№ 54. ПЯТНИЦА, 13 ИЮЛЯ. 1862. PIĄTEK, 13 LIPCA. № 54.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

ГАЗЕТА

ОФФИЦІАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.

ВЫХОДИТЪ ПО ВТОРНИКАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ.

Цѣна на мѣстѣ: За годъ 10 р. За полъ-года 5 р. За четверть года 3, р. За 1 мѣсяцъ 1 р.
Съ пересылкою за годъ 12 р. За полъ-года 6. р. За четверть года 3 р. 50 к.
За объявленія: За строку изъ 40 буквъ платится 17 коп. сер.

KURYER WILEŃSKI

GAZETA

URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.

WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI.

Cena na miejscu: Roczna rs. 10, Półroczna rs. 5, Kwartałowa rs. 3, Miesięczna rs. 1,
Z przesyłką: Roczna rs. 12, półroczna rs. 6, kwartałowa rs. 3 kop. 50.
Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się 17 kop. sr.

СОДЕРЖАНІЕ.

Часть оффиціальная: Высочайш. приказы.—Циркуляры по дѣламъ питейно-акцизныхъ сборовъ.—О подписи увѣд. предв. двор. устав. грамотъ.—О безземельныхъ крестьянахъ.—О приглашеніи добросовѣстныхъ изъ казен. селеній.—Отъ государственн. банка.—О Бирж. Вѣд.—Вильно.

Часть неоффиціальная. Иллюстр. изв.—Общее обозрѣніе.—Италія.—Франція.—Англія.—Австрія.—Пруссія.—Румынія.—Сербія.—Телеграфическія деп.

Литер. отдѣлъ: Протоколъ засѣданія Вил. губ. стат. ком.—Передовая статья.—Выдержки изъ газетъ и журналовъ.—О древн. енченскихъ законахъ о наслѣдствѣ.—Письма: изъ Лондона, изъ Вилен. уѣзда.—Смѣсь.—Текущія изв.—Биржевой указатель.—Виленскій дневникъ.—Объявленія

TREŚĆ.

Dział urzędowy. Najwyższy rozkaz.—Okolniki w rzeczy poborów trunkowo-akcyznych.—O podpisywaniu przez marszałków powiatowych listów nadawczych.—O włościanach bez ziemi.—O wzywaniu sędziów sumiennych z dóbr skarbowych.—O banku państwa.—O wiadomościach giełdowych.—Wilno.

Dział nieurzędowy. Wiadomości zagraniczne.—Pogląd ogólny.—Włochy.—Francja.—Anglja.—Austrja.—Prusy.—Rumanja.—Serbja.—Depesze telegraficzne.

Dział literacki. Protokół posiedzenia Wileń. gub. statystycz. komitetu.—Artykuł wstępny.—Przegląd pism czasowych.—Objaśnienie o prawie starozakonnem sukcessyjném.—Listy: z Londynu, z p-tu Wileńskiego.—Rozmaitości.—Wiadomości bieżące.—Kursa giełdowe.—Dziennik Wileński.—Ogłoszenia.

Часть оффиціальная.

Ст.-Петербургъ, 11 *іюля*.

— ЕГО ИМПЕРАТОРСКОЕ ВЕЛИЧЕСТВО, въ присутствіи своемъ въ Красномъ Селѣ, іюля 6 дня 1862 г., изволилъ отдать слѣдующій приказъ: учрежденіе 1-ой арміи и 1, 2 и 3 армейскихъ корпусовъ съ ихъ штабами, а равно званія главнокомандующаго и командировъ названныхъ армій и корпусовъ упраздняются. Для главнаго же управленія войсками, составляющими упомянутую армію, учреждаются три военные округа: Варшавскій, Виленскій и Кіевскій, на правилахъ Высочайше утвержденнаго сего 6 іюля положенія.— По пѣхотѣ *назначаются*: командиръ отдѣльнаго гренадерскаго корпуса, генералъ-адъютантъ, генералъ отъ инфантеріи баронъ РАМЗАЙ—командующимъ войсками въ Царствѣ Польскомъ; Виленскій военный, Гродненскій и Ковенскій генералъ-губернаторъ, генералъ-адъютантъ, генералъ отъ инфантеріи НАЗИМОВЪ 1-й—командующимъ войсками Виленскаго военнаго округа; Кіевскій военный, Подольскій и Волынскій генералъ-губернаторъ, генералъ-адъютантъ, генералъ-лейтенантъ князь ВАСИЛЬЧИКОВЪ 1-й—командующимъ войсками Кіевскаго военнаго округа,— всѣ трое съ оставленіемъ въ настоящихъ званіяхъ, а послѣдніе двое и въ прочихъ занимаемыхъ ими должностяхъ; командиръ упраздняемаго 3 армейскаго корпуса, генералъ отъ инфантеріи баронъ фонъ-ВРАНГЕЛЬ—временно командующимъ войсками Кіевскаго военнаго округа, впредь до возвращенія генералъ-адъютанта князя ВАСИЛЬЧИКОВА I-го изъ дозволеннаго ему отпуска. Начальники штабовъ армейскихъ корпусовъ: 1-го, генералъ-маіоръ МИНКВИЦЪ—начальникомъ штаба войскъ въ Царствѣ Польскомъ; 3-го, генералъ-маіоръ ГАНЪ — начальникомъ штаба Кіевскаго военнаго округа; состоящій въ распоряженіи военнаго министра и генералъ-квартирмейстера главнаго штаба ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА, генеральнаго штаба генералъ-маіоръ ЦИММЕРМАНЪ 1-й—начальникомъ штаба Виленскаго военнаго округа; начальникъ артиллеріи отдѣльнаго гвардейскаго корпуса, генералъ-лейтенантъ ШВАРЦЪ 1-й—начальникомъ артиллеріи въ Царствѣ Польскомъ и въ званіе генералъ-адъютанта къ ЕГО ИМПЕРАТОРСКОМУ ВЕЛИЧЕСТВУ; начальникъ штаба инженеровъ 1 арміи, военный инженеръ-генералъ-маіоръ ФЕЙХТНЕРЪ—исправляющимъ должность начальника инженеровъ въ Царствѣ Польскомъ; состоящій при Его Императорскомъ Высочествѣ генералъ-фельдцейхмейстерѣ, генералъ-лейтенантъ ВИЛЛАМОВЪ — начальникомъ артиллеріи отдѣльнаго гвардейскаго корпуса. Состоявшіе при временно-главнокомандовавшемъ 1 арміею: числящійся по армейской кавалеріи генералъ-лейтенантъ ГЕЧЕВИЧЪ, числящійся по армейской пѣхотѣ генералъ-маіоръ АЛЕКСѢЕВЪ 2-й—первый для особыхъ порученій при командующемъ войсками въ Царствѣ Польскомъ, а послѣдній помощникомъ начальника резервной дивизіи 1 армейскаго корпуса; помощникъ начальника резервной дивизіи 1 армейскаго корпуса, генералъ-маіоръ ГАНЕЦКІЙ 2-й—помощникомъ начальника 3 гренадерской дивизіи, на мѣсто генералъ-маіора СОБОЛЕВСКАГО 2-го, а сей послѣдній для особыхъ порученій при командующемъ войсками въ Царствѣ Польскомъ; предсѣдатель полеваго аудиторіата 1 арміи, генералъ-лейтенантъ МАЗУРКЕВИЧЪ 1-й—предсѣдателемъ полеваго аудиторіата войскъ въ Царствѣ Польскомъ; членъ полеваго аудиторіата 1 арміи, генералъ-маіоръ КОРНИЛОВИЧЪ 1-й—членомъ полеваго аудиторіата войскъ въ Царствѣ Польскомъ; походный атаманъ донскихъ казачьихъ полковъ, при 1 арміи состоящихъ, генералъ-лейтенантъ ОРЛОВЪ 1-й—походнымъ атаманомъ донскихъ казачьихъ полковъ, въ Царствѣ Польскомъ состоящихъ. *Отчисляются*: командиръ 1 армейскаго корпуса, генералъ отъ инфантеріи ЛАБИНЦОВЪ; начальникъ артиллеріи 1 арміи, генералъ-адъютантъ, генералъ отъ артиллеріи МЕРХИЛЕВИЧЪ 1-й; командующій 2 армейскимъ корпусомъ, генералъ-лейтенантъ ХРУЛЕВЪ; начальникъ инженеровъ 1 арміи, генералъ-лейтенантъ ТАНЗЕНЪ 1-й; исправляющій должность начальника главнаго штаба 1 арміи, генералъ-адъютантъ КРЫЖАНОВСКІЙ; начальникъ штаба артиллеріи 1 арміи, генералъ-лейтенантъ ШЕЙДЕМАНЪ; военный генералъ-полиціймейстеръ 1 арміи, генералъ-лейтенантъ ЛЕВИЦКІЙ-ЛЕОНТЬЕВЪ; состоящій для особыхъ порученій при временно-главнокомандовавшемъ 1 арміею, генералъ-маіоръ маркизъ ПАУЛУЧЧИ,— всѣ восьмеро отъ настоящихъ должностей, съ зачисленіемъ въ запасныя войска, кромѣ генералъ-адъютантовъ: МЕРХИЛЕВИЧА и КРЫЖАНОВСКАГО, которые остаются въ званіи генералъ-адъютантовъ.

Циркуляръ г. управляющаго министерствомъ финансовъ гг. губернскимъ управляющимъ питейно-акцизными сборами, отъ 11-го іюня 1862 г. за Н. 34.

Нѣкоторые изъ гг. губернскихъ управляющихъ питейно-акцизными сборами испрашиваютъ разрѣшенія, съ какого времени винокуренные, пиво и медо-варенные заводы должны быть снабжены установленными положеніемъ о питейномъ сборѣ 1861 г., патентами и свидѣтельствами, т. е. съ начала ли періода винокуренія $18^{62}/_{63}$ г., или же съ 1-го января 1863 года.

Dział urzędowy.

St.Petersburg, 11 *lipca*.

JEGO CESARSKA MOŚĆ, w obecności swojéj w Krasném Siole, 6 lipca 1862 roku, raczył wydać następujący rozkaz dzienny: Urządzenie 1-éj armji i 1, 2 i 3-go korpusów armji z ich sztabami, również nazwy głównodowodzącego i dowódców wymienionych armij i korpusów znoszą się. Dla głównego zarządu wojsk, pomienioną armję składających, urządzają się trzy okręgi wojenne: Warszawski, Wileński i Kijowski, na prawidłach ustawy Najwyżéj utwierdzonéj dnia 6 ter. lipca.— W piechocie *naznaczają się*: dowódca oddzielnego korpusu grenadjerów, jenerał-adjutant, jenerał piechoty baron RAMZAJ—dowodzącym wojskiem w Królestwie Polskiém; Wileński wojenny, Grodzieński i Kowieński jenerał-gubernator, jenerał-adjutant, jenerał piechoty NAZIMOW 1-y dowodzącym wojskiem Wileńskiego okręgu wojennego; Kijowski wojenny, Podolski i Wołyński jenerał-gubernator, jenerał-adjutant, jenerał-porucznik książę WASILCZYKOW 1-y — dowodzącym wojskiem Kijowskiego okręgu wojennego,—wszyscy trzéj z pozostaniem w dotychczasowych godnościach, a ostatni dwaj i w innych zajmowanych przez nich obowiązkach; dowódca znoszonego korpusu 3 armji, jenerał piechoty baron von WRANGIEL—czasowie dowodzącym wojskiem Kijowskiego okręgu wojennego, do powrótu jenerał-adjutanta księcia WASILCZYKOWA 1-go z pozwolonego mu urlopu. Naczelnicy sztabów korpusów armji: 1-go, jenerał-major MINKWITZ — naczelnikiem sztabu wojsk w Królestwie Polskiém; 3-go, jenerał-major HAN— naczelnikiem sztabu Kijowskiego okręgu wojennego; zostający w rozporządzeniu ministra wojny i jeneralnego kwatermistrza głównego sztabu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, jenerał-major jeneralnego sztabu CYMMERMAN 1-y—naczelnikiem sztabu Wileńskiego okręgu wojennego; naczelnik artyllerji oddzielnego korpusu gwardji, jenerał-porucznik SZWARC 1-y—naczelnikiem artyllerji w Królestwie Polskiém i jenerał-adjutantem JEGO CESARSKIEJ MOŚCI; naczelnik sztabu inżynjerów 1 armji, jenerał major inżynjerów wojennych FEJCHTNER—pełniącym obowiązek naczelnika inżynjerów w Królestwie Polskiém; zostający przy Jego Cesarskiéj Wysokości jenerał-feldcejgmistrzu, jenerał-porucznik WILLAMOW—naczelnikiem artyllerji oddzielnego korpusu gwardji. Zostający przy byłym czasowie głównodowodzącym armją 1-szą liczący się w jeździe armji jenerał-porucznik GIECEWICZ, liczący się w piechocie armji jenerał-major ALEKSIEJEW 2-gi—pierwszy do szczególnych poleceń przy dowodzącym wojskiem w Królestwie Polskiém, a ostatni pomocnikiem naczelnika dywizji odwodowéj 1 korpusu armji; pomocnik naczelnika dywizji odwodowéj 1 korpusu armji, jenerał-major HANECKI 2-gi—pomocnikiem naczelnika 3-éj dywizji grenadjerów, na miejsce jenerał-majora SOBOLEWSKIEGO 2-go, a ten ostatni do szczególnych poleceń przy dowodzącym wojskiem w Królestwie Polskiém; prezydent audytorjatu polowego 1 armji, jenerał-porucznik MAZURKIEWICZ 1-y—prezydentem audytorjatu polowego wojsk w Królestwie Polskiém; członek audytorjatu polowego 1 armji, jenerał-major KORNIŁOWICZ 1-y — członkiem audytorjatu polowego wojsk w Królestwie Polskiém; ataman pochodowy półków kozaków Dońskich, przy 1-éj armji zostających, jenerał-porucznik ORŁOW 1-y— atamanem pochodowym półków kozaków Dońskich, w Królestwie Polskiém zostających. *Odwołują się*: dowódca 1 korpusu armji, jenerał piechoty ŁABINCOW; naczelnik artyllerji 1 armji, jenerał-adjutant, jenerał artyllerji MERCHILEWICZ 1-y; dowodzący 2 korpusem armji, jenerał-porucznik CHRULEW; naczelnik inżynjerów armji jenerał-porucznik HANZEN 1-y; pełniący obowiązek naczelnika głównego sztabu 1 armji, jenerał-adjutant KRYŻANOWSKI; naczelnik sztabu artyllerji 1 armji, jenerał-porucznik SZEJDEMAN; wojenny jenerał-policmejster 1 armji, jenerał-porucznik LEWICKI-LEONTJEW; zostający do szczególnych poleceń przy b. czasowie głównodowodzącym 1 armją, jenerał-major margrabia PAULUCZCZY,— wszyscy ośmiu od dotychczasowych obowiązków, z zaliczeniem do wojsk zapasnych, prócz jenerał-adjutantów: MERCHILEWICZA i KRYŻANOWSKIEGO, którzy pozostają w godności jenerał-adjutantów.

Okolnik p. zarządzającego ministerstwem skarbu do zarządzających gubernjalnych poborami trunkowo-akcyznemi, pod dniem 11-m czerwca 1862 r. za N. 34.

Niektórzy z pp. zarządzających gubernjalnych poborami trunkowo-akcyznemi, proszą o rozstrzygnienie, od jakiego czasu gorzelnie, piwowarnie i miodowarnie powinny być zaopatrzone w ustanowione ustawą o poborze trunkowym 1861 r., patenty i świadectwa, to jest czy od początku perjodu gorzelnictwa $18^{62}/_{63}$ r., czy też od 1-go stycznia 1863 roku.

W widokach zasłonienia dochodów skarbu od szkód i żeby zarząd akcyzny miał możność dopilnowania rozchodu wódki w ostatnich miesiącach 1862 r., i niedopuszczenia ukrytych zapasów wódki, według art. 1, 2, 43, 47, 67, 76 i 77 prawideł o przejściu pod zawiadywanie skarbowe poboru trunkowego, postanowiono, ażeby gorzelnictwo w perjodzie $18^{62}/_{63}$ r. ulegało przepisom nowéj ustawy o poborze trunkowym. A podług art. 125 téj usta-

ПРОТОКОЛЪ

Виленскаго губернскаго статистическаго комитета, 25 іюня 1862 г.

25-го іюня происходило засѣданіе Виленскаго губернскаго статистическаго комитета подъ предсѣдательствомъ пс. д. начальника губерніи дѣйств. ст. сов. А. А. де-Роберти, въ коемъ: А.) Помощникъ предсѣдателя доложилъ собранію, что со времени послѣдняго засѣданія, т. е. съ 23 апрѣля, учрежденная въ ономъ редакціонная коммиссія имѣла три собранія, о послѣдствіи коихъ составляемы были особыя записки, слѣдующаго содержанія: 1) *Заседание 8 мая:*

Помощникъ предсѣдателя, имѣя въ виду, что основныя обязанности редакціонной коммиссіи, установленныя протокольнымъ постановленіемъ статистическаго комитета 23 апрѣля 1862 года; состоятъ въ томъ, чтобы: во 1-хъ составить общій планъ статистическихъ работъ; во 2-хъ сообразить какіе отдѣлы статистики Виленской губерніи достаточно уже обработаны, какіе требуютъ усовершенствованія или составленія вновь; въ 3-хъ какіе для того имѣются матеріалы, какимъ образомъ собирать таковые и какъ должны быть распредѣлены занятія между членами комитета,— представилъ, что по его мнѣнію, согласно правиламъ и современнымъ требованіямъ науки, *подробное описаніе губерніи*, возлагаемое на обязанность комитета 3 § положенія, въ отношеніи топографическомъ, историческомъ, промышленномъ, торговомъ, сельскохозяйственномъ и проч. должно составлять слѣдующіе главные отдѣлы: 1) историческое обозрѣніе губерніи; 2) географическое съ геологическимъ, геогностическимъ, орографическимъ и гидрографическимъ очерками; 3) климатъ; 4) естественныя и ископаемыя произведенія; 5) населеніе; 6) этнографическое обозрѣніе; 7) законодательство и управленіе, доходы и расходы; 8) пути сообщенія; 9) сельское и городское хозяйство; 10) промышленность и торговля; 11) нравственный очеркъ, въ отношеніи вѣроисповѣданія, образованности, благотворительности и нравственности; 12) гражданская и уголовная, а также судебно-полицейская статистика; 13) народное здоровье; 14) описаніе городовъ, мѣстечекъ и другихъ значительнѣйшихъ мѣстностей; 15) общее обозрѣніе губерніи въ археологическомъ отношеніи, т. е. указаніе значительнѣйшихъ памятниковъ древности, а также по части археографіи и библіографіи и 16) современное состояніе наукъ, литературы и изящныхъ искусствъ. Причемъ помощникъ предсѣдателя присовокупилъ, что по его мнѣнію, каждый изъ этихъ отдѣловъ требуетъ подробной программы и указанія предметовъ, входящихъ въ составъ онаго, и что по этому, желательно было бы, чтобы члены редакціонной коммиссіи распредѣлили между собою занятія по составленію этихъ программъ, руководствуясь въ семъ случаѣ извѣстнѣйшими по сей части сочиненіями и вмѣстѣ съ тѣмъ представили соображенія свои о мѣрахъ и средствахъ къ собранію нужныхъ матеріаловъ и составленію по каждому отдѣлу описаній.

Вслѣдъ за тѣмъ дѣйствительный членъ М. М. Гусевъ прочелъ краткую записку о методѣ занятій комитета, желая обратить вниманіе на разработку только такихъ спеціальныхъ вопросовъ, которые были бы по силамъ комитета, и указалъ на нѣкоторые изъ этихъ спеціальныхъ вопросовъ, какъ на самые интересные по его мнѣнію. Г. предсѣдатель комитета, присутствовавшій въ засѣданіи редакціонной коммиссіи, и всѣ члены оной, признавая съ своей стороны мысль г. Гусева о разработкѣ только такихъ спеціальныхъ вопросовъ, которые были бы по силамъ комитета, совершенно правильною, нашли однако, что это не можетъ препятствовать начертанію общаго плана статистическихъ работъ, который бы уяснилъ и облегчилъ трудъ постепеннаго составленія описаній губерніи, начавъ именно съ тѣхъ вопросовъ, кои, какъ выразился г. Гусевъ, по силамъ комитета, въ надеждѣ, что современемъ, могутъ найтись люди и средства для разработки и прочихъ отдѣловъ и осуществленія такимъ образомъ основной цѣли комитета, указанной въ 3 § положенія. Почему члены редакціонной коммиссіи распредѣлили между собою занятія для составленія подробныхъ программъ по слѣдующимъ отдѣламъ статистики:

Г-ну Гусеву: въ отношеніи климата и пространства губерніи.

Г-ну Корево: населенія и путей сообщенія.

Г-ну Адамовичу: народнаго здоровья.

Г-ну Круповичу: сельскаго и городскаго хозяйствъ, промышленности и торговли.

Г-ну Кулишу: относительно состоянія образованности въ губерніи.

Г-ну Малиновскій: по предмету составленія историческаго обозрѣнія губерніи.

Г-ну Киркору: описанія городовъ, а также по части этнографическаго и археологическаго обозрѣнія губерніи.

Независимо отъ составленія программъ, вышепоименованные члены, приняли на себя трудъ сообразить какіе для избраннаго ими отдѣла имѣются въ виду матеріалы, какимъ образомъ собирать таковые и какъ должны быть распредѣлены занятія между членами комитета.

Кромѣ того, г. предсѣдатель комитета поручилъ помощнику предсѣдателя пригласить дѣйствительнаго члена комитета, г. Виленскаго губернскаго прокурора *Сыницына*, принять участіе въ засѣданіяхъ коммиссіи и начертать программу гражданской и уголовной, а также судебно-полицейской статистики губерніи, и и. д. инспектора Виленской губернской гимназіи *Тамулевича*, къ составленію программы по части естественнаго описанія губерніи.

Въ этомъ же засѣданіи, по желанію г. предсѣдателя и всѣхъ членовъ редакціонной коммиссіи, редакцію историко-статистическаго сборника Виленской губерніи на сей годъ принялъ на себя дѣйствительный членъ М. М. *Гусевъ*.

Матеріалы для этого сборника предположены между прочимъ слѣдующіе:

1) Протоколы засѣданій комитета.

2) Путешествіе Жильберта де Ляннoа, въ началѣ XV столѣтія, въ Литву и Россію.

3) Проектъ Снядецкаго и Чацкаго начертанія географической карты Литвы и Польши.

4) Вилія и ея берега, графа Константина Тышкевича.

5) Обозрѣніе древностей въ Виленской губерніи, графа Евстафія Тышкевича.

6) Виленская лѣтопись за 1861 годъ со включеніемъ правительственныхъ распоряженій за 1860 годъ.

7) Уголовная статистика за 1861 годъ.

8) Отчетъ тюремнаго комитета.

9) Отчетъ заведеній общественнаго призрѣнія въ Вильнѣ (г. Адамовича).

10) Статистическія таблицы изъ отчетовъ г. начальника губерніи.

Затѣмъ редакціонная коммиссія разсматривала программу статистико-географическаго словаря Виленской губерніи, составленіе котораго принялъ на себя помощникъ предсѣдателя. Словарь этотъ будетъ заключать въ себѣ слѣдующіе отдѣлы:

1) Названіе мѣстности (ежели имѣетъ два названія, то другое писать въ скобкахъ).

2) Объясненіе: городъ, мѣстечко, село, деревня, по

Въ видахъ охраненія доходовъ казны отъ подрыва и дабы акцизное управленіе имѣло возможность услѣдить за расходомъ вина въ послѣдніе мѣсяцы 1862 г., и недопустить составленія скрытныхъ запасовъ онаго, по ст. 1, 2, 43, 47, 67, 76 и 77 правилъ о переходѣ къ казенному завѣдыванію питейнымъ сборомъ, постановлено, чтобы производство винокуренія въ періодъ $18^{62}/_{63}$ г. подчинялось правиламъ новаго положенія о питейномъ сборѣ. А по ст. 125 сего положенія, винокуреніе можетъ производиться не иначе, какъ по полученіи отъ акцизнаго управленія установленныхъ на заводъ патента и свидѣтельства, изъ которыхъ *первые*, на основаніи ст. 126 и примѣч. къ ст. 125 положенія, выдаются отъ надзирателя акцизнаго сбора предъ начатіемъ винокуренія на весь періодъ онаго, т. е. съ 1-го іюля одного года до 1-го іюля другаго года, *послѣднія же* получаются на каждый срокъ винокуренія, который долженъ быть, согласно ст. 126, не короче двухъ недѣль и выдаются по формѣ, установленной въ ст. 140.

Посему винокуренные заводы, при введеніи въ дѣйствіе новаго положенія о питейномъ сборѣ, должны быть снабжены; установленными симъ положеніемъ, патентами и свидѣтельствами, не съ 1-го января 1863 г., а передъ начатіемъ періода винокуренія 1862 и 1863 г.; оплатѣ же акцизомъ должно подлежать наличное въ заводскихъ подвалахъ къ 1-му января 1863 года вино и то, которое, на основаніи правилъ о переходѣ къ казенному завѣдыванію питейнымъ сборомъ, будетъ выпущено изъ зоводовъ въ оптовые склады, питейные домы и штофныя лавки для продажи въ 1863 году.

Что же касается до пива и медоваренныхъ заводовъ, то производство на оныхъ питей, согласно 8 ст. правилъ о переходѣ къ казенному завѣдыванію питейнымъ сборомъ, подчиняется правиламъ новаго положенія о питейномъ сборѣ съ 1863 г., почему къ 1-му января того года заводы сіи должны быть описаны и посуда ихъ измѣрена и заклеймена, а заводчики въ ноябрѣ и декабрѣ мѣсяцахъ 1862 года обязаны, на основаніи 226 ст. положенія о питейномъ сборѣ, пріобрѣсти установленные симъ положеніемъ патенты на весь слѣдующій годъ, т. е. съ 1-го января 1863 г. по 1-е января 1864 г.

О вышеизложенномъ поставляю въ извѣстность гг. управляющихъ питейно-акцизными сборами, для надлежащаго въ потребныхъ случаяхъ руководства.

Циркуляръ г. управляющаго министерствомъ финансовъ гг. губернскимъ управляющимъ питейно-акцизными сборами, отъ 4-го іюля 1862 г., Н. 47.

Нѣкоторые изъ гг. управляющихъ питейно-акцизными сборами испрашиваютъ разрѣшенія, съ котораго времени обязательны для винокуренныхъ заводчиковъ, установленныя въ положеніи о питейномъ сборѣ, нормы: низшая и высшая на выходы вина, т. е. съ начала ли періода винокуренія $18^{62}/_{63}$ г., или же съ 1-го января 1863 года.

Въ видахъ поощренія къ улучшеніямъ по винокуренію и облегченія надзора со стороны акцизнаго управленія за винокуренными заводами, по ст. 186 Положенія о питейномъ сборѣ приняты двѣ нормы: низшая и высшая для выходовъ вина изъ разнаго рода винокуренныхъ припасовъ; избраніе для винокуренія той или другой нормы, по ст. 187, предоставлено усмотрѣнію заводчика.

А какъ, по ст. 2, 43, 47, 67, 76 и 77 Правилъ о переходѣ къ казенному завѣдыванію питейнымъ сборомъ, винокуреніе подчинено правиламъ новаго Положенія о питейномъ сборѣ съ начала періода $18^{62}/_{63}$ г. и съ этого же времени должно состоять подъ наблюденіемъ и учетомъ акцизнаго управленія, то обязательно для заводчиковъ производство онаго, по установленнымъ въ ст. 186 Положенія нормамъ, съ начала же періода винокуренія $18^{62}/_{63}$ г. Безъ обязательности сего правила для заводчиковъ съ этого времени не былабы достигнута цѣль подчиненія винокуренія $18^{62}/_{63}$ г. правиламъ новаго положенія о питейномъ сборѣ: предоставить акцизному управленію возможность слѣдить за расходомъ вина въ послѣдніе мѣсяцы 1862 г. и имѣть вѣрныя свѣдѣнія объ остаткахъ онаго къ 1-му января 1863 года.

Но какъ требованіе акциза, на основаніи положенія о питейномъ сборѣ, за вино, винокуренное прежде введенія въ дѣйствіе сего Положенія, т. е. до 1-го января 1863 г. былобы стѣснительно для заводчиковъ, особенно въ случаѣ недокура, противъ избранной нормы, то, въ ст. 7, 43, 50, 70, 76 и 77 правилъ о переходѣ къ казенному завѣдыванію питейнымъ сборомъ постановлено: оплатѣ акцизомъ подлежитъ только наличное къ 1-му января 1863 года вино въ заводскихъ подвалахъ и то, которое будетъ выпущено въ оптовые склады, питейные дома и штофныя лавки для продажи въ 1863 году.

О вышеизложенномъ, въ дополненіе къ циркулярному предписанію отъ 11 прошлаго іюня за Н. 34, поставляю въ извѣстность гг. управляющихъ питейно-акцизными сборами, для надлежащаго, въ потребныхъ случаяхъ, руководства.

Циркуляръ г. управляющаго министерствомъ финансовъ гг. губернскимъ управляющимъ питейно-акцизными сборами, отъ 11-го іюня 1862 г. за Н. 33.

На основаніи 473 ст. т. III Уст. о служ. граж. по опред. отъ правительства, всѣмъ чиновникамъ и канцелярскимъ служителямъ предоставляется, при отправленіи къ должности, просить о выдачѣ имъ впередъ, за треть, жалованья съ вычетомъ.

А какъ, по отзыву гг. губернскихъ управляющихъ питейно-акцизными сборами, нѣкоторыя изъ опредѣляемыхъ на службу по акцизному управленію должностныхъ лицъ, по жительству ихъ въ настоящее время въ отдаленныхъ отъ будущаго ихъ мѣста служенія губерніяхъ, нуждаются въ денежномъ пособіи какъ для переѣзда, такъ и на первоначальное обзаведеніе въ мѣстахъ новаго своего служенія, то я, вмѣстѣ съ симъ, предложилъ департаменту государственнаго казначейства распорядиться, чтобы казенныя палаты, по требованію гг. губернскихъ управляющихъ питейно-акцизными сборами, безъ замедленія ассигновывали, согласно позаченной 473 ст., изъ тѣхъ уѣздныхъ казначействъ, которыя будутъ указаны гг. управляющими, причитающееся помянутымъ должностнымъ лицамъ, впередъ, третное жалованье.

Извѣщая о семъ, предлагаю гг. губернскимъ управляющимъ питейно-акцизными сборами о выдачѣ впередъ третнаго жалованья, на основаніи 473 ст. III т. Уст. о служ. гражд., тѣмъ изъ наиболѣе нуждающихся должностныхъ лицъ, опредѣленіе которыхъ зависитъ отъ ихъ усмотрѣнія, входить въ сношеніе съ казенными палатам тѣхъ губерній, откуда сіи лица переѣзжаютъ на службу, объясняя въ отношеніяхъ: кому именно, изъ какого оклада назначеннаго по штату жалованья, *безъ разъѣздныхъ денегъ*, слѣдуетъ выдать впередъ третное жалованье и изъ какого мѣстнаго уѣзднаго казначейства должно оное ассигновать, съ тѣмъ, чтобы впослѣдствіи, для пополненія онаго, согласно примѣч. къ ст. 473 т. III по 3 продолж. Н. 2-й, ежемѣсячно вычиталась одна треть получаемаго сими лицами, по штату, жалованья.

Къ сему считаю неизлишнимъ присовокупить, что ассигнованіе, на изложенномъ основаніи, впередъ третнаго жалованья, тѣмъ изъ нуждающихся должностныхъ лицъ, опредѣленіе которыхъ по акцизному управленію зависитъ отъ министерства финансовъ, будетъ дѣлаемо, по ходатайству сихъ лицъ, департаментомъ податей и сборовъ.

— *О подписи уѣздными предводителями уставныхъ грамотъ по имѣніямъ, состоящимъ въ опекунскомъ управленіи.* Вслѣдствіе возникавшихъ, въ нѣкоторыхъ губерніяхъ, вопросовъ по сему предмету, было сообщено, что, по смыслу ст. 25 прав. о пор. прив. въ дѣйств. полож., по имѣніямъ, находящимся въ опекунскомъ управленіи и подвѣдомственнымъ дворянской опекѣ другаго уѣзда, а не того, гдѣ они находятся, уставныя грамоты должны быть подписаны опекуномъ и уѣзднымъ предводителемъ дворянства, предсѣдательствующимъ въ той опекѣ, вѣдѣнію которой подчинено имѣніе. (20 февраля, 12 и 30 марта. По земск. отд. NN. 1012, 1651, 1652 и 2127).

— *О безземельныхъ крестьянахъ мелкопомѣстныхъ имѣній.* По поводу возбужденнаго, въ одной губерніи, вопроса, касательно увольненія безземельныхъ крестьянъ мелкопомѣстныхъ имѣній и приписки ихъ къ обществамъ, по взаимному соглашенію министерствъ внутреннихъ дѣлъ и финансовъ, сообщено: крестьяне мелкопомѣстныхъ имѣній, ненадѣленные землей и неимѣющіе крестьянской усадебной осѣдлости, согласно ст. 5 дополн. прав. объ имѣн. мелкопом. влад., подчиняются вообще правиламъ, постановленнымъ для дворовыхъ людей; посему относительно увольненія сихъ крестьянъ и приписки ихъ къ обществамъ долженъ быть соблюдаемъ порядокъ, указанный въ полож. о двор. людяхъ; при этомъ сіи крестьяне пользуются и тѣми

wy, gorzelnictwo może odbywać się nieinaczéj, jak po otrzymaniu od zarządu akcyznego ustanowionego na browar patentu i świadectwa, z których *pierwsze*, na zasadzie art. 126 i uwagi art. 125 ustawy, wydają się przez dozorcę poboru akcyznego przed zaczęciem wypędu na cały perjod, to jest od 1-go lipca roku jednego do 1 lipca roku drugiego, *ostatnie* zaś otrzymują się na każdy termin wypędu, który ma być, stosownie do art. 126, niekrótszy nad dwa tygodnie, i wydają się podług formy, w art. 140 ustanowionéj.

Przeto gorzelnie, przy wprowadzeniu nowéj ustawy o poborze trunkowym, powinny być zaopatrzone w ustanowione tą ustawą patenty i świadectwa, nie od 1 stycznia 1863 r., ale przed zaczęciem perjodu gorzelnictwa 1862 i 1863 r.; opłaceniu zaś akcyzy powinna podlegać znajdująca się w magazynach browarnych 1 stycznia 1863 roku wódka, oraz ta, która, na zasadzie przepisów o przejściu pod zawiadywanie skarbowe poboru trunkowego, wydana będzie z browarów do składów ogólnych, karczem i szynków na przedaż w 1863 roku.

Co się zaś ściąga do browarów piwnych i miodowarni, tedy robienie w nich trunków, stosownie do 8 art. przepisów o przejściu pod zawiadywanie skarbowe poboru trunkowego, podlega przepisom nowéj ustawy o poborze trunkowym od 1863 r.; przeto przed 1-m stycznia tegoż roku zakłady te powinny być opisane i naczynia ich wymierzone i ocechowane, a właściciele zakładów w listopadzie i grudniu 1862 r. obowiązani są, na zasadzie 226 art. ustawy o poborze trunkowym, otrzymać ustanowione tą ustawą patenty na cały rok następujący, to jest od 1-go stycznia 1863 r. do 1 stycznia 1864 r.

O czém zawiadamiam pp. zarządzających poborami trunkowo-akcyznemi, dla należytego w potrzebnych razach przewodnictwa.

Okolnik p. zarządzającego ministerstwem skarbu do pp. zarządzających gubernjalnych poborami trunkowo-akcyznemi, pod dniem 4-m lipca 1862 r. za N. 47.

Niektórzy z pp. zarządzających poborami trunkowo-akcyznemi zapytują o rozstrzygnienie, od jakiego czasu obowiązujące są dla właścicieli gorzelń, ustanowione w ustawie o poborze trunkowym, normy: niższa i wyższa na wypęd wódki, to jest, czy od początku perjodu gorzelnictwa $186^2/_3$ r., czy też od 1 stycznia 1863 roku.

W widokach zachęty do ulepszeń w gorzelnictwie i ułatwienia dozoru ze strony zarządu akcyznego nad gorzelniami, podług art. 186 ustawy o poborze trunkowym, przyjęte są dwie normy: niższa i wyższa wypędu wódki z różnego rodzaju zapasów zatorowych; wybór w gorzelnictwie normy téj lub owéj, według art. 187, zostawiony jest do woli właściciela gorzelni.

A ponieważ, według art. 2, 43, 47, 67, 76 i 77 przepisów o przejściu pod skarbowe zawiadywanie poboru trunkowego, gorzelnictwo podciągnięte jest pod przepisy ustawy nowéj o poborze trunkowym od początku perjodu $186^2/_3$ r. i od tegoż czasu ma zostawać pod dozorem i obliczaniem zarządu akcyznego,— przeto sposób jego odbywania obowiązujący jest dla właścicieli gorzelń, według norm w art. 186 ustawy przepisanych, także od początku perjodu gorzelnictwa $186^2/_3$ r. Bez mocy obowiązującéj tego przepisu dla właścicieli gorzelń od tego czasu, nie byłby osiągnięty cel podciągnienia gorzelnictwa $186^2/_3$ r. pod przepisy nowéj ustawy o poborze trunkowym, dla podania zarządowi akcyznemu możności uważania rozchodu wódki w ostatnich miesiącach 1862 r. i powzięcia pewnych wiadomości o pozostałości jéj na 1-szy styczeń 1863 roku.

A że żądanie akcyzy, na zasadzie ustawy o poborze trunkowym, za wódkę przed przyprowadzeniem do skutku téj ustawy, to jest przed 1-m stycznia 1863 r. wypędzoną, byłoby uciążliwém dla właścicieli gorzelń, szczególniéj, w razie niedopędu odnośnie do normy obranéj,— przeto w art. 7, 43, 50, 70, 76 i 77 przepisów o przejściu pod zawiadywanie skarbowe poboru trunkowego, postanowiono: opłacie akcyzy podlega tylko znajdująca się na 1-szy styczeń 1863 r. wódka w magazynach gorzelnianych, oraz ta, która będzie wydana do składów hurtowych, karczem i szynków na przedaż w 1863 roku.

O tém co się wyżéj wyłożyło, na dopełnienie zalecenia okolnikowego pod dniem 11-m zeszłego czerwca za N. 34, zawiadamiam pp. zarządzających poborami trunkowo-akcyznemi, dla należytego, w potrzebnych razach, przewodnictwa.

Okolnik p. zarządzającego ministerstwem skarbu do pp. gubernjalnych zarządzających trunkowo-akcyznemi poborami, z dnia 11 czerwca 1862 r. za N. 33.

Na zasadzie 473 art. t. III ust. o służ. cyw. z nazn. rządu, wszystkim urzędnikom i kancelarzystom pozwala się, przy udaniu się do obowiązku, prosić o wydanie im z góry, za tercjał, płacy z potrąceniem.

A że według odezw pp. gubernjalnych zarządzających trunkowo-akcyznemi poborami, niektórzy z naznaczanych na służbę w zarządzie akcyznym, mieszkając obecnie w odległych od przyszłego miejsca swojéj służby gubernjach, potrzebują wsparcia pieniężnego tak na przejazd, jako i na początkowe oporządzenie się w miejscach nowéj służby swojéj,— przeto jednocześnie z niniejszém zaleciłem departamentowi podskarbstwa państwa uczynić rozporządzenie, ażeby izby skarbowe, na zapotrzebowanie p. zarządzających gubernjalnych trunkowo-akcyznemi poborami, niezwłócznie assygnowały, stosownie do pomienionego 473 art., z tych podskarbstw powiatowych, które przez pp. zarządzających będą wskazane, przypadającą owym urzędnikom, z góry, płacę tercjałową.

Zawiadamiając o tém, zalecam pp. zarządzającym gubernjalnym trunkowo-akcyznemi poborami, wydawanie z góry płacy tercjałowéj, na zasadzie 473 art. t. III. ust. o służ. cywil., tym z najbardziéj potrzebujących urzędników, których naznaczenie zależy od ich uwagi, komunikować się z izbami skarbowemi tych gubernij, z których te osoby przejeżdżają na służbę, wymieniając w piśmie: komu-mianowicie, z jakiéj summy naznaczonéj etatem płacy, *bez pieniędzy rozjazdowych*, należy wydać z góry płacę tercjałową i z którego miejscowego podskarbstwa powiatowego należy ją assygnować, z zastrzeżeniem, ażeby następnie, w celu powrócenia jéj, stosownie do uwagi art. 473 t. III w 3 ciągu N. 2, co miesiąc potrącana była trzecia część pobieranéj przez te osoby płacy etatowéj.

Poczytuję za rzecz niezbyteczną dodać tu jeszcze, że assygnowanie, na wyłożonéj zasadzie, tercjałowéj płacy z góry, tym z urzędników potrzebujących, których naznaczenie w zarządzie akcyznym od ministerstwa skarbu zależy, czynione będzie, w skutek starania tych osób, przez departament podatków i poborów.

— *O podpisaniu przez marszałków powiatowych listów nadawczych w majątkach w zarządzie opiekuńczym zostających.* W skutek wynikłych w niektórych gubernjach zapytań w tym przedmiocie, było zakommunikowano, że podług brzmienia art. 25 przep. o porz. przypr. do skut. ust., w majątkach, znajdujących się w zarządzie opiekuńczym i w zawiadywaniu opieki szlacheckiéj innego powiatu, nie zaś tego gdzie są położone, listy nadawcze powinny być podpisywane przez opiekuna i marszałka powiatowego, prezydującego w téj opiece, w któréj zawiadywaniu jest majątek (20 lutego, 12 i 30 marca. W wydz. ziemsk. NN. 1012, 1651, 1652 i 2127).

— *O włościanach bez ziemi w majątkach drobnych posiadłości.* Z powodu wynikłego w jednéj z gubernij pytania, względem uwalniania włościan niemających ziemi w majątkach drobnych posiadłości i zapisywania ich do gmin, po wspólném porozumieniu się ministerstw spraw wewnętrznych i skarbu, udzielono; włościanie majątków drobnych dziedziców, nieuposażeni ziemią i nie mający włościańskiéj osiadłości siedzibnéj, zgodnie z 5 art. przep. dodat. o majątkach dziedz. drob. posiadł., podlegają w ogólności przepisom, dla ludzi dworskich ustanowionym; przeto co do uwalniania tych włościan i zapisywania ich do gmin, powinien być zachowywany porządek, w ustawie o ludziach dworskich ustanowiony; przytém włościanie ci używają też tychże ulg, które są nadane ludziom dwor-

сѣдъ, хуторъ, корчма, почтовая станція и т. п.; кому принадлежитъ, на какой дорогѣ, при какой рѣкѣ или озерѣ?

3) Географическое положеніе мѣстности.

4) Въ какомъ станѣ и приходахъ: православномъ и римско-католическомъ, а также котораго мироваго участка, какой волости и общества.

5) Разстояніе отъ губернскаго и уѣзднаго городовъ, а равно отъ станціи желѣзной дороги, ежели таковая вблизи проходитъ.

6) Какого вѣроисповѣданія жители.

7) Какимъ нарѣчіемъ говоритъ народъ.

8) Историческія воспоминанія; церкви, монастыри, костелы, кладбища, общественныя и богоугодныя заведенія, училища, примѣчательнѣйшія древности: курганы, городища, замковыя горы, въ самой мѣстности, или вблизи оной находящіяся.

9) Пространство земли (съ поясненіемъ: точное или приблизительное) съ подраздѣленіями сколько въ томъ числѣ подъ усадьбою, подъ пашнею, сѣнокосомъ, лѣсомъ и неудобной къ обработкѣ. Опредѣленіе грунта земли и рода лѣсовъ.

10) Число жилыхъ дворовъ.

11) Число жителей, по сословіямъ, по X переписи муж. и жен. и въ настоящее время муж. и жен.

12) Рыбная и звѣриная ловля; пруды, пороны, мосты, пристани фабрики, заводы, мельницы, сады, оранжереи, ярмарки, базары, количество сбыта мѣстныхъ продуктовъ; объясненіе, какимъ преимущественно промысломъ занимается мѣстное населеніе.

Засѣданіе 22 мая. I. Дѣйствительный членъ М. М. Гусевъ представилъ: во 1-хъ программу для руководства при составленіи климатическаго описанія страны, указалъ при этомъ на необходимость устройства по губерніи нѣсколькихъ метеорологическихъ станцій, вызываясь въ случаѣ одобренія сего проэкта, представить подробныя указанія относительно числа и распредѣленія этихъ станцій по губерніи, такъ и относительно средствъ и инструментовъ, необходимыхъ для приведенія упоминаемаго проэкта въ исполненіе. Члены редакціонной коммисіи вполнѣ одобрили этотъ проэктъ, и потому помощникъ предсѣдателя взялъ на себя трудъ просить г. предсѣдателя комитета оказать въ этомъ дѣлѣ свое содѣйствіе и войти въ сношеніе съ директоромъ главной физической обсерваторіи, академикомъ Купферомъ.

Во 2-хъ, по поводу возложеннаго на г. Гусева составленія программы для топографическаго описанія губерніи, онъ заявилъ, что вмѣсто составленія такой программы онъ началъ составлять статью подъ названіемъ: „*Критическій обзоръ данныхъ, для топографическаго описанія Виленской губерніи*, въ которую войдутъ всѣ полученные доселѣ результаты въ этомъ отношеніи и указанія на тѣ недостатки, полнаго описанія которыхъ нужно ожидать отъ будущихъ изслѣдованій. Статью эту онъ полагаетъ, съ одобренія коммисіи, напечатать въ приготовляющемся къ изданію сборникѣ матеріаловъ для статистики, редакцію котораго онъ принялъ на себя.

Дѣйствительный членъ М. А. Круповичъ прочелъ составленную имъ программу для трехъ отдѣловъ статистики: *сельскаго хозяйства, ремесленной и фабричной промышленности и торговли.* Программа эта признана редакціонною коммиссіею вполнѣ достаточною. Причемъ г. Круповичъ изъявилъ согласіе принять на себя трудъ обработки по этимъ отдѣламъ и самыхъ описаній, обѣщавъ къ слѣдующему засѣданію представить указаніе матеріаловъ и способъ собранія таковыхъ.

Дѣйствительный членъ А. М. Адамовичъ словесно изложилъ предположенія свои по предмету составленія программы и самаго описанія взятаго имъ на себя отдѣла *Народное здоровье.* Почему редакціонная коммисія просила г. Адамовича представить къ слѣдующему засѣданію письменное изложеніе своихъ предположеній съ подробнымъ указаніемъ матеріаловъ, какіе для сего потребуются, а между тѣмъ сообщить отъ статистическаго комитета въ попечительный совѣтъ заведеній общественнаго призрѣнія въ Вильнѣ о присылкѣ отчетовъ за послѣдніе 5 лѣтъ, для извлеченія изъ оныхъ нужныхъ свѣдѣній.

II. Дѣйствительный членъ М. М. Гусевъ выразилъ свое мнѣніе о необходимости помѣщенія въ сборникѣ, котораго редакцію онъ принялъ на себя, всѣхъ статистическихъ таблицъ, составляющихъ приложенія къ ежегодному всеподданнѣйшему отчету начальника губерніи; эти таблицы г. Гусевъ полагаетъ привести въ систему и дополнить еще другими данными, такъ чтобы сводъ оныхъ представлялъ по возможности полную характеристику административной и общественной жизни и дѣятельности для цѣлаго населенія губерніи за истекшій годъ. Коммиссія, одобряя этотъ планъ, положила просить г. предсѣдателя комитета, предложить тѣмъ мѣстамъ и лицамъ, отъ которыхъ желательно былобы, для полноты предполагаемой статьи, получить еще нѣкоторыя статистическія свѣдѣнія.

По просьбѣ г. Гусева, помощникъ предсѣдателя принялъ на себя трудъ озаботиться составленіемъ 2-хъ отдѣловъ, входящихъ въ программу сборника, а именно: Хронологическаго перечня событій административной и общественной жизни за истекшій годъ (этотъ отдѣлъ въ памятныхъ книжкахъ появлялся доселѣ подъ названіемъ Виленской лѣтописи и воспоминаній) и Некрологовъ. Кромѣ того г. Гусевъ и прочіе члены редакціонной коммисіи изъявили желаніе, чтобы въ этомъ же сборникѣ помѣщена была статья, читанная помощникомъ предсѣдателя во 2-мъ общемъ засѣданіи комитета, заключающая систематическій указатель всѣхъ извѣстныхъ изданныхъ и неизданныхъ трудовъ по части статистики здѣшняго края, доведенный до настоящаго времени.

Въ заключеніе помощникъ предсѣдателя увѣдомилъ коммиссію, что дѣйствительный членъ Кулинъ, получивъ порученіе отъ своего начальства отправиться по округу для обозрѣнія учебныхъ заведеній, проситъ освободить его отъ занятія по составленію программы необходимыхъ работъ относительно состоянія образованности въ губерніи, а также, что г. Тамулевичъ изъявилъ согласіе составить программу по части естественнаго описанія губерніи.

Засѣданіе 5 іюля. 1. Въ этомъ засѣданіи, въ присутствіи г. начальника губерніи, разсмотрѣны и утверждены представленные дѣйствительнымъ членомъ Гусевымъ запросы разнымъ мѣстамъ и лицамъ съ требованіемъ нужныхъ свѣдѣній по разнымъ отраслямъ управленія, для предполагаемаго г. Гусевымъ историческаго обозрѣнія Виленской губерніи за прошлый годъ. Положено: отъ лица г. начальника губерніи сообщить куда слѣдуетъ о доставленіи требуемыхъ свѣдѣній.

2. Помощникъ предсѣдателя доложилъ, что съ согласія его превосходительства, г. предсѣдателя, составленіе программы гражданско-уголовной, а равно полицейско-судебной статистики губерніи и самую обработку статей по симъ отрослямъ принялъ на себя дѣйствительный членъ К. О. Пашковскій, при содѣйствіи г. губернскаго прокурора.

Б.) Затѣмъ дѣйст. членъ Гусевъ прочелъ отрывокъ изъ приготовляемой имъ къ печати статьи подъ названіемъ: „критическій обзоръ топографическихъ данныхъ“, содержащій замѣчанія относительно неточности въ обозначеніи границъ Виленской губерніи, какъ въ дѣйствительности, такъ и на географическихъ картахъ. Изложивъ вкратцѣ исторію границъ губерніи въ ея настоящемъ составѣ, послѣ отдѣленія Ковенской губерніи, въ 1843 году, и присоединенія Лидскаго отъ Гродненской, Вилейскаго и Дисненскаго уѣздовъ отъ Минской губерніи, онъ пришелъ къ заключенію, что наиболѣе точно опредѣленною границею надобно почитать въ настоящее время сѣверную границу отъ Ковенской губерніи, проложенную въ 1845 году особо командированными для того землемѣрами со стороны обѣихъ губерній. Эта граница нанесена и на 3-верстную карту военно-топографическаго Депо (на 23-хъ листахъ) и довольно согласна съ маршрутною картою, составленною землемѣрами въ 1-й верстѣ въ дюймѣ. Но при всемъ томъ и здѣсь представляются замѣтныя отклоненія, которыя позволяютъ сомнѣваться въ точности той или другой карты. Что же касается искуственныхъ границъ другихъ уѣздовъ, а въ ооособенности Дисненскаго и Вилейскаго, то они непредставляютъ почти никакого авторитета, и по одному уже виду ограничивающихъ оныя на большихъ протяженіяхъ; почти совершенно прямыхъ линій можно подозрѣвать въ нихъ значительное отклоненіе отъ истины.

Такъ какъ въ настоящее время не представляется надежды на скорое производство генеральнаго межеванія по губерніи, то г. Гусевъ изъявилъ предположеніе, чтобы для открытія всѣхъ, вѣроятно довольно многочисленныхъ, неточностей въ обозначеніи границъ, какъ губерніи, такъ и уѣздовъ, напечатать предварительно, на особыхъ листахъ, составленное имъ подробное описаніе границы на 3-хъ верстной картѣ и препроводить таковые листы чрезъ посредство земскихъ властей всѣмъ пограничнымъ землевладѣльцамъ, съ просьбою провѣрить оные на мѣстѣ и указать въ особой графѣ отклоненія, какія найдутся въ составленномъ описаніи противъ направленія дѣйствительныхъ границъ. Почему статистическій комитетъ заключилъ, по изготовленіи г. Гусевымъ обѣщаннаго имъ описанія, сдѣлать по сему предмету особое распоряженіе.

и В.) Въ заключеніе единогласно избраны въ дѣйствительные члены комитета: 1) Предсѣдатель межевой коммиссіи, инженеръ генералъ-маіоръ Викентій Людвиговичъ Жилинскій; 2) Губернскій землемѣръ, над. сов. Казиміръ Михайловичъ Левицкій, 3) Членъ многихъ ученыхъ обществъ графъ Константинъ Піевичъ Тышкевичъ; 4) и. д. инспектора Вилен. губ. гимназіи Каетанъ Ѳомичъ Тамулевичъ и 5-и 6) извѣстные литераторы: Ѳома Викторовичъ Спарскій и Викентій Александровичъ Коротынскій; заключено: выдать означеннымъ лицамъ установленные дипломы и просить ихъ оказывать возможное содѣйствіе комитету въ трудахъ онаго.

льготами, которыя дарованы дворовымъ людямъ, а въ случаѣ водворенія на казенныхъ земляхъ, имъ предоставляется воспользоваться пособіями и льготами, установленными въ ст. 8 доп. прав. объ имѣн. мелкопом. владѣльцевъ. (6 и 22 іюня. По земск. отд. NN. 3743 и 4303).

— *О приглашеніи добросовѣстныхъ изъ казенныхъ селеній.* Въ нѣкоторыхъ губерніяхъ возникалъ вопросъ о томъ: какъ поступать въ тѣхъ случаяхъ, когда понадобятся посторонніе добросовѣстные при производствѣ дѣлъ въ имѣніяхъ, находящихся на большомъ разстояніи отъ другихъ селеній временно-обязанныхъ крестьянъ. Вслѣдствіе сего, по соглашенію съ министерствомъ государственныхъ имуществъ, было сообщено, что не встрѣчается препятствій приглашать, въ подобныхъ случаяхъ, добросовѣстныхъ изъ ближайшихъ казенныхъ селеній. (23 іюня 1862 г. По земск. отд. N. 4301).

Отъ государственнаго банка. Правленіе государственнаго банка назначило проценты, съ 6 іюля 1862 г., по учету векселей и по ссудамъ подъ залогъ товаровъ и процентныхъ бумагъ, по разсчету 5½% со ста въ годъ.

За управляющаго *Е. Ламанскій.*

Съ разрѣшенія г. управляющаго министерствомъ финансовъ въ Биржевыхъ Вѣдомостяхъ печатаются, съ 20-го іюня, всѣ распоряженія питейно-акцизнаго управленія, касающіяся или подвѣдомственныхъ лицъ, или значительнаго числа частныхъ людей. Этими извѣщеніями въ Биржевыхъ Вѣдомостяхъ замѣняется разсылка по губерніямъ отдѣльныхъ циркуляровъ отъ вѣдомства департамента податей и сборовъ.

Всѣ такого рода распоряженія, имѣющія соотношеніе въ чемъ либо съ здѣшнимъ краемъ, будутъ тотчасъ же переводимы на польскій языкъ и печатаемы вмѣстѣ съ подлинникомъ въ Виленскомъ Вѣстникѣ.

ВИЛЬНО.

Въ управленіе Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора поступили слѣдующія пожертвованія въ пользу пострадавшихъ отъ бывшихъ въ С. Петербургѣ пожаровъ: отъ Виленскаго 2-й гильдіи купца Абрама Ефрона 225 руб., отъ директора, преподавателей и чиновниковъ Виленскаго Раввинскаго училища 25 руб., итого 250 руб. Всего съ прежде пожертвованными 1,450 руб. Деньги эти отосланы въ собственную ЕЯ ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА канцелярію.

skim; a w razie osiedlenia na ziemiach skarbowych, mogą korzystać z wsparć i ulg, w art. 8 przep. dodat. o mająt. dziedz. drobn. ustanowionych. (6 i 22 czerwca. W wydz. ziemsk. NN. 2743 i 4303).

— *O wzywaniu sędziów sumiennych z dóbr skarbowych.* W niektórych gubernjach wynikło pytanie: jak postępować w takich razach, kiedy zdarzy się potrzeba postronnych sędziów sumiennych przy prowadzeniu spraw w majątkach, znajdujących się w znacznéj odległości od innych wsi włościan czasowie obowiązanych. W skutek tego, po porozumieniu się z ministerstwem dóbr państwa, zakommunikowano, że nie widzi się przeszkody do wzywania w podobnych razach, sędziów sumiennych z najbliższych wsi skarbowych. (23 czerwca 1862 r. W wydz. ziemsk. N. 4301).

Od banku państwa. Urząd banku państwa naznaczył procenta od 6-go lipca 1862 r. na zasadzie kursu weksli i renty oddanych w zastaw towarów i procentujących biletów, według rachunku 5 ½% od sta na rok.

Za zarządzającego *E. Łamański.*

Z upoważnienia p. zarządzającego ministerstwem skarbu, w gazecie Giełdowéj zaczęły się drukować, od 20 czerwca, wszystkie rozporządzenia zarządu trunkowo-akcyznego, tyczące się bądź osób podległych, bądź znacznéj liczby ludzi prywatnych. Uwiadomienia te w gazecie Giełdowéj zastępują rozsyłanie do gubernij osobnych okolników od wydziału podatków i poborów.

Wszystkie tego rodzaju rozporządzenia, mające jakiekolwiek zastosowanie w tutejszym kraju, niezwłocznie będą tłómaczone na język polski i wraz z tekstem drukowane w Kurjerze Wileńskim.

WILNO.

Do kancellarji Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora nadesłano następne ofiary: na korzyść pogorzelców w St. Petersburga od Wileńskiego 2-éj gildji kupca Abrahama Efrona 225 rub., od dyrektora, nauczycieli i urzędników Wileńskiéj szkoły Rabinów 25 rub. razem 250 rub., a wszystkiego razem z uprzedniemi ofiarami 1,450 rs. Summa ta odesłaną została do własnéj JEJ CESARSKIEJ MOŚCI kancellarji.

Dział nieurzędowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Pogląd ogólny.

Przeszły tydzień był dla Włoch dziwnie szczęśliwy. W siedm dni po oznajmieniu przez jenerała Durando, że Rossja przyznała Włochy, tenże minister spraw zagranicznych wszedł znowu na mównicę i w przeszły piątek dnia 18 lipca oznajmił, że nadeszła urzędowa wiadomość o przyznaniu królestwa włoskiego przez Prusy. Dodajmy do téj pomyślności narodowéj wielką rodzinną pociechę jakiéj król Wiktor-Emmanuel doznał ze szczęśliwego powicia mu wnuka przez księżnę Marję-Klotyldę małżonkę książęcia Napoleona, dnia 17 lipca, a łatwo wyobrazić potrafimy, do jakiego stopnia dusza jego, jak Włocha, jak króla i ojca musiała być przenikniona wdzięcznością ku Bogu za tyle błogosławieństw, zlanych razem na królestwo i na dom sabaudzki, które, za jego sprawą, Opatrzność dźwignęła do takiéj świetności i potęgi.

Dzienniki wsteczne, nie mogąc rzeczywistości utaić przed oczami swoich czytelników, nie mogąc im wmówić, że uznanie królestwa włoskiego przez dwa piérwszego rzędu mocarstwa jest zdarzeniem błahém, rzuciły się w inną stronę. Dawniéj twierdziły, że mocarstwa północne królestwa włoskiego nie uznają, bo ten krok podkopałby wszystkie pojęcia i zasady prawa; że go nieuznają, bo Wiktor-Emmanuel jest w ręku wichrzycieli bezwiedném narzędziem rewolucji. Lecz kiedy dziś okazało się, że te wszystkie przyczyny, wielkiéj zapewnie doniosłości, gdyby prawdziwemi były, wymyślone przez wrogów sprawy włoskiéj, ostać się nie mogły w obec dostarczonych przez rząd Wiktora-Emmanuela przeciwnych dowodów; dzienniki wsteczne wystąpiły z innego rodzaju twierdzeniem, którém spodziewają się jeszcze czas niejaki bałamucić łatwowierne i krótkowidzące umysły. Oto między innemi czasopismo paryzkie Jednota, w obszernym wywodzie djalektycznym sili się dowieść, że Piemontyzm jest zmorą, która całe Włochy zgrozą i ohydą przenika; że ludy półwyspu lękają się, aby ten potwór żywcem ich nie pochłonął; że federacja jest jedyném pragnieniem wszystkich serc miłością dobra powszechnego pałających; że dom sabaudzki wtenczas dopiéro okaże się godnym rządzenia dziedzicznemi swemi posiadłościami, kiedy tak jak burboński, lotaryński i esteński przez wyzucie z ojcowizny i tułactwo oczyszczony i wydoskonalony, skoro orgje rewolucyjne przeminą, razem z równemi sobie, a dziś niewinnie cierpiącemi domami do dziedzicznych praw wróci. Téj całéj przemiany dokonać ma we Włoszech nienawiść do Piemontyzmu! Wprawdzie dziennik Jednota nie zadał sobie pracy nauczyć czytelników, co pod tą nazwą rozumie? W dotychczasowém pojęciu Piemontyzm we Włoszech znaczył poślubienie przez rząd zasad wyzwolonych, swobody sumienia, wolności osobistéj, równości przed prawem, godności w obec państw obcych, porządku wewnętrznego, rozwoju wszystkich sił umysłowych i rzeczowych w kraju. Piemontyzm zapalił w sercach Włochów uczucie narodowości i żądzę utworzenia jednolitego państwa, i oto Europa trwale jego usiłowania wynagrodziła przyjęciem Włoch, przez Piemontyzm utworzonych, do rodzinnego swojego grona. Ale dziennik Jednota, nie wymieniwszy jakie to zbrodnie na Piemontyzmie ciężą, twierdzi, że on właśnie obali tron Wiktora-Emmanuela, bo najprzód Sycylja, a za nią wszystkie inne ludy włoskie przeciw Piemontyzmowi powstaną i w proch go zniweczą. Już, jego zdaniem, Garibaldi rozpoczął przeciw niemu wyprawę, i blizka jest chwila ostatecznéj jego klęski, tryumfu rewolucji i zwycięstwa federacji. Z umysłu umieściliśmy to pismo w dzisiejszym Kurjerze, bo widzimy w niém dowód ostatecznego pogromu wstecznych, kiedy na obronę swych zasad do podobnych marzonek uciekać się muszą.

Jakże zupełnie inaczéj brzmią pisma w parlamencie włoskim złożone, a objaśniające drogę, którą rząd Wiktora-Emmanuela przyszedł do przekonania wielkich państw północnych o słuszności swéj sprawy.

Pisma dyplomatyczne, złożone na stołach senatu i izby poselskiéj, obejmują: Okolnik pana Rattazzi do pełnomocników włoskich za granicą, rozesłany w ostatnich dniach marca. Minister wykłada w nim swój programat; bystro przebiega postępy Włoch od dnia ogłoszenia jedności narodowéj; przytacza zdarzenia, nadające ostateczne znamię ustaleniu królestwa; przekonywa pobieżnie o coraz większéj niemożliwości federacji, o wszelkiém, nawet administracyjném uszczupleniu jedności; wskazuje nicestwo stronnictw usiłujących dźwignąć rządy upadłe; spólnictwo Rzymu z temi stronnictwami i zbójectwem, będącém jedyną ich bronią; prawo Włoch być uznanemi przez Europę i nakoniec potrzeby powszechnego handlu oraz stosunków międzynarodowych, natarczywie domagających się, aby istniejący stan rzeczy został prawidłowym. Druga część tego okolnika poświęcona jest Rzymowi. Prezes rady tłómaczy się w tym przedmiocie z niezrównaną jasnością. Otwarcie wypowiada prawa Włoch do Rzymu i powinność włożoną na rząd przez naród, do pomnienia się o właściwą jego stolicę. Pewnik już dziś niezbity, oddzielenia władzy duchownéj od świeckiéj, wyłożony jest w słowach krótkich ale dokładnych: „Wejście kościoła pod powszechne prawo.“ Rękojmią jego swobody będą też same rękojmie wolności, jakie wszystkim obywatelom służą. Rząd głośno zapowiada, że nieprzyznaje sobie najmniejszego prawa mieszania się w przedmioty duchowne, obowiązek przyzwoitego uposażenia stolicy św. poczytuje za nieodzowny, lecz i inne państwa katolickie przyczynić się do tego obowiązku powinny. Spólistnienie w Rzymie papieża i rządu włoskiego jest przyjęte i przedstawione w ten sposób, że samo papiestwo zapragnęłoby go kiedyś, gdyby namiętności chwilowe wpędziły je na nieszczęśliwą myśl szukania za granicami Włoch przytułku. Nakoniec w trzeciéj części wywodu p. Rattazzi mówi o Wenecji; prawo do jéj odzyskania wyrażone jest z nadzwyczajną siłą dowodów, chociaż z wielkiém umiarkowaniem formy. Nierozłączna spólność Wenecji i Włoch, rozliczne ogniwa jednoczące młody naród z odwieczną królową Adrjatyku, są najwybitniéj okazane; przyszłość ma uświęcić te ogniwa. Przypuszczenie polubownego układu uważane jest za możliwe, ale tylko przy pomocy wielkich państw, którym p. Rattazzi przypisuje część odpowiedzialności za obecny nieprawidłowy i wytężony stan rzeczy.

Ogół téj noty jest nadzwyczaj jasny; wrażenie jakie po odczytaniu zostawuje, każe myśléć, że Włochy muszą być silne i wewnątrz i zewnątrz, kiedy w ten sposób przemawiają.

Drugim z porządku dokumentem jest okolnik jenerała Durando, ministra spraw zagranicznych, rozesłany z Neapolu po przytłumieniu zamachu w Sarnico i Brescia, zapewniający, że rząd posiada dostateczne środki zmuszenia do posłuszeństwa spiskujących przeciw ojczyźnie przez zbytek patrjotyzmu. Uderza w tym okolniku przypuszczenie wyrażone przez ministra, że stronnictwo wsteczne podało w tym razie rękę zagorzalcom, tudzież stanowcze oświadczenie, że rząd nie ścierpi najmniejszego wdzierania się w służące sobie prawa.

W trzeciéj z porządku nocie sprawa rzymska jest ubocznie tylko dotknięta. Ostateczne i rzeczywiste zlanie się z Włochami krajów Obojga Sycylji znalazło nowe potwierdzenie podczas pobytu Wiktora-Emmanuela w Neapolu. Objawy przywiązania, jakie króla otoczyły, winny wziąć górę nad spółczuciem zachowaném przez dwory dla osobistych nieszczęść książąt, których przywrócenie na upadłe trony jest niepodobne. Państwo włoskie już należycie ustalone, używające stanu normalnego, ma prawo żalić się na gwałcenie z Rzymu zasad międzynarodowych. Ustawiczne najazdy zbójców, opłacanych przez byłego króla i jego spólników, najazdy bez możliwych następstw pod względem politycznym, ale zbrodnicze i zgubne dla pojedyńczych osób i własności, nie mogą być poskromione przez wojska francuzkie; „rozciągłość granic nie dozwala ścisłego ich dopilnowania.“ Te ostatnie wyrazy mają szczególną doniosłość. Rząd włoski zaklina cesarza w imię ludzkości i sprawiedliwości, aby oddalił z Rzymu przyczynę tylu nieszczęść.

W czwartém piśmie ściągającém się wprost do uznania Włoch przez Rossję, to jest w nocie doręczonéj w połowie czerwca przez pana Benedetti, posel francuzki w Turynie oznajmuje, że Rossja przychyla się do uznania królestwa włoskiego, byleby rząd króla Wiktora-Emmanuela odpowiedział na niektóre pytania, a mianowicie: jakie są siły pierwiastków rewolucyjnych na półwyspie? czy rząd jest pewnym, że potrafi je poskromić i czy tego szczerze pragnie? czy niedozwoli w swym kraju spiskować przeciw całości państw obcych i tworzyć legjonów?

Odpowiedź jest stanowczą: rząd włoski dał już dowód, że nieda się porwać żadnemu uniesieniu i że jest panem położenia. Że nigdy niepozwolił spiskować u siebie przeciw nikomu i pewnie nadal tego nie pozwoli.

Nakoniec w piątém piśmie, odnoszącém się do przyznania przez Prusy, gabinet turyński powtórzył to, co w przednich wypowiedział. Wszystko łączy się w nich najściśléj; cel zamierzony w programmacie został zupełnie osiągnięty; podróż królewska do Neapolu i poskromienie zamachu sarnickiego, prowadzić powinny wprost do przyznania. Prusy więc wahać się przestały, lubo i tego taić nienależy, że półprzyznanie niemal istniało; posłowie obu państw ani z Turynu, ani z Berlina nie byli odwołani, wzajemne stosunki przyjacielskie nie ustawały. Piemont oddawna marzył zostać tém dla Włoch, czém były Prusy dla Niemiec; dziś może odwrótnie toż samo marzenie zajmuje umysły w Berlinie. Jest to pewien rodzaj braterstwa. Nota więc jest nierównie od uprzedniéj krótszą. Prawa na Wenecję i na Rzym są wyraźnie dla Włoch zastrzeżone. Rząd stanowczo twierdzi, że ma aż nadto siły do powstrzymania wszystkich zamachów, mogących zawichrzyć prawidłowy bieg rzeczy. „Widzicie, z jaką łatwością odwróciliśmy najazd czerwonych koszul na Tyrol?“ Zaprawdę jest to dowód niezbity; rząd włoski oczekuje spokojnie owoców swéj polityki, zwłaszcza w tém, co się ściąga do Rzymu.

W tych wszystkich pismach, których treść staraliśmy się podać, niema najmniejszego śladu przechwałek, ale panuje w nich wielka moc i szczerość; sprawić one muszą najlepsze wrażenie. Niepodobna oprzeć się sile tego spokoju i téj śmiałości, która tak szczęśliwém została uwieńczona powodzeniem. Rossja, oświadczając zamiar uznania królestwa włoskiego, wyraziła, że pragnie, aby jego rząd wytrwał w drodze prawidłowéj, którą postępuje i tém łatwiéj utrzymał wewnętrzny porządek swojego kraju.

Wkrótce zapewne czasopisma powtórzą w całości te noty; powyższą ich treść wzięliśmy z dziennika Mniemanie narodowe.

Posiedzenie izby poselskiéj turyńskiéj dnia 14 lipca było nadzwyczaj burzliwe. Pan Boggio powołał przed sąd izby mowę wyrzeczoną przez jenerela Garibaldi w Palermo, podczas przeglądu gwardji narodowéj. Liczne dzienniki włoskie tę mowę powtórzyły, rozrzucono ją też w ogromnéj liczbie odbitków po kraju. Jest ona krzywdzącą dla cesarza Francuzów i zawiera między innemi następne słowa: „Ludu nieszporów, ludu 1860, Napoleon powinien być wypędzony z Rzymu, a jeśli potrzeba, niech się nowe nieszpory spełnią.“ Wszystkim wiadomo, że w poniedziałek wielkanocny 1282, spełniła się rzeź Francuzów, którą dzieje przeklęły pod nazwą Wieczorów sycylijskich. P. Boggio oświadczył, że żąda od prezesa rady i ministra spraw zagranicznych odpowiedzi na następne trzy pytania:

Czy rządowi wiadomy był odjazd, pobyt i czynności, jakie jenerał Garibaldi przedsiębrał w Sycylji?

Czy rząd pochwala zachowanie się prefekta palermitańskiego, który zawsze stając na czele wszystkich zbiegowisk, otaczających Garibaldiego, zdawał się potwierdzać jego czynności?

Czy rząd przedsięwziął lub przedsięweźmie skuteczne środki, aby działanie jednego człowieka nie naraziło na niebezpieczeństwo wielkiego dzieła, które ziścić się powinno jedynie przez rząd i parlament?

Kiedy p. Boggio te trzy pytania przełożył, nie było jeszcze pana Rattazzi w izbie. Zwolennicy Garibaldiego stanęli w jego obronie. Domagali się, aby za sześć dni dopiéro ministrowie dali odpowiedź, snadź sądząc, że sprawiedliwe oburzenie izby ukoi się w tym przeciągu czasu i że większość okaże się pobłażliwszą; lecz pan Rattazzi ostrzeżony o potrzebie jego obecności, wszedł na parlament. Wnet dany został głos posłowi Alfieri, który rzekł, że świeże zdarzenie zmusza go przełożyć prezesowi rady, iż słowa wyrzeczone przed kilku dniami w Palermo będą miały boleśny rozgłos w całych Włoszech. Dostojny jenerał Garibaldi wyrzekł te słowa, szczęściem są one tylko słowami pojedyńczego człowieka. Żaden Włoch nie podobnego wypowiedzieć nie mógł i rząd winien zwrócić całą uwagę na Palermo, gdzie były wyrzeczone i gdzie obecność piérwszego urzędnika kraju zdawała się dodawać im jeszcze większéj wagi. Rozumiem, że naród je potępi, jako niegodne siebie. P. Alfieri żądał, aby prezes rady naznaczył dzień, w którym złoży niezbędne objaśnienia; a gdy p. Rattazzi oznajmił, że natychmiast uczynić to jest gotów, wielu mówców po kolei przemawiało z największą żywością. Stronnicy ruchu usiłowali zmniejszyć doniosłość niebacznego postępku Garibaldiego; mężowie porządku nie taili najwyższego oburzenia, jakie w nich te nieszczęsne zapędy sprawiały. Nakoniec p. Rattazzi, wśród wytężonéj uwagi izby powiedział: „Jeżeli są ludzie miotający obelgi na cesarza Napoleona i Francję, niech wiedzą, że znieważają Włochy. Nie mogę ręczyć za rzeczywistość słów Garibaldiego, ale w każdym razie w przemowie swéj do ludu w Palermo, uniósł się zbyt daleko, i korzystając z téj znęczności uroczyście przeciw słowom jego protestuję. Włochy nie mogą pozwolić, aby najznakomitszy z ich synów dopuszczał się podobnych obelg przeciw Francji. Magenta i Solferino zbyt głośno przemawiają, aby Włochy kiedy zapomnieć miały o swoich względem niej obowiązkach. Cesarz przez dyplomację swoję zjednał nam przyznanie Rossji. Włochy niewdzięcznemi być nie mogą. Francja ma prawo czuć sprawiedliwą urazę, z powodu tak gwałtownego głosu patrjoty włoskiego. Głęboko boleję, że jenerał Garibaldi uniósł się aż do zapomnienia wdzięczności, jaką Włochy winne są Francji i cesarzowi.

Rząd dowiedział się o zamiarze udania się Garibaldiego do Palermo, dopiéro w dzień odjazdu jego z Kaprery; nie objawił on przed nikim pierwiéj téj myśli. W téj mierze użył służącego sobie prawa, jak obywatel: wolno mu przebywać gdzie zapragnie, rząd nie ma prawa stanowić żadnych przeszkód.

Ubolewam przecież, że w chwili przemówienia Garibaldiego, władze były obecnemi. Uwiadomiłem je przez telegraf, że nie pojmuję, w jaki sposób prefekt mógł znieść podobne zniewagi przed sobą wypowiedziane. Tymczasem niepodobna jeszcze było przedsięwziąć żadnych środków, dopóki zdarzenia nie będą zupełnie wyjaśnione. Skoro światło wszelką wątpliwość rozproszy, rząd powinność swoję spełni.

W tym składzie rzeczy, jakiekolwiek mogą być zamiary tych, co pragną państwo narazić, rząd przedsięwziął wszelkie środki nakazane przez okoliczności. Mogę zaręczyć izbę, że rząd niezłomnie postanowił działać, że posiada najzupełniejsze siły do zniweczenia wszelkich zamachów przeciw prawom i bezpieczeństwu kraju“.

A gdy p. Crispi chciał bronić margrabiego Pallavicini i rzekł, że odwołanie jego może zapalić wojnę domową w Sycylji, prezes rady oświadczył, że odpycha te bezzasadne twierdzenia, jak równie, że rząd potrzebuje jenerała Garibaldi. „Odpycham je dla sławy saméj Sycylji, bo Garibaldi zdobył wyspę nie tylko przez swe męstwo, ale ponieważ zapisał na swéj chorągwi wyrazy: Włochy i Wiktor-Emmanuel. Głos Garibaldiego jest zaprawdę potężny, ale dopóty tylko, dopóki przemawia w imię prawa; niech ośmieli się przeciw niemu wystąpić, a słowa jego rozwieją się na cztery wiatry nieba.“ Izba ufna w sprężystość działania ministrów przeszła do porządku dziennego.

Jeszcze następstwa nieoględnego kroku, jakiego dopuścił się Garibaldi, nie rozwinęły się w całéj doniosłości; lecz to pewna, iż Włochy naprawić to zboczenie jego potrafią, cesarz zaś Napoleon nie przypisze im winy, że z Garibaldim tak nie postąpiły, jakby to mogło mieć miejsce względem każdego innego obywatela.

Zwracamy szczególną uwagę czytelników na umieszczone w dzisiejszym Kurjerze pismo o Serbji. Przedstawia ono obraz stosunków tego kraju względem Porty i współplemiennych Słowian, zimny wprawdzie, ale tak silnie rozumowany, iż nie podobna nie zgodzić się na jego wnioski. Jeszcze sprawa wschodnia nie dojrzała do tego stopnia, aby spodziewać się można, że do jéj rozwiązania natychmiast przyjdzie. Lecz nim to nastąpi, a nastąpić koniecznie musi, żądania księcia Michała serbskiego o wycofanie załóg tureckich z sześciu twierdz w środku Serbji leżących, niezawodnie zaspokojone będą. Udzielenie Serbji tych samych rękojmi, jakie rumańskie księstwa posiadają, bę-

dzie nietylko domierzeniem sprawiedliwości, ale i najskuteczniejszym środkiem uspokojenia słowiańskich dziś walczących z Turcją plemion. Konferencje zagajone w Konstantynopolu, z powodu zbombardowania Belgradu, koniecznie naprowadzą pełnomocników mocarstw na potrzebę załatwienia sprawy hercegowińskiéj i czarnogórskiéj. Sama Austrja, dziś znowu powikłaniami niemieckiemi zakłopotana, potrzebuje spokojności od strony tureckiéj: godzi się więc oczekiwać, że wpłynie na dywan, aby nie opierał się słusznym wymaganiom serbskiego rządu.

W Ameryce sprawa Stanów Zjednoczonych pomyślniejszy bierze obrót. Połączenie wojsk jenerała Burnside, z wojskiem Mac-Clellana pozwoli mu powetować świeżo poniesione klęski. Przynajmniéj rząd angielski nie poczytuje sprawy związkowych za tak zachwianą, a sprawy oderwańców za tak pomyślną, aby już czas uznania dwóch angielsko-amerykańskich rzeczypospolitych nadszedł. Lord Palmerston na posiedzeniu izby gmin dziś właśnie tydzień w piątek odbytém, oświadczył, że byłoby zawcześnie doradzać przyjęcie pośrednictwa Anglji, żądał aby izba zostawiła rządowi wybór czasu, kiedy to uczynić będzie można. Jakikolwiek obrót rzeczy wezmą, to pewna, że prezydent Lincoln, wierny swemu posłannictwu, nie odstąpi świętéj sprawy zniesienia niewolnictwa. Duch wieku silnie przemawia za tym nieodzownym obowiązkiem ludzkości. Na nowym i starym lądzie mężowie stanu nad tém pracują. Hollandja z kolei uchwaliła wyzwolenie murzynów w swoich osadach. Stany powszechne królestwa uchwaliły dnia 12 lipca, że od dnia 1-go tegoż miesiąca następnego 1863 roku, nie będzie już ani jednego niewolnika w państwie Niderlandzkiém. Rząd zobowiązał się bez różnicy płci i wieku opłacić dotychczasowym właścicielom po trzysta złotych hollenderskich za głowę. Jest to zapewnie wynagrodzenie niedostateczne, bo od czasu zawarcia traktatów przeciw handlowi murzynami, cena niewolników w trójnasób lub w czwornasób podskoczyła. Lecz słuszna jest, aby ci, którzy najdłużéj z téj krzyczącéj niesprawiedliwości korzystali, największą też ponieśli ofiarę.

Włochy.

Turyn 10 lipca. Wnet po otwarciu dzisiejszego posiedzenia powstał p. Massari i głosem ostrym i gniewliwym oznajmił, że musi zażądać od ministrów wyjaśnień w przedmiocie tyczącym się godności i dobréj sławy kraju. Ponieważ prezes rady w téj chwili wchodził do izby, p. Massari szczególniéj zwrócił się do niego i powtórzył te kilka wyrazów, które wyrzekł był w jego nieobecności.

Pożyczywszy więc u p. Gallenga numer dziennika Times, zaczął czytać odpowiedź hr. Russel daną lordowi Brougham w rzeczy przyznania królestwa włoskiego przez Rossję. Skończywszy p. Massari wyraził całe zdumienie, że w przedmiocie dotyczącym najwyższych dóbr kraju włoskiego, ministrowie włoscy zachowali dotąd milczenie i że parlament angielski pierwiéj zawiadomiony został nim parlament włoski.

Prezes rady zabrał głos wpośród powszechnéj uwagi i odpowiedział p. Massari: że ministrowie nierównie więcéj są od niego zdumieni z usłyszenia tak dziwnego zarzutu. Oprócz kraju, ministrowie mają najwięcéj pobudek do ogłoszenia wypadku takiéj wagi, jakim jest przyznanie Rossji. Jeśli tego dotąd nieuczynili, to z téj tylko przyczyny, że papiery urzędowe dziś dopiéro nadesłane i dziś jeszcze, a najdaléj jutro, minister spraw zagranicznych miał o tém zawiadomić izbę. Dla udzielenia urzędowego niedosyć jest wiadomości telegraficznych, które niekiedy bardzo poprzedzają nadejście samych papierów. Jeżeli więc ministrowie nieuczynili tego wcześniéj, co im p. Massari zarzuca, to dla tego, że dziś tylko, a najpóźniéj jutro, uczynić to mogli, aby współcześnie oznajmić i inne zdarzenie również dla kraju miłe.

Jednomyślne oklaski powitały te słowa prezesa rady; lecz gdy odpowiadając na drugie zapytanie p. Massari, oznajmił, że jutro minister spaw zagranicznych złoży na stole izby wszystkie akta i pisma urzędowe dla najoczywistszego przekonania, że tylko zawziętość i potwarz rozszerzyła pogłoski o warunkach i zastrzeżeniach dumnie narzuconych a pokornie przyjętych, wówczas oklaski zagrzmiały tak potężnie, nietylko w izbie, ale i we wszystkich trybunach, że p. Massari widocznie wstydził się tego wystąpienia, do którego popchnięty został przez swych zwolenników.

Drugiém zdarzeniem również miłém dla Włoch, o którém wspomniał dziś prezes rady, jest bardzo bliskie przyznanie Włoch przez Prusy. Gabinet berliński w tych ostatnich czasach okazał tyleż skwapliwości w spełnieniu tego kroku ile dawniéj okazywał zwloki. Zdaje się, że w Berlinie życzono, aby te dwa przyznania nadeszły współcześnie, chociaż były zupełnie od siebie niezależnemi: przez wzgląd na to życzenie poufnie wyrażone, ministrowie chcieli czekać aż do końca tygodnia z oznajmieniem przyznania przez Rossję; spodziewali się bowiem, że przyznanie przez Prusy nadejdzie w porę, aby jednocześnie mogło być oznajmione, a wówczas minister spraw zagranicznych zawiadomiłby izbę o przyznaniu królestwa przez Rossję i Prusy, oraz o zrękowinach księżniczki Pii z królem portugalskim.

Niecierpliwość p. Massari zniszczyła całe wrażenie tego troistego oznajmienia.

Izba poselska wnet przystąpiła do prac bieżących i rozpoczęła rozbiór projektu do prawa urządzającego stosunki pocztowe między Włochami i Egiptem. Trudno aby posiedzenia dłużéj nad ośm lub 10 dni potrwać mogły; co dzień przybywają nowe próżne ławy; zwiększające się upały wypędzają z miasta nawet najgorliwszych; wczoraj jeszcze baron Ricasoli wyjechał do zamku swojego Broglio, co najzupełniéj zbija pogłoskę, podług któréj były prezydent rady jedynie przybył do Turynu dla wystąpienia przeciw projektowi do prawa o stowarzyszeniach politycznych.

Rzeczony projekt ma być umieszczony na porządku dziennym 14 lipca, baron Ricasoli doskonale o tém wiedział, nieopuszczałby zatém Turynu, gdyby miał zamiar należenia do rozpraw. W biurach izby roztrząsano dziś projekt kredytu ziemskiego i wszystkie niemal dały umocowanie przychylne swym komisarzom. Minister Pepoli sądzi, iż będzie miał dość siły do zatrzymania w Turynie posłów, dopóki niezagłosują tego ważnego prawa; ale niestety niejedno ono tylko jest wielce naglącém dla Włoch. Prawo o drogach żelaznych neapolitańskich i irrygacji w wyższych Włoszech, również niecierpliwie jest oczekiwaném. Zwłaszcza drogi żelazne mają nietylko przemysłową ale i polityczną doniosłość; ukończyć więc niezbędnie je potrzeba.

Z niejaką niecierpliwością oczekiwane są interpellacje w sprawie rzymskiéj, które są na porządku dziennym dnia 13 lipca. Pan Petrucelli ma z niemi wystąpić, minister zaś spraw zagranicznych odpowié i zapewnie złoży ważne jakie dyplomatyczne dokumenta.

U dworu mówią o nowéj podróży królewskiéj we wrześniu w krajach południowych, z powodu zaślubin księżniczki Pii z królem portugalskim. Wiktor-Emmanuel zobowiązał się prawie wrócić do Neapolu na przyszłą jesień, domyślają się więc, że to ziści przy téj zręczności. Nadto społecześnie odbędzie się uroczystość przemysłowa, któréj król przyrzekł swe spółdziałanie, a mianowicie otwarcie drogi żelaznéj z Neapolu do Rzymu przez Ceprano, która ma być ukończoną w ostatnich dniach sierpnia.

— Dziennik paryzki Ojczyzna następnie opisuje posiedzenie izby turyńskiéj 11 lipca:

Oddawna już izba poselska niewidziała posiedzenia tak pełnego wzruszeń, jak to, które odbyło się dziś w piątek. Ci, którzy na niém byli obecni, niezapomną nigdy doznanych wrażeń na widok téj szczeréj radości, tego zapału, tego poświęcenia dla dynastji, jakie wybuchnęły we wszystkich szeregach zgromadzenia. Zaprawdę, gdyby przyznanie Rossji i Prus miało jeszcze potrzebę być usprawiedliwianém, dosyć byłoby przytoczyć to co zaszło z powodu téj szczęśliwéj wiadomości i oznajmienia małżeństwa królewny Pii.

Lecz wolimy opowiedzieć rzeczy porządkiem. Przeciw zwyczajowi izba już o godzinie 1 popołudniu była całkowicie zebraną.

W kilka chwil późniéj minister spraw zagranicznych, jenerał Durando wchodzi, posiedzenie otwiera się, minister głos zabiera. Trybuny były pełne, izba liczniejsza niż zwykle, najgłębsze milczenie dozwala słyszeć głos słaby ale miły ministra spraw zagranicznych.

Zaczął od przypomnienia jaki był stan stosunków dyplomatycznych od dwóch lat między Rossją i Włochami. Francja nieprzestawała opiekować się sprawami włoskiemi; Francji więc i szlachetnemu zagajeniu jéj cesarza, jego potężnemu orędownictwu, winny są Włochy przyznanie królestwa przez Rossję, która oświadczyła gotowość przyjąć zawiadomienie o wstąpieniu króla Emmanuela na tron włoski oparte na powszechném głosowaniu. To przyznanie nastąpiło bez żadnych warunków i zastrzeżeń.

Jenerał Durando wspomniał z kolei o stosunkach królestwa Włoskiego z Prusami: minister króla Wiktora-Emmanuela pozostał w Berlinie, podobnież jak przedstawiciel króla pruskiego w Turynie, ale listy wierzytelne ambasadorów obu dworów używały tylko nazwy króla sardyńskiego.

W ostatnich czasach przekładano rządowi berlińskiemu nieprzyzwoitość dłuższego trwania tego stanu rzeczy; zgodzić się musiał na słuszność wymagań włoskich i w piątek z rana (11 lipca), wysłana została depesza z Berlina do Turynu z oznajmieniem, że rząd pruski upoważnia gabinet włoski do oświadczenia, że przyznanie królestwa włoskiego przez Prusy jest bardzo bliskie, to ostatnie wyrażenie jest wzięte z tekstu; depesza pisana po francuzku i wyprawiona we dwóch autentykach do hrabiego Saint-Simon przez ministra spraw zagranicznych i do jenerała Durando przez ministra, którego w Berlinie nazywają jeszcze sardyńskim.

Pan de Saint-Simon pośpieszył z udzieleniem swojéj depeszy ministrowi. Był on obecnym na posiedzeniu w trybunie dyplomatycznéj i zdawał się być bardzo wzruszonym.

Nakoniec jenerał Durando oznajmił o małżeństwie królewny Pii z królem portugalskim i zapowiedział, że minister skarbu przedstawi projekt do prawa posagowego. Przed powrótem na swe miejsce, minister złożył na stole papiery tyczące się uznania przez Rossję, dołączył do nich znaczną liczbę niemniéj ważnych dokumentów dyplomatycznych, tyczących się polityki ogólnéj zagranicznéj, a mianowicie okólnik w sprawie rzymskiéj. Co do dokumentów ściągających się do przyznania przez Prusy, niebędą one mogły być złożone, chyba dnia 15 lub 16 lipca.

Potrójny grzmot oklasków powitał koniec mowy ministra spraw zagranicznych. Pan Chiaverina przełożył izbie wyznaczenie komissji dla złożenia powinszowań królowi z powodu tych trzech radosnych zdarzeń; co jednomyślnie przyjęto.

Inny poseł żądał, aby natychmiast na ténże posiedzeniu uchwalić posag dla królewny Pii; ale ponieważ prawidła izby niepozwalają, postanowiono więc jutro z rana projekt roztrząsnąć w biurach i głosować nań o godzinie 1-éj na publicznem posiedzeniu.

Lewa i skrajna lewa przyłączyły się do téj jednomyślnéj uchwały i tak samorzutnie, iż jest widocznem, że ci ludzie podejrzewani o uczucie republikanckie, szczerze i całém sercem przyjęli programat Włochy i Wiktor-Emmanuel. Była to chwila prawdziwie rozrzewniająca na tém pamiętném posiedzeniu.

Widziano wówczas ludzi osiwiałych w spiskach i tajnych towarzystwach powstających z zapałem, nietylko dla poparcia wniosku złożenia powinszowań królowi, ale aby zaglosować natychmiast posag królewny, która według słów jednego z posłów, pomści Włochy za dumę Hiszpanji, która dotąd jeszcze nieuznała królestwa włoskiego.

Rząd rossyjski przyznając Włochy, wynurzył życzenie, aby wrócono Franciszkowi drugiemu jego ojcowiznę, w razie zobowiązania się, że na zawsze Rzym i Włochy opuści. Powszechnie sądzą, że jeśli były król neapolitański to zobowiązanie przyjmie, rząd Wiktora-Emmanuela chętnie przychyli się do życzeń Rossji.

Dziennik paryzki Jednota umieścił list następny:

Neapol, 3 lipca. Podróż Garibaldiego po Sycylji dostarcza wątku dziennikarstwu, pogłoskom, domysłom ludowym i mocno zajmuje wzniosłe sfery wyższéj społeczności i rządu.

Na przekorę małéj liczbie tych, co w podróży ludowego wodza upierają się widzieć tylko wycieczkę dla zabawy, powszechność nieprzestaje przypisywać jéj najwyższéj doniosłości.

Rzeczywiście Garibaldi przez swoję osobistość, przez niezwykłą w naszym wieku obojętność na wszelkie ziemskie widoki, zajął w dziejach współczesnych tak ogromne miejsce w życiu naszego ludu, że mimowolnie zabiera miejsce innych i tworzy tém samém głębokie wstrząśnienie w politycznym i społecznym składzie narodu. Tak już przeznaczenie chciało, że każde ukazanie się tego męża, wdanéj miejscowości przepełnia ją życiem i ruchem, tak jak z drugiéj strony wszystkie, które opuszcza, wpadają w pewien rodzaj odrętwienia i niemocy. Dodać do tego należy niezdolność Garibaldiego zastosowania się do nieubłaganych konieczności wypadków i zdarzeń, rozwijających się kolejno przed jego oczami, wypadków i zdarzeń składających to, co nazywamy polityką, a łatwo pojąć jakiemi troskami napełniać musi każdy objaw ze strony tego człowieka, którego własna nieudolność rządzenia, niezbędnie czyni narzędziem najzręczniejszych, najbieglejszych, albo najchytrzejszych wichrzycieli.

Stąd nieuchronna walka między wszystkiemi stronnictwami, usiłującemi pozyskać Garibaldiego dla swych widoków.

A chociaż powszechnie utrzymują, że Garibaldi udał się do Palermo za wiedzą rządu turyńskiego; chociaż Garibaldi niejednokrotnie powtarzał w swoich częstych przemowach do Palermitanów: „niech żyją Włochy jednolite z Wiktorem-Emmanuelem!“ Wszakże godzi się na ten raz wątpić nie o szczerości jenerała, ale o tém, czy skutek jego podróży urzeczywistni te słowa.

Bardzo szczegółowe wiadomości otrzymane z Sycylji, wrzenie ciągłych podżegań szerzonych w téj chwili w Kalabrji i głębszych stronach księstwa, dają mi prawo do twierdzenia, że Garibaldi uda się do Neapolu; lecz to pytanie, jakiéj drogi trzymać się zechce?

Otóż jestem w stanie na to odpowiedzieć. Wódz ludowy pójdzie tą samą drogą, jaką szedł w roku 1860. Echo zwycięstw przeciw Burbonom odbije się pod stopami tego dziwnego wojownika; wyjdzie on z Palermo i ujrzą go Milazzo, Messyna, Reggio, Kosenza, Salerno, Castellamare i Neapol. Będzie to nowa zdobycz, lub raczéj uświęcenie zdobyczy 1860. Tylko każdy człowiek poważny ma prawo powątpiewania, czy ta zdobycz po raz drugi obróci się na korzyść Piemontyzmu, mimo najszczersze uręczenie samego Garibaldiego?

Bo rzeczywiście to pewna, że to powtórne wydanie cudownego pochodu Garibaldiego przez królestwo niewyda tych samych co dawniéj owoców. Zmiany sprawione przez przejście tego mężą łudu, rozproszą wiele złudzeń obalą wielu ludzi i wiele zamków na lodzie. Zaprawdę, Garibaldi niebędzie na ten raz przedsłańcem panowania piemontskiego, Garibaldi, wcielenie narodowego ruchu, musi koniecznie zostać dziś przedsłańcem działalności samego narodu dźwigniętego w systemat rządowy. Może sam o tém niewié, ale tak będzie. Komitety przezorności i działania ścisną się około niego i zamkną go w kole Popiliusa, a Garibaldi dobrowolnie lub mimowolnie pójdzie za natchnieniami i popędem samego rewolucyjnego orszaku.

Piemontyzm już oddawna został potępiony; jego szalona wyprawa na Włochy, ogromnie zaszkodziła w ziszczeniu programatu jedności, bo zapaliła nienawiść i wstręty, zwłaszcza w naszych prowincjach; wszystko przeciw niemu stanie, chociaż pokornie tylko spełnia prawa rewolucyjne narzuconę mu przez jego panów, a ci chwycili się ohydnéj drogi aby go tém prędzéj zabić. Piemontyzm ostatecznie jest zgubiony; ostatnie oświadczenie Mazziniego jest dlań wyrokiem śmierci; Mazzini je ogłosił, a Garibaldi spełni.

Nieubłaganym wyrokiem, dom sabaudzki przejdzie tę drogę, jaką przeszły domy lotaryński, esteński i burboński we Włoszech. Dom sabaudzki odzyszcze swą dobrą sławę, kiedy podzieli nieszczęścia równych z sobą domów i nabędzie przez to prawa odzyskania swego dziedzicznego miejsca w przyszłéj doli narodu włoskiego. Jeżeli taki jest postęp, zdaniem mojém nieochronny, zdarzeń; jeżeli takie musi być rozwiązanie, które podróż Garibaldiego po prowincjach południowych przygotuje dla sprawy narodowéj, przypatrzmy się, co ma uczynić stronnictwo działania, to jest rewolucji.

Rewolucja z początku, dążąca do jedności z zasady nieudolności, musi koniecznie zamienić się w ciemiężką, tak jak każda nowa siła, która objawia się i narzuca innym. Dla utrwalenia swego bytu musi wyrzec się bytu dawniéjszego; zmuszoną będzie zaostrzyć środki nawet przez Piemont użyte, wirując według prawa skupienia, tak ruch swój przyśpieszy, że zużyje wszystkie swe siły, bo te siły słabnąć muszą w miarę oddalania się od obwodu, a skupiania się ku środkowi.

Kiedy życie skupia się gwałtownie w sercu, wówczas zabija człowieka; tak samo dzieje się i z narodami. Naród włoski, pochwycony nagłym pędem centralizacyjnym, musi bronić się zgotowanéj dla siebie śmierci, przenosząc swą potężną działalność, słowem musi ciężyć na obwód w drodze powszechnéj konfederacji, mogącéj dostarczyć mu środka do użycia wszystkich sił i wszystkich zasobów narodowych, bez ich zużycia.

Jakiekolwiek więc będą przejawy tego rewolucyjnego obrotu, który wkrótce nieodzownie wybuchnie, niepodlega wątpliwości, że to rozwiązanie nie może być inne, tylko takie, jakie uprzednio wskazałem; bo nikt rozsądnie nie przypuści, aby rewolucja zdolna była jednem cięciem szabli rozciąć sprawę rzymską i wenecką, prawo Boga i cezara, prawo boskie i prawo ludzkie, na których sporzywa wielka europejska budowa.

Jakiekolwiek są mniemania polityczne wichrzące moim krajem, jakąkolwiek Europa zachowa postawę w obec zdarzeń, które wynurzą się we Włoszech, zawsze to niezawodna, że jedność nieda się osięgnąć przez rzeczpospolitą, tak jak niemoże być osięgniętą przez dom sabaudzki.

Stronnictwo więc działania wystawi Włochy na rewolucję poronioną, tém w następstwach swych nieszczęśliwszą, że musi koniecznie przywrócić prawo przemocy przez cudzoziemską zdobycz i oddalić na czas nieograniczony tryumf narodowego prawa.

Nie jestem ani federalistą, ani zwolennikiem jedności, jestem przedewszystkiém Włochem i patrjotą, niech mi więc wolno będzie w imię téj nazwy zwrócić uwagę wszystkich sprzyjających mojéj ojczyźnie na ważność zdarzeń, które będą miały u nas miejsce.

Nie waham się udać się do pana z prośbą, abyś dał miejsce tym uwagom w swoim dzienniku. Wiele na tém zależy, aby wszyscy ludzie szczerze kraj mój kochający, aby wszyscy ludzie prawi, głośno przemówili w téj chwili i zaklęli wielkie nieszczęścia, wiszące nad moją ojczyzną, nieszczęścia mogące zgubnie oddziałać na wszystkie ludy Europy. Oby federacja chrześcjańska nie była czczém słowem! i oby wszyscy, co walczą w imię Boga i ojczyzny, byli gotowi bronić wolności i niepodległości narodów!

PAŃSTWO RZYMSKIE.

Podajemy treść listów otrzymanych z Rzymu przez dziennik francuzki Prasse:

Rzym 6-go lipca. Jeżeli mię zapytacie, dla czego od 3-ch dni wojskom francuzkim i papieskim rozkazano nieopuszczać kwater? dla czego czaty podwojno? odpowiém że nie wiém.

Za zbliżaniem się dnia 3 lipca rząd papieski przypomniał sobie, że to była 13-a rocznica wejścia do Rzymu przez wyłom św. Pankracego; uderzył na trwogę; ostrzeżono margrabiego de Lavalette i jenerała Montebello. Ksiądz de Merode, zwykły poseł w podobnych razach, wmawiał, że przygotowuje się ogromny objaw przeciw Francuzom; a gdy margrabia de Lavalette okazał zupełne niedowierzanie, p. de Merode rzekł: Czyńcie co się wam podoba; doniesienia naszéj policji zgadzają się w tém, że istnieją przygotowania do wielkiego objawu, że zaś ten objaw nie jest przeciw nam, ale przeciw Francuzom wymierzony, nie będziecie mogli nam zarzucić, żeśmy z wami zdradziecko postąpili.

Aby raz skończyć i niemieć sobie nic do wyrzucenia w przypadku jakich zdarzeń, jenerał Montebello rozkazał wojskom francuzkim pozostać na kwaterach, lecz wymagał, aby i wojska papieskie otrzymały podobnyż rozkaz. Dzień 3-go lipca przeszedł bardzo spokojnie; około godziny 5-éj postrzegałem na placu Colonna gromady ciekawych naprzeciw domu, w którym zwykli zbierać się oficerowie francuzcy, ale powtarzam, byli tylko ciekawi.

Musicliście już zrozumieć taktykę rządu papieskiego; streścić ją można w kilku słowach: wmówić rządowi francuzkiemu, że ludność rzymska przychyla się do wyobrażeń mazzinistowskich i że czeka tylko dogodnéj chwili do okazania Francji całéj swéj nieprzyjaźni.

Owoż jest to najzupełniejszym fałszem. Dosyć jest kilka dni zabawić w Rzymie dla przekonania się, że ludność i wojsko francuzkie żyją w najzupełniejszéj zgodzie; między Rzymianinem i Francuzem panuje prawdziwe porozumienie. Nie powiém żeby to porozumienie istniało w 1849 r.; ale od czasu wojny włoskiéj, od Magenty, Francuzi w Rzymie poczytywani są za przyjaciół i prawdziwych sprzymierzeńców.

Prawda że wielki objaw jest już od kilku dni uchwalony, ale nie wiem czy będzie miał miejsce; to tylko wiadomo mi z pewnością, że go cofniono, aby nie zbiegł się z rocznicą wzięcia Rzymu przez Francuzów.

To naprowadza mię bardzo prosto na wzmiankę o komitecie narodowym rzymskim, kierującym temi objawami, o tym komitecie, który w pewnym względzie stanowi rząd tymczasowy, namiestnictwo kraju, dopóki Wiktor-Emmanuel nie obejmie go pod swą władzę. Rzym jest mu posłuszny tak dalece, że mógłby w kilka godzin zebrać 40,000 ludowych (Popolani) na Campidoglio.

Lecz to baśni nie rozsiewano o tym komitecie! Dzienniki klerykalne zaprzeczały jego istnieniu; inni twierdzili, że składa się z agentów policyjnych przez Piemont opłacanych i t. d. Lecz komitet istnieje, nikt o tém nie wątpi w Rzymie. Ciągłe poszukiwania policji rzymskiéj, przetrząsania domów, uwięzienia osób, aż nadto o tém przekonywają. Nie tylko ten komitet istnieje, ale jego główniejsi członkowie są imiennie znani w Rzymie; są oni naczelnikami pewnego rodzaju wolnomularstwa; słuchają ich na jedno skinienie. Ci członkowie komitetu nie są nieczynni; z narażeniem osobistéj wolności, znoszą się co dzień z Turynem. Oni to rozpowszechniają w Rzymie odezwy, przestrogi komitetu, nowiny, dzienniki i t. d.

Prawdziwy komitet rzymski znajduje się w Rieti ziemi włoskiéj, o godzinę drogi od granicy rzymskiéj. To czemu wierzyć trudno, jest jednak prawdą, że komitet utworzony został przez sam rząd papieski i to w sposób następny:

Od roku 1859-go komitet narodowy rzymski urządził się w komitet działania: Rzym nie był tak wyludniony, jak dzisiaj; wpływ jego był straszliwy. Wówczas dla wyzwolonych nastąpił prawdziwy czas zgrozy; podejrzanych chwytano, więzienia Mamertino i św. Michała napełniły się wyzwolonymi, którym zostawiono do wyboru, albo ciemnicę bez sądu, albo wygnanie.

Tak utworzył się komitet w Rieti; skoro Rzymianin ujrzał że go policja ściga, skoro go ostrzeżono, że uwięzionym będzie, wnet przeskakuje granicę w Poggio Mirteto i udaje się do Rieti, gdzie znajduje swych towarzyszów wygnania. Wszyscy najchętniéj osiadają w Rieti: tak pragną nie tracić z oczu ziemi rodzinnéj. W Rieti więc są główni naczelnicy, w Rzymie naczelnicy ludowi, którzy tłómaczą myśl prawdziwego komitetu; z Rieti wychodzą depesze telegraficzne tyczące się Rzymu, w Rieti komitet rzymski czerpie instrukcje i wiadomości.

Teraz pytanie: komu jest posłuszny ten komitet narodowy? Powiedzą wam, że słucha Mazziniego, Garibaldiego, że składa mu ją oligarchję wyzwolona; wszystko to nie jest dokładne, jak równie byłoby niedokładném twierdzić, że komitet narodowy jest w prostych stosunkach z rządem turyńskim. Kiedy się ten komitet na dobre ustalił, jego główni naczelnicy, z których kilku są dziś posłami w parlamencie, mieli konferencję z hrabią Cavour; z téj konferencji wynikły tak zwane Kapitularze Rawurowskie, które Missi dominici (pełnomocnicy) komitetowi wszędzie rozpowszechnili. Pomysły czyste, pełne siły i roztropności, tak właściwe duchowi politycznemu hrabiego Cavour, znajdują się w tych instrukcjach: urządzać się, nigdy niewyzywać, unikać rozruchów, utrzymywać w massach żywotne uczucie narodowości włoskiéj i jéj jedności, być zawsze gotowymi do przekonania Europy, że lud rzymski powstanie, kiedy godzina uderzy.

Te instrukcje hrabiego Cavour są niejako tablicami prawa komitetu; można mówić, że to jest głównym wrzeciądzem machiny.

Kiedy baron Ricasoli nastąpił po hr. Cavour, piérwszą jego myślą było wyłamać te bramy rzymskie, które się tak długo opierały. Wówczas to otworzył on to, co dziś nazywają wichrzeniem religijném. Ta polityka pomnożyła adresa wyzwolonego duchowieństwa we Włoszech i wyzwolone objawy w Rzymie.

Dziś o to chodzi, czy myśl barona Ricasoli i jego zwolenników i daléj będzie przewodniczyła komitetowi rzymskiemu, lub czy komitet zespoli się z widokami pana Rattazzi, który rozumie, że wichrzenie duchowieństwa jest płonném, że objawy w wiecznem mieście, często wstrzymują powodzenie dyplomacji? Widuję w Rzymie wielu wpływowych członków komitetu rzymskiego i postrzegam, że istnieją w nim dwa wybitne stronnictwa, jedno które chciałoby dalej prowadzić politykę wojującą barona Ricasoli; drugie które wierzy, że prędzéj trafić można do końca przez roztropność i zaprzestanie wszelkich objawów. Lecz ten odcień jest zupełnie bezbarwny, bo najdoskonalsza jedność panuje w komitecie.

Wczoraj wieczorem jeden z głównych członków komitetu zatrzymał mię na Pincio. Czy wiesz, rzekł do mnie, że p. Rattazzi wezwał do Turynu najgłówniejszych wychodzców rzymskich i radził im użyć całego wpływu, aby nie dopuszczali żadnych objawów w Rzymie? Nie wiém, odpowiedziałem; zapewnie p. Rattazzi lękał się objawu przeciw Francuzom, z powodu rocznicy wzięcia Rzymu. Dopóki rząd potrafi utrzymać zgodę z komitetem, te objawy są niemożliwe; bo komitet aż do dziś dnia nic nie czynił bez przyzwolenia rządu.

Rzeczywiście byłoby niebezpiecznie zostawić komitet jego własnym natchnieniom; od dnia, w którymby przestał być w doskonałéj zgodzie z myślą rządową, nastałaby obawa, aby jakie stronnictwo nie zamieniło go w swoje narzędzie. Pragnąłbym, aby to dobrze zrozumiano w Turynie, bo powtarzam, komitet jest bardzo potężny. Rozpuszczono wprawdzie pogłoskę (uczyniła to zapewnie policja), że komitet chciał Rzym ubiedz, lecz nikt temu nie uwierzył; a przytém, kiedy Rzymianie porównywają artylerję francuzką z ciężkiemi wozami artylerji papieskiéj, kiedy patrzą na postawę naszego wojska, przebiega po ich ustach szyderczy uśmiech.

Od niejakiego czasu usta'o wysyłanie wojska na powrót do Marsylji; czy mianoby zatrzymać jego wycofanie? tém więcéj naprowadza mię na tę myśl, że wyjście wojska francuzkiego z Viterbo staje się codzień bardziéj zagadkowém.

Delegat witerbski, ksiądz Roccaserra, dni temu kilka ostrzegł kardynała Antonellego, że wieść o wyjściu Francuzów sprawiła niejakie poruszenie w prowincji i że lękać się należy powstania w chwili, kiedy żołnierze papiescy zmienią naszych.

Wezwano natychmiast do Rzymu Sonfalonjera (mera gminy) witerbskiego i trzech członków rady miejskiéj; po-

wtórzyli oni przed kardynałem Antonellim i księdzem de Merode to samo, co powiedzieli księdzu Roccaserra. Kardynał Antonelli ostrzegł ich, że jako zwierzchnicy municypalności, byli odpowiedzialnymi za spokojność.

Ks. de Merode, niecierpliwszy i któremu sutana często zawadza, zawołał, że poszle dosyć wojska do Viterbo, dla poskromienia buntowników.

Municypalność witerbska wyszła pochyliwszy głowę i zabawiwszy z rozkazu dwa dni w Rzymie, uwiadomioną została, że może wracać. Wyprawiono już 700 do 800 żołnierzy do téj prowincji; jest to rodzaj załogi mieszanéj, którą rząd pragnie wprowadzić do tego kraju, unikając zbyt nagłego przejścia.

Co do zuawów papieskich, zdaje się, że obejdą się bez nich w Viterbo; nie zapomniano o ich ciągłych swarach na pograniczu z żołnierzami włoskimi. P. de Lavalette oświadczył też księdzu de Merode, że wolno mu posyłać zuawów gdzie zechce, lecz że w takim razie Francja nie przyjmuje odpowiedzialności za mogące wybuchnąć rozruchy.

Widzicie zatém, że wycofanie Francuzów z Viterbo, którego rząd papieski tak pragnął, jeszcze się nie spełniło.

P. S. Przed zamknięciem mojego listu, przebiegłem Corso w całéj jego długości: czaty są potrojone; skoro więcéj niż 3-ch ludzi zatrzyma się dla rozmowy, wnet każą się im rozchodzić. Nic przecież, powtarzam, nie pozwala wróżyć o objawie. Zdybywałem po drodze wielu członków komitetu, którzy wzywali Rzymian, aby nie dawać żadnego powodu do działania policji i aby wracali do domów. Jutro wojska jeszcze pozostaną w kwaterach.

Rzym 7-go lipca. Od dwóch godzin wysłałem ostatni mój list przez pocztę; piszę jednak do was na wszelki przypadek drogą lądową dla dopełnienia wiadomości zawartych w uprzedniém piśmie.

Jutro zakaz wychodzenia żołnierzom z kwater będzie cofnięty; poczynają tu widzieć całą śmieszność téj małéj zgrozy, która na nikim nie czyni wrażenia. Ks. de Merode przez cały dzień zwiedzał koszary, w wielu miejscach miał mowy do żołnierzy, jest to rzecz niezawodna.

Zdaje się, że cały ten przestrach, który wyraził się w tak ważnych środkach wojennych, był skutkiem odezwy mazzinistowskiéj, wydrukowanéj w Genui bez dnia i podpisu. Policja miała ją odkryć pod koniec czerwca; ksiądz de Merode skorzystał z niéj dla rozszerzenia wszędzie trwogi.

Rzeczona proklamacja, którą przed godziną czytałem, znajduje się w ręku wszystkich zwolenników rządowych. Co do ludzi wyzwolonych, a pochlebiam sobie, że znam niektórych między nimi, niewiedzą oni aż do dziś dnia nawet ze słuchu o niéj. Przyznaję się, że miałem ją udzieloną sobie od jednego z żandarmów papieskich, który mi ją z oburzeniem pokazał.

Duch téj odezwy nie jest taki, jakiego zwykle używają Mazzini i jego zwolennicy; za wiele w niéj mówi się o Piemoncie, widocznie więc, że ukuto ją w Rzymie. Widziałem gdzieś taki papier i takie głoski drukarskie. Zresztą robota nie udała się. „Ludu, przy zgodzie, potrafisz ziścić ślub jedności narodowéj, byleś się wyzwolił od kmotrowstw, mających Włochy w uściech, a Piemont i Francję w sercu.“

Nie przestają tu udawać najnierozsądniejszych przestrachów. Przeszłéj nocy, około 3-éj z rana, wyprowadzono drużynę piechoty, ile tylko można było zebrać żandarmów, pół działobitni artyleji i ukryto całą tę gromadę wojskową nad brzegiem Tybru przy Ponte-Molle, to jest w miejscu, w którem rzeka wchodzi do miasta; ks. de Merode otrzymał doniesienie, że wyprawa mazzinistowska miała wylądować w okolicach Ostji; skoroby na ziemię wysiadła, łodzie składające małą flotyllę przewiozłyby mazzinistów w górę, którzy tym sposobem dostaliby się do Rzymu, nie przechodząc przez bramy. Takie to bałamuctwa trwożą sen księdza de Merode i przeszkadzają żandarmom spać w nocy.

Ale, zapomniałem jeszcze powiedzieć, że ksiądz de Merode, który koniecznie chce wskrzesić bądź co bądź wojsko, doradzał papieżowi zaciągnąć do straży palatyńskiéj wszystkich rządowych cywilnych urzędników. W zapale swoim ks. de Merode mówił papieżowi, że to będzie prawdziwą gwardją narodową. Przełożenie księdza de Merode jest teraz w rozbiorze; układa się statystyka urzędników od 15 do 55-go roku życia, którzy mogliby broń dźwigać.

Dowiaduję się, że zawczoraj, w chwili kiedy oddział żandarmów papieskich wchodził do Viterbo, przyjęto go gwizdaniem i okrzykami: niech żyją Włochy! inne okrzyki: niech żyje król-papież! skrzyżowały się z wołaniem: niech żyją Włochy! Szyby wielu domów, od dawna już naznaczonych, powybijano kamieniami. Jak zawsze, tak i teraz na oślep zapędzono część tłumu do więzienia.

Zwracam uwagę, że od 4-ch dni, to jest od czasu zakazu wychodzenia żołnierzom francuzkim i papieskim z kwater, Dziennik Rzymski nie raczył o tém wspomnieć ani jedném słowem.

Francja.

Paryż 14 lipca. Dziennik Kraj następnie tłómaczy nieprzybycie do Saint-Nazaire parostatku Vera-Cruz:

Oczekiwane z Meksyku depesze dotąd jeszcze nie przybyły. Ponieważ to opóźnienie może być przedmiotem opacznych wykładów, sądzimy że wytłómaczenie jego nie będzie zbytecznem.

Prawda, że parostatek zaatlantycki Vera-Cruz powinien był według zwykłych rachub przybyć do Saint-Nazaire dnia 12-go, lub 13-go lipca; lecz sądzić należy, że albo późniéj odpłynął z miejsca, albo doznał jakich przeszkód w drodze. To mniemanie opiera się na następujących domysłach. Parostatki płynące z Saint-Nazaire do zatoki meksykańskiéj, nie powinny dłużéj bawić nad trzy dni w Vera-Cruz dla zabrania depeszy nadsyłanych z wybrzeży i wnętrza kraju. Lecz trzy dni zaledwie są dostateczne dla odbycia drogi z Vera-Cruz do Orizaba lądem, dla zabrania depeszy od wojska i wrócenia do portu. Być więc bardzo może, że parostatek był zmuszony czekać dzień lub dwa dłużéj nad czas przepisany pobytu w porcie, a to dla zabrania depeszy jenerała Lorencez.

Z drugiéj strony, parostatek Vera-Cruz jest to niewielki okręt, o sile 300-tu koni tylko, bardzo mocny i bardzo zwinny wprawdzie, ale przystępniejszy od Luizianny naprzykład, którego siła jest niemal podwójna, burzom morskim. Wiadomo, że morze było w tych czasach bardzo niespokojne, a w takim razie opóźnienie będące przedmiotem obaw ogólnych, bardzo się prosto tłómaczy.

W Anglji podobnież oczekiwanie ma teraz miejsce. Statek spodziewany dnia 13-go w Southampton, jeszcze dziś 14-go, nie był na morzu postrzeżony.

— P. Thouvenel wrócił do Paryża, dokąd też przybył jeneralny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych serbskich z nadzwyczajném poruczeniem swego rządu.

Czytamy w Monitorze: Zawczoraj odbyło się w Londynie rozdanie medalów, przyznanych wystawcom przez między-narodowy sąd przysięgłych. Francja przedstawiana była na téj uroczystości przez pana Thouvenel ministra spraw zagranicznych, w towarzystwie pana Herbet, radcy stanu, dyrektora wydziału handlu i wice-hrabiego de Saint-Ferreol, podnaczelnika gabinetu. Wieczorem, Francuzi obecni w Londynie z powodu uroczystości, zgromadzili się na obiad w hotelu Clarendon, gdzie p. Thouvenel zamieszkał.

— Dnia 17 lipca. Księżna Marja-Klotylda-Napoleon, powiła dziś z rana, o godzinie pół do 7-éj, syna. Piérwsze bole poczęły się około godziny pół do 6-éj. Matka i dziecię są w pożądanym stanie zdrowia. Chrzest z wody odbył się tegoż dnia w kaplicy Palais-Royal. Nowonarodzony otrzymał imiona: Napoleon-Wiktor-Hieronim-Fryderyk. Cesarzowa i następca tronu podpisali akt urodzenia. Naj. pani przybyła do Palais-Royal około godziny 2-éj. Wszystkie osoby wymienione w ceremonjale a obecne w Paryżu, zebrały się po kolei. Następca tronu wrócił do Tuilleris piechotą, w towarzystwie pana Bachon, swego koniuszego, wśród okrzyków tłumie zebranego ludu na drodze, którą przechodził młody książę. Cesarzowa pozostała w Palais-Royal.

— Następny ceremonjał został przepisany na urodziny książąt i księżniczek, dzieci księżęcia Napoleona, przez cesarza, przed jego odjazdem do Vichy:

Skoro jéj cesarska wysokość, księżna Marja-Klotylda-Napoleon doświadczać zacznie bolów, zapowiadających, że wkrótce zlegnie, wnet dama pałacowa jéj cesarskiéj wysokości uda się do niéj.

Po przybyciu damy pałacowéj i wzięciu przez nię rozkazu od jego ces. wysokości książęcia Napoleona, poszle ona natychmiast donieść o tém cesarzowi i cesarzowéj, jéj cesarskiéj wysokości księżnie Matyldzie i ich wysokościom książętom i księżniczkom rodziny cesarskiéj, mającym stopień u dworu, tudzież ostrzeże:

Ministra stanu, strażnika pieczęci ministra sprawiedliwości, prezesa rady stanu i wielkiego mistrza obrzędów. Ostrzeżeni też będą dwaj świadkowie przez cesarza mianowani: Marszałek hr. Vaillant minister domu cesarskiego, wielki marszałek pałacu; marszałek hr. D'Ornano, gubernator inwalidów; minister króla włoskiego, tudzież urzędnicy i damy domu ich cesarskich wysokości książęcia i księżny Napoleon.

Wszystkie wyżéj wymienione osoby powinny udać się do Palais-Royal, mężczyźni w małych mundurach, damy w stroju jak do wyjścia.

W chwili, w któréj dadzą się czuć ostatnie bole, minister stanu, strażnik pieczęci i wyznaczeni świadkowie, wejdą do pokoju jéj cesarskiéj wysokości.

Wnet po urodzeniu dziecięcia, po okazaniu go naj. państwu i ich cesarskim wysokościom książęciu i księżnie Napoleon przez ochmistrzynię, przedstawionem też będzie ministrowi stanu i strażnikowi pieczęci, którzy natychmiast wejdą do poblizkiego salonu, w którym czekać ma prezes rady stanu, spełniający urząd włożony nań przez artykuł 13-ty statutu cesarskiego dnia 21 czerwca 1855. Tam spisze się wywod słowny urodzenia dziecięcia w obec świadków wyznaczonych przez cesarza. Nadadzą się imiona dziecięciu. Akt urodzenia podpisany będzie przez wszystkie wyżéj wyliczone osoby.

Po czém dziecię odniesione zostanie przez ochmistrzynię do swego pokoju, w towarzystwie piérwszego szambelana ich ces. wysokości i piérwszego adjutanta ks. Napoleona. W tym pokoju będą się już znajdowały osoby, które cesarz wyznaczył do usług dziecięcia.

Jego ces. wysokość książę Napoleon za powrótem do swéj wielkiéj sali, przyjmować będzie powinszowania osób zgromadzonych w Palais-Royal. Tegoż dnia lub nazajutrz, dziecię ochrzci z wody w kaplicy pałacowéj jałmużnik cesarski, przy pomocy oficjała, mistrza obrzędów kaplicy cesarskiéj i kapelana Palais-Royal, w obec urzędników i dam ich ces. wysokości książęcia i księżnéj Napoleon, tudzież w obecności proboszcza parafji Palais-Royal.

Książęta i księżniczki krewni cesarza, którzy nie byli obecnymi przy urodzeniu książęcia lub księżniczki, będą o tem uwiadomionymi, przez urzędników domu ich cesarskich wysokości.

Prezesowie senatu i ciała prawodawczego podobnież zawiadomieni zostaną przez ministra stanu.

Ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych każdy w swoim wydziale, przedsięwezmą właściwe środki, dla zawiadomienia o urodzeniu książęcia lub księżniczki tak we Francji jak za granicą.

Obrząd chrztu nowonarodzonego książęcia lub księżniczki odbędzie się po wstaniu z łoża jéj cesarskiéj wysokości księżny Marji-Klotyldy-Napoleon, w sposób późniéj przepisać się mający przez cesarza.

Anglja.

Londyn, 16 lipca. Oznajmiono w sposób stanowczy, że książę Walji nie odbędzie w tym roku zamierzanéj podróży do Rossji. Towarzyszyć ma królowéj do Balmoral i zabawi czas niejaki w tym zamku. Wielka więc flota kanałowa, pod rządem admirała Smart, opuściła wczoraj Portsmouth bez książęcia Walji, udając się na dwumiesięczne krążenie po Baltyku, ale zabrała z sobą królewicza Alfreda, który dla odbycia téj żeglugi udał się na okręt Ś. Jerzy. Za powrótem floty we wrześniu, sądzą, że królewicz przesiądzie się na okręt Racoon, na którym służyć czas niejaki będzie na morzach Australji.

Milicja angielska, jak wiadomo, jest wojskiem konstytucyjném i parlamentarném; to też budżet na utrzymanie wojska królowéj bywa przedstawiany izbie gmin przez ministrów królowej, budżet zaś na utrzymanie milicji bywa co do formy, przygotowywany i przedstawiany przez osobny komitet izby, chociaż rzeczywiście ten komitet przyjmuje ilość pieniędzy podaną przez ministra wojny. Budżet wydatków na milicję na rok bieżący złożono już na stole izby; wynosi on 750,980 funt. sterl. na utrzymanie 135,509 ludzi; w bieżącym roku więcéj o 20,000 funt. st. Siły zbrojne Anglji na rok 1863-ci w 1862-m składają się jak następuje: ze 145,450 żołnierzy wojsk królowéj, na utrzymanie których wydaje się 15,302,870 f. st.; z 80,000 ludzi tychże wojsk w Indjach, utrzymywanych nakładem rządu indyjskiego; ze 135,509 żołnierzy milicji, na których rozchód wynosi 750,980 f. szt.; ze 170,000 ochotników, jest to liczba podana dnia 14 lipca przez lorda Palmerstona; z 8 do 9,000 ludzi yeomanri (rodzaj żandarmów); około 12,000 zaciężnych weteranów; oprócz 74,850 ludzi marynarki królewskiéj, która kosztuje w tym roku 11,794,305 f. st.

Rząd, powszechność i właściciele rękodzielni, patrzą z największą obawą na postęp nędzy w obwodach wyrobów bawełnicznych. Rząd gotów jest przedstawić, skoro potrzebném będzie, środki zmniejszenia cierpień klas roboczych. Powszechność ze swéj strony gotową jest dopomagać władzom miejscowym, a naczelnicy rękodzielni naradzają się nad wszelkiego rodzaju planami opatrzenia się w bawełnę i nad środkami mieszania innéj przędzy do zapasów bawełny, jakie jeszcze posiadają. Wszakże w obecnym czasie brzemię podatku na ubogich nie jest jeszcze tak ciężkie jak bywało w uprzednich zdarzeniach w tych obwodach. Według dawnego prawa angielskiego, kiedy jaka parafja wyczerpie już swoje zapasy, ma prawo pobierania opłaty pod nazwą wsparcia od parafij ościennych, mniéj opodatkowanych. Wszakże istnieją wielkie obawy o przyszłą zimę. Bardzo jest prawdopodobném, że parlament nie rozejdzie się bez uchwalenia jakich środków, aby te obawy uspokoić i zaradzić następstwom uciążliwéj pory roku. Istnieje nadto w Anglji wspólne wszystkim klassom postanowienie: wytężenia wszystkich usiłowań, nie szczędzenie największych ofiar, aby tylko zmniejszyć skutki tego przesilenia bawełnicznego przemysłu.

Kiedy miljony tych istot ludzkich, których życie zależy w Europie od tego przemysłu, wtrącone są w przymusową nieczynność, w cierpienie i nędzę, nie można pomyśleć bez głębokiego smutku, że znajduje się 5,000,000 wańtuchów bawełny, których wyprowadzenia ze Stanów uprawiających tę roślinę wojna domowa nie pozwala. Obliczono bowiem, że spalono najwięcéj jedną dziesiątą lub dwónastą część zapasu, a prawie dwuletni zbiór leży w składach. (Monitor Powszechny).

Austrja.

Wiedeń, 12 lipca. Poruczono posłowi rady cesarstwa, panu Winterstein wypracować sprawozdanie z budżetu długu narodowego. Ukończył on dwa bardzo obszerne memorjały, które odczyta w poniedziałek dnia 14 na ogólném posiedzeniu komitetu. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy, ani w sekcji, ani w samym komitecie nie znajdzie żadnego oporu.

Sprawozdanie o długu narodowym dochodzi do października 1860-go roku, zgodnie z wywodem przez rząd złożonym; jednakże między liczbą komitetu i rządową, zachodzi różnica o 1,105,905 zł. r. Ta różnica tłómaczy się następnie: wywód rządowy zajął kapitały pożyczone, na które obligacje wypuszczone zostały dopiéro w roku 1861. Sprawozdawca czyni uwagę, że te summy powinny były być zapisane pod rozdziałem powiększenia.

Praca pana Winterstein pod wielu względami jest wielce zajmująca. Przedstawienie skarbowego położenia Austrji właściwie zwanéj, sprawozdawca poprzedził pobieżnym wykazem położenia rozmaitych krajów Europy, wysokości ich długów narodowych i stosunkowém porównaniem ich z ludnością i przestrzenią ziemi. Przekonać się stąd można, że dług narodowy austrjacki jest jednym z największych. W istocie dług austrjacki wynosi 2,260,236,856 zł. reń., co czyni po $^{65}/_{100}$ i $^{56}/_{100}$ na głowę, po $^{200}/_{66,000}$ i $^{600}/_{66,000}$ na milę kwadratową.

Po wydziale wojny, wydział długu pochłania największą część budżetu; a ten wydział jest tém uciążliwszy, że nie ulega żadnéj oszczędności i że rada cesarstwa tylko zagrzewać rząd musi do ścisłego spełnienia przyjętych zobowiązań. Wyłączna sekcja pragnęła poznać koleje i początek długu, radziła się pod tym względem ściągających się do tego dzieł i dokumentów; nie sądziła wszakże za właściwe zrobić użytku z zaczerpniętych tam wiadomości, w szczegółowym swoim wywodzie.

Liczba 2,360,236,856 zł. r. wskazana przez rząd, jako ogólna liczba długu narodowego w 1860-m, znacznie od tego czasu wzrosła, najprzód przez opłaty dopełnione od października na pożyczkę 1860-go, następnie przez pożyczkę w 1861-m zaciągniętą w drodze podatkowéj, przez wypuszczenie w obieg pieniędzy papierowych, bonów hypotecznych i nakoniec przez długi zaciągnięte z depozytów.

Zakreślając ilość pieniędzy potrzebną na rozchody wymagane przez dług narodowy, rząd trzymał się najprzód stopy 5-ciu od sta. Dało to summę zakreśloną przez ministra skarbu 107,659,050 zł. r. łącząc w to i summę dodatkową 1,421,250 zł.

Sprawozdanie pana Winterstein doradza, aby izba wyraziła życzenie:

1-e) Aby ogół wszystkich summ potrzebnych na rozmaite wypłaty był dokładnie oznaczony i odtąd jawno wykazywany w wywodach rządowych.

2-o) Aby w wywodzie ostatecznym rząd wprowadził zupełną różnicę między opłatami poczynionemi na rzecz kapitałów umorzonych i wypłatami uskutecznionemi w r. 1862-m, potwierdzonemi przez radę cesarstwa.

— Czytamy w korespondencji Scharfa pod dniem 15 lipca:

Odczytanie listu, nadesłanego z zagranicy, podniosło zajęcie ostatniego posiedzenia akademji węgierskiéj. Był to list, w którym hr. de Montalembert dziękował akademji za policzenie go w poczet swych członków; treść jego jest niemal następna:

„We wszystkich chwilach mego życia poczytałbym za wielkie odznaczenie i za najżywsze zadowolenie zostania członkiem akademji węgierskiéj. Ten zaszczyt nabył jeszcze nierównie więcéj ceny w moich oczach, od czasu krótkiego mojego pobytu w waszéj pięknéj ojczyźnie. Kiedy właśnie sejm węgierski obradował, wówczas miałem zręczność powziąć wyobrażenie o silnéj żywotności, która Węgry przenika. Chciejcie wierzyć m. panowie, że nikt szczerszych nie czyni ślubów nademnie, o pomyślność i swobodę królestwa św. Stefana.“

— Czytamy w Gazecie Pruskiéj z Wiednia 14 lipca:

Cesarz wyjechał wczoraj po południu o godzinie 4-éj, w towarzystwie hr. de Crenneville piérwszego jenerał-adjutanta i dwóch oficerów służbowych, do Salzburga, Monachjum i Possenhoffen, gdzie znajdują się teraz zebrani: cesarzowa Elżbieta, książę Maks i księżna Luiza, arcy-książę Karol Ludwik, wielki książę Karol toskański, królowa Marja neapolitańska, hr. Trani i jego małżonka, tudzież kks. Ludwik-Karol i Maksymiljan bawarscy. Królowa saska przybyła tu zawczoraj i wysiadła w Schonbrunn; u drzwi zamku przyjęli ją: arcy-książę Franciszek-Karol i arcy-księżna Zofja, rodzice cesarza. Książe modeński, wrócił ze swéj wycieczki do Węgier.

Według ostatnich rozporządzeń, powrót cesarza z Possenhoffen za dni 5 lub 6 jest oczekiwany. Podczas jego nieobecności sprawami państwa kieruje arcy-książę Rajnery. Podług wiadomości, nadsyłanych przez lekarzy z Monachjum, stan zbrowia cesarzowéj jest zupełnie zadowalający. Z każdym dniem polepszenie jest widoczniejsze. Mówią, że cesarzowa nie długo zabawi w Possenhoffen i że wkrótce wróci do Reichenau. Arcy-książę Rajnery dał wczoraj ogólne posłuchanie w imieniu cesarza.

— Z powodu oświadczenia uczynionego przez hrabiego Rechberg, na posiedzeniu d. 15 w izbie panów, którego treść podaliśmy w przeszłym N-rze Kurjera, Gazeta Dunajska, wyraża się następnie:

Wielki krok został uczyniony. Austrja odważyła się go uczynić dla nadania najwybitniejszego wyrazu swéj szczeréj woli, dopomożenia jedności Niemiec i do położenia końca jéj publicznemu i gospodarczemu rozproszeniu. Że Austrja stanowczo należy do Niemiec, że nigdy niemoże przestać poczytywać siebie za jeden z najistotniejszych członków olbrzymiego ciała, które niegdyś skupiało w sobie największą siłę materjalną Europy, o tém nieścierpi nigdy żadnego zaprzeczenia.

Tak chciały przyrodzenie i dzieje; do nas należy więc dokończyć co było przerwaném, uzupełnić co było niedostateczném, poprawić to, w czém mogliśmy dopóścić się błędu. W tym celu, o ile to rzecz możliwa, powinniśmy zadość uczynić obowiązkom i potrzebom, które nas łączą z Niemcami, a na téj drodze widzimy przedewszystkiem obowiązek połączenie się ze Związkiem celnym.

Z niespokojnością wszakże czekamy odpowiedzi, jakie z Niemiec nadejdą, mianowicie zaś z Berlina. Nietylko pragniemy, ale spodziewamy się, że odpowiedzi będą dobre. Przełożenia austrjackie są tak szczere we wszystkich ich częściach, tak stanowczo dla Niemiec korzystne, tak oczywiście jasne i proste, że nielękamy się żadnego istotnego zarzutu, żadnego rozumowania, na które z największą łatwością, niemożnaby natychmiast było odpowiedzieć.

— Wiedeń 17 lipca. Powrót naj. państwa z zamku Possenhoffen oczekiwany jest pod koniec przyszłego tygodnia. Gazeta Wiedeńska pisze, że jest upoważnioną do oświadczenia, że nota hrabiego Rechberg, ściągająca się do jednoty celnéj austrjacko-niemieckiéj, nie jest jednobrzmienna; treść jéj zmienia się stosownie do stanu rokowań z rozmaitemi rządami związkowymi.

Cesarz postanowił, że urządzenie milicji w Tyrolu i Forarlbergu, zostanie wstrzymane przez rok 1862-gi aż do zebrania sejmu; w tym więc roku, niebędzie ani losowania, ani odnowienia drużyn arkebuzjerskich.

Żadna z dróg żelaznych, zbudowanych dotąd w Czechach, nieprzedstawiła jeszcze takich trudności, jak droga Czech zachodnich; została ona uroczyście poświęconą i oddaną do użycia dnia 14 lipca.

Prusy.

Berlin, 15 lipca. W ostatnich latach zastosowanie kary śmierci znacznie zmniejszyło się w Prusiech. W 1855-m 1856-m i 1857-m, 158 wyroków skazujących na śmierć przedstawiono do potwierdzenia; w latach 1858, 1859 i 1860-m było tylko 101 podobnych zdarzeń. Na 158 wyroków, 78, to jest prawie połowę potwierdzono; tymczasem w latach od 1858 do 1860-go, 11 tylko wyroków na śmierć z liczby 101 utrzymano. Na 8 wyroków jedno tylko potępienie wykonano w latach 1858-m do 1860-go.

— Berlin 17 lipca. Czytamy w Gazecie Krzyżowéj: Według pogłosek, jen. von Roon, minister wojny, udał się był przed kilku dniami do posła sejmowego pana Twesten, dla pomówienia z nim o środkach ułatwienia sporu istniejącego między izbą poselską a rządem, w rzeczy wojskowéj. Minister powiedział, że jeśli osoba jego była jaką zawodą, nie zawaha się wyjść z gabinetu. P. Twesten sądził, iż powinien był odpowiedzieć, że bynajmniéj nie chodziło o ofiary osobiste, ale o wyrzeczenie się systematu i jeżeli rząd skłonny jest do tego ustępstwa, zgoda przywróconą zostanie bez wielkich trudności. Jen. von Roon, nie uczynił żadnego wniesienia w tym duchu.

— Sprawozdanie komissji budżetowéj o ministerstwie rolnictwa i zarządu stadnin, zostało ogłoszone. Komissja doradza: 1) aby rząd szczególniéj zachęcał rozwój hodowania ryb.

2) Aby katedry rolnictwa zostały zaprowadzone po uniwersytetach, gdzie na nich dotąd zbywa.

3) Aby przyzwoicie powiększyć summę przeznaczoną na zachętę rolnictwa.

4) Aby podobnież postąpić z summą wyznaczoną na polepszenie i budowanie grobel w latach 1863-m i 1864-m, jeśli na to skarb państwa pozwoli.

Projekt do prawa, ściągającego się do potrzeb nadzwyczajnych marynarki, ma upoważnić ministra do wydatku na tęż marynarkę, w ciągu roku 1862-go, 1,400,000 talarów, niezależnie od summ już na ten przedmiot wyznaczonych. To nowe uposażenie ma być następnie rozdzielone: 220,000 talarów na dalsze budowanie okrętów; 200,000 talarów na utrzymanie statków do ćwiczeń; 600,000 talarów, jako piérwszy zasób na zbudowanie 3-ch okrętów pancernych i 380,000 talarów; jako piérwszy zasób na zbudowanie portu na wyspie Rugen. Pieniądze mają być dostarczone przez skarb państwa.

Berlin 18 lipca. Środek lewicy upoważnił posłów Harkord, Bunsen i Dietrich, dla znajdowania się na strzelnictwie narodowém we Frankfurcie.

Postanowiono odbywać dalsze konferencje, między obu odłamami strony lewéj.

Izba deputowanych znaczną większością wsparła przełożenie tyczące się zupełnego sprostowania biegu rzeki Odry. Minister handlu zapewnił, że rząd niezaniecha robót w téj mierze, w miarę rozrządzalnych środków; ma też zamiar wykopania kanału, łączącego rzeki Ruhr, Weser i Elbę.

Poselstwo japońskie przybyło wczoraj z Hollandji do Dusseldorf.

Według sprawozdania komissji długu narodowego pruskiego, dług ten wynosił w początku 1860 roku 271,194,875 talarów, z którego 255,352 525 talarów procentowych a 15,842,347 bez procentów. Procenta długu wynoszą 10,722,675 talarów. Mimo nadpłatę 4,447,278 talarów długu procentowanego, umorzonych w roku bieżącym, ogół długu powiększył się jak i w latach uprzednich i z końcem roku 1860-go wynosił 276,963,980 talarów, z którego 261,121,632 talary procentują się a 15,872,347 talarów są bez procentu.

Piszą z Poznania d. 12 lipca do Gazety Bałtyckiéj: Dowiadujemy się z dobrego źródła, że arcy-biskup Przyłuski został urzędowie wezwany przez rząd do wytłómaczenia się względem prawdziwości pogłosek rozsianych przez dzienniki, o jego pólitycznéj działalności. Głównie ma odpowiedzieć na dwa następne pytania:

1) Czy prawdą jest, jak Dziennik Poznański pisze, że w mowie mianéj w katedrze po powrócie z Rzymu, rzekł: iż prawa zaręczone przez traktaty 20-tu miljonom Polaków, były zgwałcone przez panujących w sposób najbezwstydniejszy, albo najarbitralniejszy, według innéj wersji.

2) Czy jak donoszą Czas i Tygodnik, podczas pobytu swojego w Rzymie, przybierał nazwę i przynależytości dawnych prymasów polskich i czy ma zamiar nadal je zatrzymać?

Arcy-biskup odpowiadając na oba pytania oświadczył, że mówił o nadwerężeniu praw zaręczonych Polakom, lecz że niedodawał aby te były zgwałcone w sposób bezczelny lub arbitralny. Co do drugiego, rzekł, że nigdy nie miał myśli przywłaszczać sobie ani nazwy ani przynależytości, do których jego stanowisko nie dawało mu prawa; lecz czy sądzi, że arcy-biskup poznański i gnieźnieński ma prawo do godności prymasowskiéj w Polsce, w téj mierze tłómaczyć się niebędzie. Odpowiedź na piérwsze pytanie tém więcéj zdumiewa, że liczni słuchacze jego mowy poświadczają rzeczywistość tekstu, ogłoszonego przez dziennik Poznański. Ciekawa rzecz, jak rząd postąpi?

Rumanja.

Bukarest 8 lipca. Sejm multańsko-wołoski zamknięty został wczoraj przez poselstwo książęcia, następnego brzmienia:

Mości panowie posłowie, podzielamy wasze uczucia szczerego strapienia, z powodu straty męża stanu, którego śmy wezwali na przewodnika zaprowadzonego przez nas rządu w dniu 24 stycznia; żal nasz jest tém żywszy, że próżnia, którą po sobie zostawił, dotąd jeszcze nie została zapełnioną.

Przez wzgląd na długie trwanie sejmu, i na prace rolnicze, które was do domów wzywają, uznaliśmy za wła-

ściwe zamknąć posiedzenie. Nie możemy utaić przy téj zręczności naszego żalu; wiele z najważniejszych złożonych wam projektów do prawa, niemogły być nawet wzięte pod rozbiór, jak naprzykład: projekta tyczące się jeneralnych prefektów i zgromadzeń prowincjonalnych, które były wypracowane przez nasz rząd i potwierdzone przez komitet prawodawczy, złożony z członków sejmowych. Jeden z tych projektów miał na celu dostarczyć władzy wykonawczéj środki lepszego zarządu i zaspokoić, ku największemu zadowoleniu potrzeby kraju i osób pojedyńczych. Drugi projekt, ściśle połączony z projektem o prefekturach, miał ułatwić wprowadzenie prawa włościańskiego, już przez was uchwalonego. Rząd mój przenikniony ważnym i trudnym ciężącym na nim obowiązkiem, wzywa was pp. posłowie, abyście za powrótem do swych obwodów, zapewnili swych mocodawców, że rząd nieomieszka użyć wszelkich środków nakazywanych przez obecne położenie kraju i przez jego prawowite potrzeby.

Jan-Aleksander Kuza.

Nowy gabinet został utworzony; na czele rady stanął p. Mikołaj Kretzulesko, wyznawca zasad umiarkowanych.

Serbja.

Dziennik paryzki Czas czyni następne uwagi nad położeniem Serbji i nad sposobem domierzenia sprawiedliwości téj części Słowiańszczyzny:

Lubo wypadki belgradzkie nie są już poczytywane za mogące wywołać zadanie wschodnie na pole chwilowych zadań palących, byłoby wielkim błędem pomijać wiadomości i objaśnienia nadsyłane z téj strony. Chętnie wierzymy, że zadanie wschodnie wtenczas się tylko wynurza, kiedy Europa zmuszona jest wziąć je pod rozbiór, lub gdy jaki nadzwyczajny wypadek zwraca jéj uwagę na chrześcijańskie prowincje ottomańskiego cesarstwa. Wówczas dopiéro dyplomacja roztrząsa, czy to zadanie obudzić czy uśpić należy. Naszém zdaniem to przyjęte wyrażenie jest niewłaściwe, bo pytanie wschodnie nigdy nie drzémie, tylko że jego działanie raz przekracza, to znowu zamyka się w obrębach państwa tureckiego. Pod piérwszym względem ma ono rzeczywiste chwile snu i ocknienia, ale pod drugim, rozwój jego nigdy się nie przerywa.

Cofnijmy się myślą wstecz na lat 30-ci i porównajmy stan ludności chrześcijańskiéj w owéj epoce z dzisiejszém jéj położeniem, a przekonamy się, że działanie dyplomacji, nie jest najważniejszym czynnikiem zadania. Przeciwnie dyplomacja dotykała się zawsze spraw wewnętrznych Turcji ręką tak lękliwą, że w znacznéj części spada na nię odpowiedzialność za perjodyczne niemal przesilenia wybuchające w rozmaitych prowincjach. Ile razy poruczono jéj położyć koniec jakiéj zatardze, zawsze na tém poprzestawała, że o ile można odkładała ułatwienie trudności na późniéj. W Grecji zakreśliła granice niemożliwe; księstwom nadała jednolitość dożywotnią; Czarnogórzu niezależność wątpliwą; w Serbji nakoniec otworzyła źródło nieskończonych kłótni, oddając twierdze w ręce Turków, wyrugowanych z całego kraju.

Serbowie sami wywalczyli swą niepodległość, państwa europejskie, naprzód Rossja a potém inne, wdaniem się swojém uświęcały tylko czyny już dokonane. Te okoliczności nadawałyby zaiste Serbom prawo cieszenia się przynajmniéj takiém położeniem, jakiego używają księstwa, chociaż ich organizacja polityczna jest raczéj dziełem Europy niż ich własném. Owoż Serbowie nie są tak dobrze uposażeni, jak Rumanja. Zostawiono im właśnie taką tylko miarę niezależności, jaką orężem zdobyli, i pośpieszono otoczyć rękojmiami międzynarodowemi stan rzeczy, który ledwie utrzymać się mógł tymczasowie. Mamy pod ręką opis ostatnich wypadków belgradzkich pod nazwą: Serbja po zbombardowaniu Belgradu, przez pewnego Serba; po odczytaniu tego dziełka, niepodobna pojąć dla czego dyplomacja niedokłada całéj usilności, dla położenia końca organizacji, będącéj ciągłą groźbą wiecznych rozruchów.

Przedstawmy sobie dwa plemiona nieprzyjazne, mieszkające obok siebie po miastach: jedno swobodne co do wewnętrznego zarządu i będące właścicielem całéj ziemi, wyjąwszy kilku odosobnionych przestrzeni; drugie wyłączone z kraju, wyjąwszy 6-ciu stanowisk bez wojennego znaczenia, a mające ciągle przed oczami widok prowincji rządzącéj samą sobą i ostatecznie straconéj dla dawnych zdobywców. Te dwa plemiona nieprzyjazne, ulegają dwom przysądom i dwom różnym zwierzchnościom.

Władze obustronne podzielają przesądy i namiętności swych względnych ludności i każdy czyn gwałtu popełniony przez jakiegokolwiek członka dwóch narodów, jest przedmiotem wprost przeciwnych wykładów ze strony władz serbskich i tureckich. Ten stan ciągłego naprężenia musi nieuchronnie zajątrzać wszystkie stosunki między rządem księstwa, a dowódzcami sił tureckich.

Fanatyzm narodowy z jednéj, a fanatyzm muzułmański z drugiéj strony, są jednostajnie podniecane i jeżeli dziwić się czemu należy, to nietyle samym zatargom, ile że względnie nie są one częstszemi. To co traktaty uświęciły w Serbji, ma pewne podobieństwo z krajami cesarstwa rzymskiego podbitemi przez barbarzyńców. I tam przez długi czas przysądy były rozmaite, prawo zaś inne dla Rzymianina, inne dla Germana. Dziś atoli nikomu na myśl nawet przyjść niemoże, aby taka rozmaitość przysądów mogła służyć za osnowę jakiemukolwiek ostatecznemu urządzeniu. Plemiona albo zlać się muszą, albo jedno powinno ustąpić miejsca drugiemu; a ponieważ w Serbji wyrugowanie Turków z kraju jest prawidłem, zlanie się zaś jest niepodobném, należy koniecznie zniweczyć wyjątek, a utrwalić prawidło w sposób nieodzowny.

Dyplomacja chcąca pokoju i szukająca tylko odroczenia trudności, znalazłaby tu właśnie czego pragnie. Nie istnieje żadna przyczyna, dla któréjby Serbowie nie mieli używać tych samych korzyści co Rumani. Kto rozumie, że trzymanie twierdz serbskich przez Turków, jest rękojmią opłaty haraczu Porcie, niech przypomni sobie, że i Rumani haracz płacą, a jednak twierdze tureckie w ich kraju istnieć nie mogą. Traktat paryzki wszystko uczynił dla księstw zjednoczonych, Serbom zaś to tylko zapewnił, co już posiadali. W téj mierze zachodzi i niesprawiedliwość i niebezpieczeństwo. Niesprawiedliwość, bo Serbowie, którzy wszystko samym sobie winni, mają prawo do tych samych korzyści, co sąsiedni Wołochy i Multany; niebezpieczeństwo, bo dłuższe trwanie niezadowolenia w Serbji, doprowadzi ją koniecznie do sprzyjania rokoszanom krajów słowiańsko-austrjackich.

Opuszczenie twierdz przez Turków niemiałoby żadnéj nieprzyzwoitości dla zwierzchniczych praw Porty, a to ustępstwo, jako najrozsądniejszy dodatek do traktatu paryzkiego, ukoiłoby na pewny czas przynajmniéj narodowe wymagania. Turcja żyje jedynie odkładami, a ten środek najzręczniéj dostarczyłby nowe jéj odroczenie.

— Dziennik Ojczyzna otrzymał z Belgradu list pisany 9 lipca, następnéj treści: Wypadki zdarzone w Belgradzie były samorzutne, nieprzygotowane, odkryło to badanie wysokiego pełnomocnika tureckiego Achmeda-Wefik-Effendi. To tylko pewna, że od niejakiego czasu objawiała się z obu stron zawziętość wyradzająca się w zatarg, między mieszkańcami w rozmaitych dzielnicach miasta. Dla ludzi umiejących z góry obliczać skutki rozjątrzonych namiętności, te wypadki były łatwe do przewidzenia, tak jak i dziś łatwo wnioskować co nastąpi, jeśli Turcja uprze się niedać Serbom wymaganego zadośćuczynienia za zdradę, która i ich samych i przedstawicieli wielkich mocarstw zaskoczyła.

Z pogwałceniem traktatu paryzkiego, z pogardą układu dniem piérwiéj podpisanego o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich, dopóki Porta sporu nie rozsądzi, pasza zbombardował dnia 17 czerwca miasto, bez udzielenia nawet ćwierci godziny czasu, dla oddalenia się niewiastom i dzieciom. Taka zbrodnia niepowinna ujść bezkarnie. Cywilizacja i ludzkość zostały okrutnie znieważone. Serbowie więc dopominają się rękojmi przeciw ponowieniu podobnego barbarzyństwa. Owoż, te rękojmie jednym tylko sposobem otrzymane być mogą: potrzeba wyprowadzić z kraju te kilka tysięcy Turków, które się w nim znajdują, a twierdze zrównać z ziemią. Nawet nienależy tego uważać za zadośćuczynienie, ale za mądrą przezorność, odwracającą nowe zabójstwa.

Bez téj rękojmi, niebędzie w Serbji dla nikogo bezpieczeństwa, ani dla krajowców, ani dla cudzoziemców, ani nawet dla przedstawicieli mocarstw. Zawsze zależeć to będzie od nastroju umysłu, więcéj lub mniéj burzliwego, jakiego szalonego fanatyka, czy niewywoła nowych zabójstw i od słabości paszy, czy nie nakaże nowego bombardowania. Kto zaręczy, czy w obecnéj nawet chwili wzburzone nizamy twierdzy nie knują jakiego rokoszu przeciw swym dowódcom, aby znowu strzelać i niezostawić ani jednego domu na swych podwalinach?

Przekonanie, że z dnia na dzień i to w czasie niedługim, jeden z tych dwóch przypadków ponowić się musi, tak jest tu powszechne, że Serbowie postanowili rzucić się na ostateczność, jeżeli konferencje otwarte w Konstantynopolu nie zapewnią Serbji wymaganych rękojmi, tak niezbędnych dla jéj bezpieczeństwa i spokojności.

Serbowie postanowili poświęcić miasto Belgrad i przenieść wojnę za granicę. Bośnja, Bulgarja, Macedonja, Rumanja, Grecja nawet dotąd nieuspokojona zupełnie, czekają tylko hasła do działania. Nie mówimy już ani o Czarnogórzu ani o Hercegowinie, które więcéj od roku trzymają wybór wojska tureckiego pod bronią i częste zadają mu klęski.

A więc kiedy te wszystkie kraje powstaną, co poczną wówczas mocarstwa dla ocalenia Turcji od tego nowego niebezpieczeństwa? Wówczas rzucą się do zbrojnéj interwencji, bo potrzeba będzie wtargnąć zbrojnie w rozmaite obwody, a któż niewidzi następstw takiego kroku?

Owoż, ponieważ Serbja obawia się dla Turków katastrofy bardzo możliwéj, żąda ona, aby na zawsze oddalić, i to w sposób doraźny, wszelki powód do nowych zatargów. Mądrość mocarstw gwarantujących niemoże dłużéj się wahać. Z jednéj strony wisi rewolucja i wojna nad całą Turcją ze swemi straszliwemi następstwami. Z drugiéj przedstawia się zakład długiego pokoju, rękojmia przeciw powrótowi nowych zabójstw, nakoniec spokój Turcji, a nadewszystko spokój Europy.

Depesze telegraficzne.

TURYN, piątek 18 lipca. Jenerał Durando, minister spraw zagranicznych, doniósł dziś izbie poselskiéj o urzędowém uznaniu królestwa włoskiego przez Prusy. Dodał, że król Wilhelm przyjmie w poniedziałek (21 lipca) nadzwyczajnego ambasadora, mającego poruczenie oznajmić o obwołaniu królestwa włoskiego.

LONDYN, piątek 18 lipca. Wiadomości z New-Yorku z d. 8 lipca są następne: Wojsko jenerała Burmside ciągnie na Richmond. Związkowi opuścili Yorktown.

Mer new-yorkski wydał proklamację zachęcającą ludność do nowych ofiar, dla przytłumienia powstania; wyraża w niéj, że niepodobna bez hańby przyjąć wdania się cudzoziemskiego.

Nowa taryfa podnosi opłatę od spirytusów do 50 centów na galonię.

LONDYN, sobota 19 lipca. Ostatnie wiadomości z New-Yorku są z 10 lipca. Podług nich, bombardowanie Wicksburga nieustaje. Jen. Mac-Clellan zbliżył się o 7 mil pod Richmond. Bitwa jest wkrótce oczekiwana. Związkowi okopują się w Hampton, blizko twierdzy Monroë. Wojsko jenerała Cuntis opuściło Arkansas i weszło do Stanu Mississipi. Senat przyjął projekta do praw, o biletach skarbowych i nowéj taryfie.

LONDYN, piątek wieczorem 18 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby gmin, p. Linsay doradzał użycia pośrednictwa Anglji w Stanach Zjednoczonych.

Lord Palmerston odpowiedział, wyrażając żal, że ten wniosek uczyniono i oświadczając, że nie sądzi, aby położenie Południa było dość silne, dla usprawiedliwienia uznania Stanów Południowych, jako państwo oddzielone od jedności. Prosił izbę o zostawienie rządowi wyboru czasu, w którym pośrednictwo będzie możliwe.

Po tych wyjaśnieniach p. Linsay cofnął swój wniosek.

LONDYN, poniedziałek 21 lipca. Nedeszły tu wiadomości z New-Yorku z dnia 10 lipca, oznajmujące przedstawienie kongresowi projektu uchwały, zmierzającéj do urządzenia milicji bez względu na plemię i barwę mieszkańców. Wojsko jenerała Burnside zasiliło wojsko jenerała Mac-Clellana, a prezydent Lincoln, który zwiedził to ostatnie wojsko, widział się z jenerałem Burnside.

☽ Nic pospolitszego u nas nad utyskiwanie na brak rąk do pracy; słyszymy je wszędzie od kończyn do kończyn kraju, i każdy z nas choć słówko przydać musi do tego ogólnego chóru. Czy jednak w istocie tak mają się rzeczy, jak mówimy? czy nie bierzemy czasem skutku za przyczynę, jak to nieraz ludziom się zdarza? Zastanówmy się chwilkę nad tym przedmiotem, godnym zaprawdę surowéj rozwagi. Piérwszy spotkany na ulicy Wilna wieśniak, popychający lichy swój wózek razem ze drwami i szkapą pod górę, dostarczy nam obfitego materjału. Ale pierwiéj wybiegniéjmy na chwilę do krainy, gdzie umiejętność pracowania wykształciła się najwyżéj w świecie.

Niedawno w Opensho pod Manchesterem w Anglji, w fabryce wagonów należącéj do pp. Ashberi, odbywała się szczególna robota dla popisu na wystawę powszechną. Budowano wagon towarowy w obecności komissarzów rządowych, którzy mieli zaświadczyć o prawdziwości faktu. Robota odbyła się w sposób następujący. Wszystkie drewniane części wagonu w liczbie 305 kawałków, zostały wycięte parowemi piłami z pięciu bierwion sosny indyjskiéj w przeciągu 1 godziny i minut 20; we 2 godziny i 46 minut ukończono heblowanie, fugowanie i wszelkie inne czynności ciesielskie. Złożenie drzewa, zbicie, związanie, pokrycie wagonu, pomalowanie, wylakierowanie i położenie na nim numeru zajęło 10½ godzin. Oprócz machin pracowało nad tém 38 ludzi. W innym zakącie fabryki, o godzinie 7 minucie 15 rano włożono do pieca 95 centnarów suroweu, który o godzinie 8 minucie 10 został wypuszczony, o min. 53 dostał się do pieca pudlingowego, a o godz. 9 min. 40 już piérwsza jego bryła pod młotem parowym jęczała. Piérwsza sztaba obwodu koła przeszła przez walce o godz. 12 min. 10; we 20 minut potém wszystkie cztery obwody były już zgięte, o godzinie 1 minucie 10 spojone, a następnie w półgodziny sztucznie oziębione na warstacie tokarskim. Piérwsza oś wykutą została o godzinie 11 min. 15; piérwsza bryła żelaza na szprychy przeszła przez walce o godz. 10 min. 40. Cały materjał żelazny, ważący 70 centnarów, wyrobiony został z suroweu w przeciągu 5 godzin i 40 minut czasu. O godzinie 12 min. 50 wszystkie cztery koła były w zupełności gotowe. Szruby, nity, sworznie, razem sztuk 342, wykuto w przeciągu 2½ godzin. W ogólności robota kowalska do całego wagonu, licząc w to wszystkie przyrządy zewnętrzne w ilości sztuk 171, wykonaną została w 6½ godzin. Piérwsza oś z kuźni poszła do tokarni o godz. 11 min. 20 rano, a o godz. 6 min. 40 wieczorem osie były już otoczone, piasty wyświdrowane, koła wsadzone na osie, obwody na koła naciągnięte i otoczone, tak, że przygotowanie kół w tokarni zajęło 7 godzin 20 min. czasu i 63 robotników. Odlewanie 32 sztuk rozmaitych, poczynając od wyrabiania form, zajęło 10½ godzin. Przypuszczono osie, osadzono żelazo na drzewie, a przy téj robocie wyświdrowano 522 dziury w surowcu i żelazie; składania całego wagonu dokonano o godzinie 5 min. 30 po południu. Ostateczne wykończenie zajęło 50 minut, tak, że wagon mający 120 centnarów ciężaru, został zupełnie sporządzony i opuścił fabrykę po upływie 11 godzin i minut 20 od piérwszego poruszenia piły. Tegoż wieczora wagon poszedł do Londynu i przebiegłszy 42 mile niemieckie drogi, stanął tam o godz. 6 rano; o południu zaś spokojnie już zajmował miejsce na wystawie.

Teraz powróćmy do naszego wieśniaka, wyrzekającego w niebogłosy, że wozu na wzgórze wepchnąć nie może.

Wózek jego, prócz kół, które nabył od kołodzieja na jarmarku, zresztą jest własnéj roboty właściciela. Cała jego zaleta na tém polega, że podobno niema w nim ani jednego metalowego ćwieczka; bo wątpię, żeby nawet podoski być miały. Wóz ten jednak kosztował go najmniéj 15 dni pracy od zrąbania drzewa w lesie na osi, do sporządzenia otosek. Uzwy, lejce, uzda i szory na koniu, zrobione są z powrozów i powrozków kręconych od ręki; na lejce i uzwy potrzeba takich grubszych powrozków, we troje i w dziewięcioro zwijanych, łokci 60; na uzdę i szory cienszych po sześć rzędem zszywanych łokci 80, czyli razem 140 łokci powrozka. Skręcenie go palcami, gdyby było podobieństwo wyrobić na dzień łokci 10, jużby zajęło dni 14; lecz razem z ponowném skręcaniem i szyciem śmiało można policzyć na dni 20. Do tego dodajmy jeszcze, na własnoręczne także zrobienie chomąta i duhy dni 3. Przejdźmy teraz do ubioru samego wieśniaka, dodajmy nawiasem, będącego przedmiotem opisów poetycznych. Na siermięgę jego użyto sukna grubego najmniéj łokci dwanaście. Przebieranie i czesanie od ręki wełny na tę świtę zajęło dni 4; najęta lub swoja babula przędla ją dni 30 lub więcéj; tkanie zajęło dni 4, pilnowanie w foluszu dzień 1. Na bieliznę wyszło płótna łokci ośm. Sprzędzenie na nie zgrzebi zużyło 8 dni czasu, wytkanie dni 2, bielenie dajmy dzień 1. Nieliczę tu ani jednego dnia pracy rzeczywiście produkcyjnéj, która na to wszystko poszła; nie mówię o zasiewaniu i przygotowywaniu lnu, o hodowaniu i strzyżeniu owiec i t. p. Wymieniam tu tylko dni zmarnowane, i znajduję ich przy tym wieśniaku i na nim w przybliżeniu 78. Do jakiego zaś stopnia jest posunięte marnotrawstwo pracy, to najdobitniéj okazuje nam wieśniacza zgrzebnina. Samo sprzędzenie nici na łokieć takiego płótna zabiera cały dzień czasu; dodajmy do tego uprawę lnu, wyrób włókna, tkanie i bielenie, i w końcu wymieńmy tylko cenę:— 10 groszy za łokieć!

Więc nie rąk do pracy nam niedostaje, jeżeli w tak olbrzymich rozmiarach, zwłaszcza podczas jesieni i zimy, ta praca idzie w niwecz; ale niedostaje umiejętnego użycia pracy, niestaje dźwigni ku podniesieniu jéj produkcyjności przez wykształcenie pracowników i podział jéj saméj pomiędzy szczególne fachy. Dopóki ludność wiejska tyle tylko mogła się ruszać, ile zboże na uprawianych przez nią łanach; dopóty niepodobieństwem było myśleć o ekonomicznym podziale pracy. Dziś zdaje się już być możliwą zwrócić oczy na kraje, co nas w tym względzie wyprzedziły, i obok oświaty, myśleć także o zakładaniu fabryk, o rozwinięciu rzemiosł po wioskach, któreby nadmiar wolnych rąk podczas zimy pożyteczniéj niż dotąd zająć mogły, a latem nie odrywały ich od roli. Zbiorowa umiejętna praca sporządzi i wózek i przyodziewek naszemu wieśniakowi, jak sporządza wagony w Opensho,— a wszyscy bez wyjątku ogromnie na tém zyskamy.

Przegląd

Pism czasowych.

Gazeta Polska (do N. 161).

— Piszą z Krakowa pod d. 9-m lipca: Uniwersytet krakowski czując potrzebę zatrzymania professora Dietla na rektorstwie, postanowił wybrać go powtórnie na następujący rok szkolny. Ponieważ zaś wybór na ten rok miał wyjść z łona wydziału filozoficznego; ten za zgodą innych wydziałów na rok 3-ci dopiéro z prawa mu służącego korzystać będzie. Nie możemy, jak tylko krok ten pochwalić. Nietylko osobista zdolność professora Dietla i miłość jaką sobie tak u kolegów jak i uczniów zjednać potrafił, ale również stanowisko jego jako radcy państwa pozwoli mu z korzyścią uniwersytetu godność tę daléj piastować.— Obchód 500-letniéj rocznicy założenia akademji Jagiellońskiéj odbędzie się w r. 1864. Na uczczenie tego ważnego w dziejach oświaty narodowéj momentu, wielu uczonych i literatów prace swoje pamięci tego obchodu poświęcić zamyśla.—Oprócz tego jest projekt wystawienia posągu śpiżowego, wyobrażającego założyciela i odnowiciela téj wysokiéj szkoły w naturalnéj wielkości na dziedzińcu bibljoteki. Również zamówiono dwa obrazy u Löfiera z życia 500-letniego akademji, mających zdobić salę posiedzeń senatu akademickiego i sali promocyjnéj.— Temi dniami deputacja młodzieży udaje się do Lwowa z zaproszeniem p. Karola Szajnochy na professora uniwersytetu Jagiellońskiego. Znakomity ten pisarz pozbawiony wzroku od lat kilku, zapewnie niezechce czynić żadnych starań, aby katedrę pozyskać, ale przyjemnym mu zawsze będzie ten hołd oddany publicznie jego talentom i prawości charakteru.—Mają tutaj nadzieję pozyskania prof. Zielonackiego do prawa rzymskiego; jedyne trudności stawiał w téj mierze tajny radca hr. Mercandyn, ten sam co w r. 1850 razem z Tierychem, Słotwińskim, Walewskim i Bratrankiem, będąc prezydentem rządu krajowego, język niemiecki na uniwersytecie zaprowadził. — Odnowienie kościołka św. Wojciecha najdawniejszéj świątyni chrześcijańskiéj w Krakowie, jest na ukończeniu, Sukiennice tylko poczciwe daremnie czekają, by je kto zechciał podźwignąć. Rada miejska, do któréj to należy, śpi sobie snem błogosławionych, a od rządu nie mamy prawa wymagać, aby zajmował się naszemi zabytkami starożytności.— Liczny współudział pracowników około wydania dzieł Długosza przyczynił się tak dalece do ich posunięcia, że już druk rozpoczętym i aż do ukończenia całego przedsięwzięcia prowadzonym być może. Dziś więc położenie piérwszych czcionek poprzedzono wysłuchaniem mszy św. w kościele św. Krzyża odprawionéj, po wysłuchaniu któréj grono wydawnictwa wraz z zaproszonymi członkami redakcji udało się do drukarni Czasu, gdzie z kolei zabierali głosy: ks. biskup Łętowski, hr. Alek. Przeździecki i p. Kirchmajer właściciel zakładu, którego czcionkami dzieła Długosza drukować się mają.—Przed kilku dniami wyszła tu z drukarni Wywiałkowskiego, broszura pod tytułem: „Czesi i Polacy“ przez E. Tonnera z czeskiego przetłomaczona. Dochód z rozprzedaży przeznaczono na ołtarz św. Wojciecha, który kosztem Polaków stanąć ma w kościele śś. Cyryla i Metodego w Pradze, na pamiątkę tysiąc-letniéj rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa i dziejowego istnienia Polski.—Usprawnianie Dniestru zbliża się do końca: komitet bowiem żeglugi parowéj na Dniestrze otrzymał od C. K. namiestnictwa uwiadomienie, że projekta krajowéj dyrekcji budowniczéj względem uregulowania i oczyszczenia łożyska Dniestru, potwierdzone zostały w ministerjum. W skutek tego krajowa dyrekcja budownicza otrzymała zlecenie, roboty około oczyszczenia łożyska Dniestra i ułatwienia spławności téj rzeki według możności przyśpieszyć.

— W Poznaniu znany ze swych prac gruntownych, dzisiejszy wydawca „Tygodnika Literackiego“ dr. Kazimierz Szulc, wziął na siebie przyprowadzenie do skutku pięknéj myśli, wydania Albumu pisarzy i artystów polskich, na pamiątkę tysiąc-letniéj rocznicy wstąpienia na tron polski dynastji Piastów i piérwszych początków chrześcijaństwa w Polsce. Dochód z tego dzieła ma służyć za fundusz pomnika Piastowego. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu myśl tę zacnego d-ra Szulca podjęło z wielką gorącością i wszelkiemi siłami do spełnienia jéj przyczynić się obowiązało. Bezwątpienia, że i inni literaci i artyści Polscy zechcą nie byle jaką jałmużną, ale datkiem od serca zbogacić tę pamiątkę narodową, ten pomnik, bo za taki Album już samo uważane być może.... Oto jest wyciąg z listu szanownego wydawcy:

„Nie wdając się tymczasem w żadne uczone wywody czy i kiedy Piast żył i na tron Polski wstąpił, czy i kto byli aniołowie przepowiadający mu świetność jego rodu i kraju: wzywamy niniejszém bezzwłócznie, ponieważ czas nagli, wszystkich pisarzy i artystów polskich, którzy w przyszłym roku uczcić pragną tysiąc-letnią pamiątkę piérwszych zawiązków państwa polskiego, jako też chrześcijaństwa w ziemiach niegdyś polskich,—ażeby najdaléj do końca bieżącego roku na ręce podpisanéj redakcji franko nadesłać zechcieli swoje prace, jako to: poezje, powieści, opisy, wspomnienia, wszelkiego rodzaju rozprawy naukowe, rysunki, fotografje rzeźb i budowli, muzyczne kompozycje, wraz z portretami i życiorysami swojemi, w celu utworzenia z nich powyżéj oznaczonego Album, z którego czysty dochód przeznacza się na pomnik dla Piasta, późniéj mający się bliżéj oznaczyć.

Warunki prenumeraty na to dzieło, ogłoszone zostaną w swoim czasie. Z natury rzeczy wynika, iż prace doń wchodzić mające, nie mogą być zbyt obszerne, a rysunki i fotografje (które za pomocą fotografji pomnożone być mają, gdyż do ich rytowania zbywa na czasie) nie mogą być zbyt duże, lubo ze względu na cel dla jakiego są przeznaczone, powinny być niepoślednie i mieć niewątpliwą, naukową lub artystyczną wartość. Swoją treścią nie potrzebują się bynajmniéj odnosić do wypadków, na których cześć są przeznaczone. Album to ma być in quarto-majori. W razie potrzeby urządzi się dwa wydania, jedno więcéj, drugie mniéj przedmiotów zawierające.

Dla kontroli przesyłek, redakcja w swém piśmie będzie umieszczała co tydzień wiadomości o nadchodzących artykułach, wymieniając rodzaj pracy, jéj autora i miejsce wysyłki.

Wszystkie pisma polskie upraszamy, ażeby tę naszę odezwę powtórzyć, rozpowszechniać i popierać raczyły.

Dr. *Kazimierz Szulc.*
Redaktor „Tygodnika Literackiego.“

Poznań w lipcu 1862 r.

— Słychać jako wieść ogół interesującą, iż spółka obywatelska warszawska w celu połączenia Warszawy z morzem Bałtyckiém powzięła myśl przedstawienia projektu do poprowadzenia kolei żelaznéj z Warszawy przez Nasielsk i Ciechanów do Mławy, t. j. do granicy pruskiéj, skądby od

Łoebu (Lublany) przez Riesenburg (Prabutę) i Marienburg (Malborg) poszła do Gdańska. Kierunek ten wydaje się wielu właściwszym niż projektowany w Prusiech na Allerstein (Olsztyn) do Królewca.—Przez inną znowu spółkę powzięty podobno został zamysł poprowadzenia drogi żelaznéj z Warszawy przez Lublin do Uściługa, skądby poprowadzoną została do Kijowa. Tym sposobem Warszawie przybyłyby dwie ważne drogi żelazne.

— Dnia 15 b. m. przy ulicy Nowolipki otworzona została uroczyście szkółka dla Izraelitów wraz z ochroną Nr. 2. Szkółka ta w skutku zaniesionéj prośby do komisji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego przez panią Eleonorę Pechkrantz uzyskała zatwierdzenie władzy. Utworzyła się rada dla wprowadzenia jéj w życie, posypały się składki, z których powstał fundusz żelazny około 7,000 złp., oraz fundusz na utrzymanie roczne przeszło 7,500 złp. Kilka młodych panien zobowiązało się bezinteresownie pełnić obowiązki nauczycielek. Z tego wszystkiego utworzył się zakład dziś (z powodu jedynie szczupłego lokalu) 40 liczący wychowanic, po większéj części sierot.

— Rozprawa „O pługu“ przez profesora Wincentego Wrześniowskiego, drukowana w „Dzienniku Politechnicznym,“ wyszła odbita osobno w broszurze. Zaleca się jako sumienna praca, oparta na znajomości praw mechaniki, która tylko dać może prawdziwe ocenienie budowy narzędzia tego rodzaju, jéj wad i zalet.

Objaśnienia o prawie Staroczeskiém sukcessyjném, oparte na poszukiwaniach historycznych professora J. E. Wocela w Pradze.

(Dokończenie, ob. № 53).

Ze źródeł prawnych okazuje się także, że ustawodawstwo czeskie z wielką skrupulatnością przestrzegało ubezpieczenia hypoteki. Podług „Knihy Towaczowskiéj“ majątek żony na mężowskim zahypotekowany miał pierwszeństwo przed innemi prawnemi pretensjami, a nawet przed podatkiem skarbowym i niemógł być na szwank wystawionym nawet wtedy, jeśli dobra zostały przez nieprzyjaciela spustoszone i zamki zdobyte.

Właśnie tam, gdzie duch chrześcijański objawiał się w sposób dotykalny i w gwałtownej był sprzeczności z instytucjami prawnemi niemieckiemi okazuje się zasada prawa czeskiego wyższą moralnie od niemieckiego w tém: że szlachcic w Czechach i Morawji mógł poślubić dziewczynę ze stanu mieszczańskiego lub chłopskiego, a nawet córkę swego poddanego (kmeticnu svu) bez żadnéj szkody prawnéj (sine juris detrimento), ponieważ mąż może żonę uszlachcić, i jak Wszerd opierając się na tabuli powiada, żona zaraz w stan władyków albo panów wstępuje.

Niejedno historyczne zdarzenie da się wytłómaczyć przez pojęcie téj zasadniczéj różnicy między inencją prawodawców czeskich a zapatrywaniem się legistów niemieckich na rzeczy i ludzi. Ten kontrast daje nam klucz do zagadki: dla czego waleczny książę czeski Bretislav, jako syn córki władyki (którego matka pochodziła ze stanu chłopskiego) nie starał się w zwykły sposób o rękę Jutty, córki księcia Ottona ze Schweinfurtu, tylko wolał ją siłą wykraść z klasztoru. Bo Niemcy przestrzegali swych praw feudalnych równego urodzenia (Ebenburt). Gdzie to zapatrywanie się weszło w życie, tam wpływ niemiecki pod jakąkolwiek formą nie da się zaprzeczyć, choćby go słabe oczy nie spostrzegały. Niema słowiańskiego wyrazu tak na „Ebenburt“, jak i na „Leibeigeschaft“.

Wszerd, który niezliczoną ilość aktów prawnych przejrzał, uważa to za znak grzeczności (courtoisie) osobliwszéj, że żonom panów, władyków, mieszczan i chłopów, posiadających ziemię, przy zabezpieczaniu hypotecznem posagu (antidos) dawał się tytuł: Pani. Co do mężczyzn zaś (z jednym wyjątkiem króla) nigdy, przy żadnéj okazji ich nie wpisywano inaczéj, jak po imieniu i nazwisku, choćby byli książętami.

Jeszcze wyraźniejszym dowodem wysokiego poszanowania godności kobiécéj w Czechach, jest ordynacja krajowa z XIV wieku (Ordo judicii terrae) stanowiąca rodzaj ustawy karnéj. Podług niéj niemógł mąż na śmierć skazany być od żony oderwanym, jeśli podczas jego aresztowania, żona go rękami swemi objęła, lub swą szatą osłoniła. Ten akt go od wszelkiéj napaści uwalniał. To prawo ochrony służyło jeszcze tylko grobowéj kaplicy w katedrze prazkiéj świętego Wacława, i obecności królowéj Czech—a nie króla. Podług starych wieści chroniła także u Niemców osądzonego, przytomność królowéj od kary; ale dokumentów na to nie ma, tu zaś nie opowiadanie, lub przypuszczenie, ale prawo pisane, mianowicie § 30 Ordinis judicii terrae powiada, że prawna siła ratowania, któréj sprzeciwić się nikt nie mógł, nie tylko królowym, ale i żonom osądzonych, zawarowaną była. Z tych faktycznych dat wyprowadza prof. Wocel wniosek, że Czechy w średnich wiekach w najważniejszym utworze życia społecznego stali na tak wysokim stopniu, jak żaden inny naród w Europie.

Autor okazuje daléj, że dla miast czeskich najbardziéj za Przemyśla Ottokara II zaprowadzone zostały niemieckie prawa i przepisy, które jednak w XVI wieku uległy modyfikacji przez wpływ prawa rzymskiego. Nie podciąga przeto prawa sukcessyjnego niemieckiego w miastach pod rozbiór, tylko po skreśleniu stosunków posiadaczów dóbr tabularnych, opartych na prawie sukcessyjném, przechodzi do prawa „osobistego i dziedzicznego“ posiadaczy włościańskich.

Okazuje się ze źródeł niepodejrzanych, i zgodnych w głównym punkcie: że w starożytności u ludów słowiańskich niebyło ani niewoli, ani tego, co się do niéj zbliża i na co Niemcy mają wyraz specjalny: „Leibeigenschaft;“ tylko złoczyńców i zabranych w niewolę nieprzyjaciół podczas wojny, traktowano jak niewolników. W Czechach czynszowi włościanie (kmeti) byli osobiście wolni, i mogli swym majątkiem rozporządzać, jak im się podobało.

Wspólnym sądowym trybunałem (forum) był sąd żupański tak dla szlachty jak i dla chłopów. Kmiecie byli obowiązani do danin komunalnych, i do składania plat sądowych, i do wspólnych robot publicznych (munera publica), które się ograniczały na reparacji starych i budowie nowych dróg, zamków królewskich, i karczowaniu zarośli w dobrach krajowych, czyli koronnych. Te krajowe robocizny znajdują się także u Słowian nad morzem Bałtyckiém pod nazwą: „expeditio slavica;“ i takowe w oryginalnych dokumentach wyraźnie i słownie odróżniane bywają od późniejszych ciężarów nałożonych na włościan podług prawa feudalnego (jure feudali), które to daniny czy w naturze, czy w gotowiźnie na sposób niemiecki noszą nazwę: exactiones Baronum. w Czechach mianowicie rzeczy tym poszły trybem: skoro tylko dobra panów, nie tylko duchownych, ale i świeckich odłączone zostały od jurysdykcji sądów żupańskich, i stara żupanów instytucja do niepoznania zmienioną została, musieli kmiecie osiedlić się na dobrach właścicieli większych, powinności i daniny, tak zwane żupańskie, odrabiać i oddawać właścicielowi, które to ciężary co do liczby i objętości zwykle powoli zwiększano. Osobistą wolność i prawo sukcessyjne chłopów czeskich, bez podstawy prawnéj ograniczano coraz bardziéj. Jako powód do takiego ścieśnienia swobód, wolno poczytywać wprowadzenie niemieckiego stosuku lennego (Lehenswesen) do Czech; najgłówniéj zaś przyczyniło się do złego feodalne ustawodawstwo, które choć tylko częściowo wcisnęło się jako obcy element do Czech ku końcowi 13 wieku.

O początku lennictwa można mieć pojęcie jakie takie z dzieł Tacyta: Podług Germ: c. 14, germański wojownik pochodzący z obcego miejsca (Gau) biorąc konia i zbroję od dowódcy wojsk, już tém samém stawał do niego w stosunku dependencji. Zależność takowa była tém większą, jeśli piérwszy od swego przełożonego dostał część zdobyczy jako dobro lenne (Lehen). Dla tego też pan lenny (Lehensherr) po śmierci podwładnego mu wojownika zabierał konia, miecz i resztę rynsztunku na znak, że te rzeczy były tylko dane do czasowego użytku a jeśli wassal bez potomków własnych zmarł, ziemia tytułem lennym mu nadana, wodzowi, a później zwierzchniemu panu przypadała; tam zaś, gdzie najbliższa krew odziedziczała zbroję wojskową, tam była nieukrócona „swoboda osobista“ t. j. tam stosunku lennego nie było. W dawnych czasach i panujący czescy nagradzali wierne krajowe zasługi terytorjami ziemskiemi (vyslushy) które wracały do panującego jeśli sukcessorów nie było w prostéj linji (odumrt). Co się zaś tycze zbroi i wyobrażenia o jéj własności, pochodzącego z pojęcia germańskigo zależności wojennego orszaku od wodza, tego symbolu ścieśnionéj swobody osobistéj i lennictwa ani Czechy, ani Słowianie z dawien dawna nie znali, już to po prostu dla tego, że pierwotnie u ludów słowiańskich żadna różnica między osobistą wolnością indywiduów nie istniała.

Autor dobitnie okazuje, że zdanie Palackiego (oparte na prawie serbskiego cara, Stefana Duszana, które nakazuje oddanie konia i broni panującemu), jakoby rynsztunek wojskowy był pierwotnie zaprowadzonym u Słowian, jest anomalją, ponieważ tak ten zwyczaj, jako też i inne zaprowadzone w czasie wojen zaborczych Serbów w państwie byzantyńskiém, zwyczaje, np. podział kup wojskowych na dziesiątki, setki i t. d. od Niemców przyjętemi były.

Najgłówniejszą, jak wyżéj powiedziano, przyczyną ograniczenia samoistności pierwotnéj czeskiego włościanina było wprowadzenie feudalizmu niemieckiego, który osobliwie ku końcowi 13 wieku szkodliwy wpływ wywierać zaczął na położenie kmieci. Wpływ téj czysto germańskiéj instytucji na Czechy wykazuje się pojedyńczemi przykładami, a między innemi tém śmiesznem postanowieniem wprowadzoném do Ordo judicii terrae z 14 wieku: i że mieszczaninowi i chłopowi niewolno było podczas boju używać miecza tylko maczugi (clava), postanowienie podobne i we Francji w początku wieku 11-go się napotyka pod nazwą: Kalvokerlia.

Najbardziéj zaś przyczyniło się do zamącenia wyobrażeń o prawach czeskiego chłopa w połowie 13 wieku zaprowadzone prawo czynszowe (Emphiteusis), na podstawie którego koloniści niemieccy przybyli, z właścicielami robili piśmienne układy, które im za opłatą rocznego czynszu zapewniały grunta nadane na własność dziedziczną. Kiedy tedy przybysz niemiecki pisemną ugodą osłonięty, więcéj nie dawał, jakby był powinien, włościanin czeski, na ziemi czeskiéj zrodzony, niemając żadnych praw pisanych w ręku, niemiał żadnego tytułu prawnego do własności, którą posiadał. Jego położenie było więc wielce niekorzystne naprzeciw Emphiteutom niemieckim; często też zastosowywano do niego zasadę prawa lennego, w skutek któréj posiadłość wassala spadała na pana (Lehensherr) w przypadku bezpotomności piérwszego. To postępowanie było jednak zupełnie nieprawne, i przeciw niemu w 14-tym wieku podniosło wyższe duchowieństwo swój głos przeważny. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w rękopiśmie traktatu prazkiego kanonika i wikarjusza arcybiskupiego, Kunes z Trebovle: „De devolutionibus non recipiendis a rusticis ecclesiae et dominorum.“ Kanonik Kunes w tém piśmie (Oryginał znajduje się w bibljotece uniwersyteckiéj w Pradze) zaczyna od tego, że w archidiecezji prazkiéj zaczyna się pojawiać nadużycie prawa; iż panowie przywłaszczają sobie majątek włościan, jeśli ci bez potomków w prostéj liniji pochodzących, zmarli.

Przeciw temu bezprawiu, które jednak w kraju mało znajduje obrońców (quam consuetudinem pauci in pragensi provincia defendere et tenere nituntur) wystąpił arcybiskup Jan II w energicznym liście pasterskim. Potém następuje pismo arcybiskupa, który zgodnie z kapitułą katedralną ogłasza zasadę, żeby majątek czy to ruchomy, czy nieruchomy włościan z dóbr arcybiskupich zmarłych bez prawnych sukcessorów, nie był pod żadnym pretekstem do dóbr kościelnych przyłączany, tylko żeby włościańscy posiadacze gruntów jako wolni ludzie mieli prawo, za życia na przypadek śmierci podług własnéj woli swém mieniem rozporządzać. Arcybiskup Jan z Gistyna należał do szeregu tych znakomitości średnich wieków, którzy powodowani tradycjami chrześcijaństwa, i własném moralném uczuciem, słowem i czynem obstawali za prawami pokrzywdzonych włościan. Generalny wikarjusz arcybiskupi, Kunes występował niemniéj energicznie przeciw obrońcy ucisku, magistrowi Ranco de Ericcino, który przytaczając legendę ś. Wacława (we Włoszech drukowaną) utrzymywał, że chłopi czescy byli zawsze sługami. Kanonik Kunes dowiódł mu, że chłop czeski zawsze był osobiście wolny, i nigdy nie był glebae adscriptus; a nawet powiada, że to tak powszechnie w kraju znane, że nikt przeciw temu niechce powstawać tylko obcy. (Quod recstici in regno Boemiae sunt liberi et non servi, est in facto notorium, et experientia publica manifestum). W 7-miu rozdziałach dowodzi Kunes, że krewni obojéj płci włościan czeskich mają prawo dziedziczenia tak aż do siódmego pokolenia, jako też rozporządzania swym majątkiem za życia bez żadnéj przeszkody. Autor daléj powiada, że wielki myśliciel Stitne zupełnie dzieli zdania wikarjusza kapitulnego; że Huss nawet w swym traktacie o odumarszczyźnie (odumrti) do podobnych doktryn się przyznawał. Professor Wocel przytacza także poemat z 14 wieku „Desatero kazani bożich,“ w którym występuje posiadacz większéj posiadłości (dobra) i kmét bogaty bezdzietny. Piérwszy namawia różnemi sposobami ostatniego, by mu całe swe mienie zapisał. Kmieć nie przystaje na to, aż nareszcie dzieli swój majątek na 3 części, jedną żonie, drugą krewnym, trzecią na msze zaduszne, zapisując a nalegającemu o cały majątek, daje parę wołów, czém go i zadawalnia. Poemat ten z 14 wieku uważa tę pożądliwość cudzego za grzech, przeciw 7-u przykazaniu. W ogólności, choć były tu i ówdzie wyjątki, położenie włościanina było w 14 i początku 15 wieku w Czechach dobre; osobista wolność i prawo przesiedlania się nie były nigdy kwestjonowane, powoli tylko zaczęto mu ścieśniać prawo rozrządzania samoistnego swym majątkiem i to w skutek wpływu niemieckiego prawa lennego, i téj przez niemieckich kolonistów do Czech wprowadzonéj przed tém nieznanéj, Emphyteusis, którą za istny początek złego poczytywać należy (rodzaj podarunku Danaów). Po wojnie hussyckiéj, która złamała siłę narodowych panujących, podniósł się wpływ i znaczenie szlachty. Odtąd położenie włościan czeskich widocznie się pogorszyło, piérwszy ślad ograniczenia wolności przesiedlania się z miejsca na miejsce znajdujemy w postanowieniu sejmu r. 1453. Słusznie uważają w Czechach panowanie króla Władysława II, który prawie ciągle mieszkał w Węgrzech rządy w Czechach potężnym baronom swym poruczając, za zgubne dla słabszych, których prawo nie chroniło jak przedtém, od samowoli możniejszych. Najlepiéj objaśniają stosunki stanu włościańskiego w Czechach jak się takowe wyrobiły od czasu panowania Władysława II aż do bitwy pod Białą górą, urządzenia dominikalne (rady sedlskie) i instrukcje oficjalistów prywatnych. Z tych piśmiennych, dla badacza ścisłego wielce pouczających dokumentów widać, jak się stosunki włościan stopniowo pogorszały.

I tak: główny rządca czyli ekonom (Hospodar) Brtwina z Ploskovic (w r. 1530) daje swym podwładnym bardzo ludzkie przepisy co do obchodzenia się z poddanymi, przyznaje tymże prawo rozrządzania ruchomym i nieruchomym majątkiem, robienia testamentu podług własnéj woli, stanowienia nad małoletnimi opiekunów, kassy sierot i wdów pod kontrolę gminy oddaje i t. d. i t. d. W kilkanaście lat późniéj instrukcje panów: Jana Dobreńskyego, Florjana Griesbeck i innych okazują, że powyższe prawa pod panowaniem niemieckiém, coraz bardziéj ograniczano, i powoli znoszono.

Chłop był swemu panu wprawdzie poddanym, jak czynszownik; ale o takiéj zależności, jaka się po nieszczęśliwéj dla narodu czeskiego katastrofie (po bitwie pod Białą górą) wywiązała, niema w dawniejszych dokumentach żadnego śladu.

Wtenczas dopiéro posiadacze dóbr, obcy pochodzeniem i tradycjami, z obczyzny przybyli, zaczęli wkładać pęta na stan włościański w Czechach. Jeżeli nie całkiem, to ile mogli, ich właściwą niewolę (Leibeigenschaft) starali się do Słowiańszczyzny wprowadzać.

Dowodów na to mnóstwo. Po téj nieszczęśliwéj bitwie wydawali właściciele nowii obcy coraz okrutniejsze rozporządzenia, wymyślając potrzeby nowe, i większe ciężary zwalając na poddanych nowych. Postępowania okrutne wszechwładnych przybyszów były przyczyną rewolucji chłopskiéj w r. 1688; po niéj nastąpił patent robocizny (Robot-Patent) Karola VI-go, który do reszty zniszczył wolne ustawy gminne narodowe czeskie.

Cesarz Józef II w części położył tamę tym nadużyciom, które tylko do niewoli czarnych porównać można było i ujął powinności i daniny poddańcze w ściślejsze karby.

Nareszcie po 3 wiekach ucisku wynurzyło się postanowienie sejmu (Reichstag) wiedeńskiego, który był, właściwie konstytuantą z dnia 7 września 1848 i patent z d. 4 marca 1849, mocą których stosunek poddańczy rozwiązany, i wolny posiadacz gruntu na równi z drugimi obywatelami kraju postawiony został.

Z tego wywodu rzeczy, opartego na niezbitych dokumentach okazuje się, jak mylném jest zdanie, przez niemieckich pisarzy rozpowszechnione, jakoby w Czechach i Morawji od najdawniejszych czasów instytucja niemieckiéj „Leibeigenschaft“ była znana lub wprowadzona za czasów słowiańskich. Widać daléj, że ucisk datował od pogwałcenia praw krajowych, starodawnych, przez obcych; że idee cywilizacyjne i humanitarne silniéj się krzewiły, i wzrastały w potęgę moralną (bo prawną), niżeli w feodalnych Niemczech.

Professor Wocel takie krótkie ale głęboko pomyślane robi uwagi: Kto się nad rzeczami i ich biegiem zastanowi, musi przyznać: że to było wielkiém szczęściem dla posiadaczy większych dóbr, że zniesienie poddaństwa w r. 1848 nastąpiło, że ten akt podnosi wartość dóbr, przez pewność ich posiadania, bo nietrzeba się łudzić. W dzisiejszych czasach wolnego myśli prądu, przy rozbudzonéj chęci szukania starych prawd, poszukiwania źródeł historycznych ściśle wyprowadziłyby niezawodnie i na tém polu na wierzch tę prawdę, że było dawniéj istotnie inaczéj i lepiéj, i że gorsze niema prawnéj podstawy. Jeśliby zaś pojęcie istotnie prawnego stanowiska weszło w krew ludu i rozkrzewiło się, bardzo prawdopodobném jest, że rozwiązanie stosunku poddańczego nastąpiłoby na drodze nielegalnéj; i że charakter takiéj gwałtownéj solucji, choćby w zasadzie kwestja była rozwiązana, mógłby na długo, bardzo długo harmonję życia socjalnego zwichnąć.

Tylko takie ścisłe, umiejętne badania są w stanie na prawdziwy stan kultury, moralności i powołania historycznego, rzucić prawdziwe światło, którego żadna polemika, ani tendencyjne zwichnięcia prawdy, jakie się w pismach niemieckich pojawiają, zaćmić nie zdołają.

Czechy powinni być wdzięczni prof. Wocelowi, że rozwiał mrzonkę, jakoby ich naród dopiéro od Niemców cywilizację prawdziwą otrzymał.

KORESPONDENCJA KURJERA WILEŃSKIEGO.

Londyn d. (6 lipca) 24 czerwca 1862 r.

III.

Po Gujanie, Jamajce Barbados, Newfoundland i Bermudas przychodzi się do Turcji; od Turcji do salki mieszczącéj wystawę produktów Rossji, niedosyć szczęśliwie uszykowanych, ażeby zalecać się mogły. Na ścianie wisi rozciągnięty prosty czerwony tapet czyli dywan, a kobierzec roboty ręcznéj pewnéj damy z Warszawy, podobno p. Steckiéj, bardzo piękny i gustowny zwinięty w fałdy, pomięty i pomarszczony, tak, że w nim nic dopatrzeć niemożna Skóry warszawskie i z Krzeszowic p. Potockiego otrzymują powszechne pochwały; a introligator z Warszawy, za oprawy swojéj roboty, ma mieć sobie przyznany medal. Lite materje na ornaty i ryzy cerkiewne porozwieszane są w szafach za szkłem. Odznacza się wystawa rossyjska pięknemi i obfitemi okazami grafitu, którego brak czuć się już wszędzie daje, a którego syberyjskie kopalnie dostarczają w doskonałym gatunku i w wielkiéj ilości. Dość udatne są także odlewane z bronzu małe figurki i scena polowania. Szkoda, że z Ukrainy i Wołynia, gdzie przemysł cukrowarniczy tak silnie jest rozgałęziony i tyle sił przemysłowych pochłania, nieprzysłano tu na wystawę okazów rafinadu. Są tu bowiem w oddziale Austrji, okazy rafinadu olomunieckich fabryk, ale żadnego porównania cukier ten z rafinadem śmilańskim lub szepetowieckim mieć niemoże.

W wystawie Hollandji srebrne surwisy Bonebakera i Heinhmanna, świece stearynowe zwracają na siebie uwagę. W Austrji ledwie kryształowe naczynia i meble, oraz introligatorskie wyroby, w Prusiech prezent dany przez miasto Berlin następcy tronu i jego żonie, oraz pałasz ofiarowany królowi pruskiemu, godne są uwagi. Zresztą dziwnie pospolita, bezbarwna i mierna.

Gdy wchodzisz do sali wystawy francuzkiéj, dla któréj Anglicy tak małą przeznaczyli przestrzeń, a która wartością i pięknością swoją wynosi się nad tę przestrzeń i zaćmiewa cały pałac wystawy angielskiéj i Zollvereinu, kiedy, mówię, wchodzisz tam, zda ci się, że czujesz jak cię zalatuje powietrze Olimpu, i promień światła oblewa. Zaraz na wstępie ujmują urokiem formy, oprawy i wykończenia oraz lekkości i swobody kształtów bronzy Barbedienna; odlewnie artystyczne Duceta, i Berberata, kandelabry Becheleta, Lerolla figury w szatach z onyxu Solmana i Alensońskie korónki, Defosséego obicia, Raguenégo dywany na portjery; stoisz długo i podziwiasz wdzięk w wykończeniu serwisu, zrobionego dla Hôtel de Ville w Paryżu dla pokrycia stołu w czasie uczty przez Chrestofla. Na zwierciadlanéj szybie siedzi sława w łodzi, cztery genjusze i syreny płyną koło niéj w łodziach; całość tego utworu pełna powagi, prostoty i wdzięku. Ale nad całą wystawą góruje i króluje jéj, i zdaleka cię ku sobie wabi i pociąga przepyszny gobelin wyobrażający wniebowzięcie Tycjana. Żadne płótno pod pędzlem największego artysty, sam oryginał nawet niemogą sprawiać takiego uroku i takiego zachwytu wywołać. Czujesz rozlocone w obrazie promienie bóstwa w ściegach włóczki i uznajesz że wszelki materjał, pod parciem estetycznego uczucia, prześwietlić się może ideą piękna. Niemożemy zapomnieć o jubilerskich wyrobach p. Mellerio, u którego figuruje najpiękniejszy w świecie safir udzielony mu dla wystawy przez Polkę hr. B.... i wartujący, 75 tys. rs. Broń p. Claudié'a w Paryżu i Dewism'a wygląda jak cacko; szczególniéj rewolwery tego ostatniego są tak misternéj oprawy i tak wytwornych ozdób pełne, że stanowićby mogły prawdziwy klejnot. Rzadkością także wystawy francuzkiéj jest cały assortyment meblów z onyxu algierskiego p. Palu. Do 1855 r. prawie nieznano tego kamienia, który teraz wchodzi jak najpiękniejszy rodzaj ozdób marmurowych w użycie. Te stoły, kandelabry, medaljony, wazy i kolumny, otaczające kominek w guście Ludwika XVI, które okola balustrada z tegoż kamienia, zachwycają oko oryginalnością rysunku i koloru, przezroczystością rozmaitych odcieni swoich i aksamitną miękkością powierzchni. Aubussona dywany, materje jedwabne lyońskie i porcelany sevrskie, kryształy z Clichy i porcelana z Limoges wieńczą całą wystawę francuską gustem i świeżością farb i wdziękiem rysunku. Ważne są bardzo w wystawie francuzkiéj okazy kłosów pszenicy, genealogicznie prowadzonéj przez ciągłe wybieranie poślednich ziarn i zasiew tylko celniejszém ziarnem. Od 1851 roku kłosy powiększyły się o połowę.

Od sali francuzkiéj wystawy schody prowadzą do górnych galeryj, gdzie została urządzoną wystawa, obrazów. I tu Anglicy wyprowadzili w pole Francuzów, zakładając ten warunek, aby tylko były wystawiane obrazy z ostatnich 10 lat lub utwory nieżyjących już artystów z ostatnich 20 lat. W takich warunkach Francja niemogła wystąpić świetnie. Anglja jednak pozwoliła sobie przywileju użyć i powyciągała z różnych krajowych galeryj i muzeów obrazy i utwory szkoły 18 wieku, zacząwszy od jego połowy i roztoczywszy w wielkiéj ilości dzieła pędzla Hogarta, Laurensa, Gainsborough'a i Rajnoldsa; gdzie niegdzie tylko pomiędzy niemi umieściła prace świeższe i nowego pędzla Leighton'a i Hughesa, z których piérwszy w obrazie: „Cymabue przenoszący Madonnę z Macia novella do Florencji,“ naśladuje Carpaccio i Gentila Bellini, drugi Holbejna. Między obficie występującemi pejzażystami piérwsze miejsce trzymają Wilson, Constable i Turner. Galerję francuzką najszczytniéj zdobi utwór Ingresa La Source, znany powszechnie ze sztychów. Ponim le Pilozi p. Glaiz'a, męczennica za Dyoklecjana i Marja, Antonina, wychodząca z trybunału p. Delaroche'a Cyrk rzymski Müllera i Karol V w monasterze ś-go Justa p. Fleury. Statuy i rzeźby francuzkich artystów, jako to: Kornelja Cavelier'a i Adam Perrand'a przewyższają wszystkie inne. W galerji malowideł z Belgji, Hiszpanji, Szwajcarji i Danji orszak liczny, ale nie uderzający i szczególniéj pociągającego niewidać. W historycznych obrazach objawia się suche, zimne lub tylko teatralne oddanie przedmiotu, w krajobrazach zaś realistyczną dokładność i wierność, bez poczucia piękna w duszy i odtworzenia go zeń na płótnie. Do piérwszych należą, jako główniejsze i większych rozmiarów obrazy: Neron podpalający Rzym p. Pillottego i Ostatnie chwile Egmonta i cześć jego zwłokom p. Gallait'a; do drugich licznie przez szkołę duńską i szwajcarską wystawione krajobrazy. Najmniejszy kontyngens przysłały Niemcy, z powodu zwrótu tam prawie wyłącznego do ściennych dekoracji i fresków.

W gmachu wystawy międzynarodowéj, londyńskiéj, najwięcéj życia i ruchu przedstawia oddział machin parowych. Tu bowiem ślepe moce przyrody duch ludzki owładnął i ku swym celom prowadzi, przedstawiając cały proces wyrobu, lub okazując mechaniczne olbrzymy do przeprowadzenia tego procesu gotowe. W oddziale machin parowych zastosowanych do potrzeb rolnictwa króluje firma Clayton, Schultlworth etc., któréj fabryka znajduje się w Lincoln, a ma filje w Londynie, Peszcie i Wiedniu. Zbudowała ona więcéj niż 4,300 machin parowych i 3,500 młocarni. Machiny jéj są zaopatrzone w piece do wszelkiego rodzaju opału, co jest wielką korzyścią dla krajów, którym zbywa na węglu.

Ważną między niemi jest machina przenośna, w pozycji jaką zajmuje w czasie funkcjonowania, czyli lokomotywa rolnicza o sile 10 koni, zaopatrzona w dyszel i wprawiająca w ruch pługi i cepy. Cylinder otoczony jest rurą do palenia, w któréj wnętrzu krąży para, tak, że cylinder zarazem się ogrzewa i od wszelkiego niebezpieczeństwa jest wolny. Do téj saméj formy należy młocarnia, o któréj wspomniałem w poprzedzającym liście, a która młóci i czyści zarazem zboże, ma potrójny wiejnik i podwójny rząd przetaków, tak iż można odłączyć lekkie ziarno od lepszego zboża. Jedna z tego rodzaju machin zaopatrzona jest w dźwignię wyłożoną trzema blachami ruchomemi, wewnątrz kosza, które używają się na przemian według gatunków zboża i jego natury.

Pp. Wood i Cochnedye wystawili maneże, do nadawania ruchu machinom rolniczym, a które poruszać mogą konie, zaprzężone do dyszla, osadzonego przy saméj ziemi i za pomocą rzemienia, przymocowanego do średniego koła.

Dobre są także taczki jednokonne, których boki są ruchome i spojone żelazem, tak, że mogą być z łatwością rozebrane. (d. n.)

Z p-tu Wileńskiego.

Zbliża się tedy chwila, w któréj będziemy musieli zaprowadzić gospodarki parobczane; w wielu bowiem wioskach, już się zdeterminowali włościanie zamienić dotychczasową pańszczyznę na czynsz; w wielu nawet już ją zamienili.

Czynsz ten wcale nie będzie dla włościan ciężkim lub niepodobnym. Dla przekonania zróbmy rachunek. Cyfry mają zawsze moc przekonywającą.

Włościanin tutejszy prawie wszędzie ma piękną ziemię; lepszą nawet w wielu miejscach od posad dwornych; ma przytém dostateczne gruntowe uposażenie, rzadko gdzie mniéj, a często więcéj niż 20 dziesięcin wynoszące, oczyszczone od wszelkich nieużytków.

Weźmiéjmy dwie tylko dziesięciny tego gruntu starannie uprawione i obsiane żytem (nic już nie mówiąc o pszenicy): Te dwie dziesięciny przy średnim urodzaju, licząc tylko po 7-m ziaren, uczynią pudów 42. Z tych strąciwszy 6 pudów nasienia, pozostanie do przedaży pudów 36

co po cenie teraźniejszéj uczyni rs. 72. A że norma czynszu, w gubernji wileńskiéj wyliczonego podług zasad inwentarzowych, waży się pomiędzy 40 i 45 rublami, ponieważ rzadko w którym majątku dochodzi do rubli 50, a w żadnym razie wyższym nad 60 rubli być niemoże; dwie przeto dziesięciny byleby dobrze były uprawione, aż nadto pokrywają koszta czynszu, a pozostałe 18 dziesięcin przy skrzętném gospodarstwie rolném, przy użyciu wolnych sił w porze zimowéj na rozmaite handle, przemysł, najmowanie furmanek, *których same dwory do wywózki kresencji potrzebować będą*, nietylko zaspokoją dalsze ograniczone potrzeby włościanina, ale mu pozwolą jeszcze zgromadzić zapas na *czarną godzinę*; więcéj, a bez przesady powiémy, na *kupno* nawet kawałka ziemi.

Prawdy téj mamy już dzisiaj przekonywające dowody. Wielu bowiem włościan, zwykle osadzonych na włoce ziemi, korzystając z dobroczynnych skutków zniesienia poddaństwa, nielękając się odkryć swego funduszu, już pokupowało na dziedzictwo po kilka włok ziemi, płacąc za każdą z góry po tysiąc i więcéj rubli srebrem, i nie zaciągając najmniejszego kredytu.

Jeżeli takie sumki dały się nagromadzić w czasach pańszczyzny, to dziś po jéj zniesieniu powinny one rosnąć w proporcji wyższéj i w czasie prędszym. Tego też z serca życzymy, i z serca powiémy: Szczęść im Boże!

W tém miejscu robimy uwagę: co może zdziałać statek, pracowitość, oszczędność, przy włoce, tak, tylko przy jednéj włoce ziemi!

Teraz zajrzyjmy w położenie obywatela.

Folwark, w którym uprzednio pracowało chat pańszczyźnianych naprzykład 15, w miejscu ich, mało co mniéj niż 15 potrzebować będzie parobków; a to dla téj głównéj przyczyny, że ci parobcy muszą zastąpić *gwałty*, na które w czasie sianokosu i żniwa wychodziło na raz z chat 15-u kilkadziesiąt osób. Będą częste przypadki, że w latach nadzwyczaj mokrych lub suchych, przy znacznéj nawet czeladzi, ratując plony od zgnicia lub wysypania się, przyjdzie jeszcze szukać najemnika.

W rolnictwie, jeden dzień, jedna godzina bardzo wiele stanowią.

Niemamy potrzeby dowodzić, że kosztem czynszu z lat 15-tu niepodobna będzie utrzymać 15-tu parobków, i każdy praktyczny gospodarz przyzna, że utrzymanie tych parobków, opłata im wygórowanéj dziś pensji, kupno i przeżywienie 15 par wołów i koni, że uprząż i powozy, pewno *w czasie teraźniejszym przechodowym*, dwa razy tyle kosztować będą, ile czynsz przyniesie.

W tak tedy nienormalnym stosunku przychodu do wydatków, czyż mamy opuścić ręce? czy mamy puścić odłogiem pola nasze? czy mamy pozbyć się ziemi i potomków naszych zrobić proletarjuszami?

O niech nas Pan Bóg od tego broni! Czas przechodowy minie. Wszystko przyjdzie do równowagi. I jedno z dwójga, albo robotnik stanieje, albo produkta podrożeją.

A tymczasem, możeby się na téj nowéj drodze, po któréj iść nam dziś przychodzi, przydały następne wskazówki:

1-o) Część pola obrócić na uprawę traw pastewnych, dla bydła roboczego i koni; wreszcie powiększona ilość czeladzi, potrzebować będzie powiększenia obory, jako jednego źródła, z którego brać się będzie mleczywo, mięso, skóry, wełna i tym podobne artykuły. Uprawa traw pastewnych zmieni zapewnie teraźniejszy systemat trzypolowy. Tego też właśnie potrzeba.

2-o) Unikać sporów i processów. Wszystkie sprawy graniczne i majątkowe kończyć w domu; w każdéj bowiem parafji, w każdém nawet kółku sąsiedzkiém znajdują się ludzie cnotliwi i z prawem obeznani, co tak dobrze jak sądownictwa, potrafią rzecz zrozumieć, i położyć koniec processom, niszczącym zdrowie, majątek, chrześcijańską życzliwość, i odrywającym od gospodarki, któréj teraz nam samym bez przerwy pilnować przyjdzie, niespuszczając się na cudze ręce i na cudze oczy. Przysłowie nasze mówi: *Pańskie oko konia tuczy*.

3-o) Porąbać na drewka stoliki zielone. Boleśna to, bardzo boleśna operacja. Potrzeba wielkiéj energji i dzielnego animuszu do jéj spełnienia; i dla tego, gdyby nas spytano: czy wielu w prowincji wyrzecze się gry kartowéj? — tobybyśmy położywszy rękę na sercu odpowiedzieli: że na taki heroizm może się odważy kilku, może jeden, może... Ale odłóżmy to *ad pia desideria*.

4-o) Szampan i wszystkie zagraniczne trunki poczytać za rzecz niepotrzebną. „Litwin i gościnność“, to wyraz jednoznaczący, to treść jedna i taż sama, przez żadne czynniki chemiczne nie dająca się rozłożyć; ale trzeba być po litewsku gościnnym, *Czém chata bogata, tém i rada*. Nasza litewska chata może tylko ugaszczać miodem i piwkiem, które wybornie pragnienie gasi, mozgów nie rozpala, dziwacznych myśli nierodzi, podagry nie napędza i kieszeni nie suszy.

5-o) W małych folwarkach, z których nieledwo cała składa się Litwa niewadzi zarekomendować koniom stajennym kary, bronę i młócarnię;—koń wymaga wygody, ale nie boi się pracy. Utrzymanie stajennego konia pewno kosztuje na rok rs. 80. Trójka zatém tych próżniaków czyni wydatku rs. 240. Przez użycie zaś ich do pracy nietylko wydobywamy na powrót ten kapitał, ale jeszcze zarabiamy na prędszéj i dokładniejszéj robocie.

6-o) Zagraniczne kocze, koczkarety i faetony zamienić na powozy krajowe, bo te kocze i koczkarety, jeżeli się nie połamią od razu na naszych partykularnych drożkach, niereparowanych przynajmniéj od początku Litwy; to bardzo często przywożą nam ubóstwo i nędzę, a naszym rozsądniejszym sąsiadom, materjał do śmiechu i naigrawania się. Prawie w każdym folwarku kilko, czy kilkonasto-dymowym można dzisiaj znaleźć kocze płacone na wesele po rubli 500—600 i ledwo razy kilka, z wielkim przestrachem złamania karku, użyte, dziś obdarte i nieczynne. Kowale za kilkanaście rub. obdzierają je z żelaza, a drzewo idzie zwyczajnie na podpałkę do kuchni. Podobnymże sekcjom anatomicznym ulega bogata liberja, zakupiona często na kredyt, dla furmana i lokaja; a konie płacone niedawno po kilkaset rubli, dziś zaś spędzone, pokaleczone i schudzone, są parodją tego, czém niedawno były.

7-o) Jeżeliby, na przekor pomyślności domowéj, szlacheckie fortunki utrzymywały dziś jeszcze lokajów, forysiów, haftarki, modniarki i dalsze hujus generis lafiryndy; to je zapraszać przynajmniéj do grabi. Dobroczynna ta agitacja czyści krew, ubija myśli nieczyste i wypędza muchy z nosa, ktore się u tych pań i panów rojami płodzą.

8-o) Pić i kąpać się w rodzinnych wodach; bo zagraniczne rzadko leczą, a często napędzają choroby, zwanéj ptchisis monetria, vulgo golizna w kieszeni.

9-o) Matki nasze nie czytały romansów, i ktoś trafnie powiedział:

„Nie w takiém bałamuctwie nasze matki żyły,
Przędły, piekły pierniki lub w krosienkach szyły.“

Otoż, mianowicie teraz, paniom naszym i hożym, nadobnym ich córkom, zamiast dzieł Balzaków, Żanenów i Żandów, polecić do czytania Kucharkę Litewską Zawadzkiéj, Technologję Voelkera tłómaczoną przez Pietraszkiewicza i z Rolnictwa Snarskiego rozdział traktujący o hodowli bydła. Wyborne to są dzieła! Wprawdzie niemożna w nich spotkać ani jednego romansowego bohatera; ale romansowe bohatery chleba nie dają, śpiżarni niezaopatrują i na kuchni się nie znają.

10) Obchodzić się z czeladzią łagodnie i sprawiedliwie. Swarliwość i gderanie odstręcza ją od służby. Dni niedzielne i świąteczne zostawić do własnego całéj czeladzi rozrządzenia. Chcąc zapewnić staranną uprawę ziemi i zabezpieczyć się od szkód na polu i łąkach, należy oprócz pensji przypuścić czeladź do pewnéj cząstki plonów. Środek ten łączy najściśléj interes sług z interesem pana, podwaja gorliwość i przywiązuje do miejsca. Prawidło to zastosować także do czeladzi, chodzącéj około bydła i nabiału. Rzecz uwagi godna, a sprawdzona doświadczeniem, że udzielanie nauki czytania, pisania, szycia i t. p. przywiązuje lud nasz poczciwy do miejsca, do swego nauczyciela; rad mu za to wszelkiemi sposobami i chętną usługą się odwdzięcza. My sami, naszych nauczycieli czyż za życia nie otaczamy przywiązaniem, życzliwością i szacunkiem? czyż na ich grobie nie pomodlimy się rzewnie, jakby za drugich rodziców? Nauka jest najwyższém dobrodziejstwem, a nauczyciel jest prawdziwym dobroczyńcą tego, komu swéj nauki udziela.

Wszystkie zatém wolne od zatrudnień chwile, a tych przy prawdziwych chęciach nigdy nam zbywać nie będzie, poświęcajmy nauczaniu czeladki i służących naszych: to więcéj znaczyć będzie, niż pieniądz i materjalne wynagrodzenie. Pieniądz zużywa się; a nauka zostaje do śmierci, i najkorzystniéj procentuje. Lud zaś włościański, wtenczas najprędzéj zostanie opromieniony światłem nauki, kiedy dwory i dworki staną się dla niego szkołą.

Andrzej Jastrzembski, obyw. p-tu Wileńsk.

ROZMAITOŚCI.

Dziennik paryzki Ojczyzna ogłosił w początkach lipca następne pismo pod nazwą: Nieszczęścia pewnego książęcia Ipara, zasługujące na największą uwagę:

Boleśnie jest patrzeć na Tamizę w Londynie, wówczas kiedy nasza skromna Sekwana, ze swemi dwoma rzędami granitowych wybrzeży, dźwigających szerokie i ozdobione pałacami drogi, stała się jedną z ozdób Paryża. Tamiza rozlewa się w ukryciu, z daleka od wszelkiéj uczęszczanéj drogi, w zbyt szerokiém łożysku, do którego tysiące ścieków przynosi zaraźliwą wodę, wyziewającą zapowietrzone tchnienie. Dopóki zhańbiona rzeka zarażała tylko ubogich mieszkańców, których chałupy stały nad jéj brzegiem, mało na to zważano; ale złe doszło do tego stopnia, że kommissje izby gmin nie mogły już obradować tylko przy zamkniętych oknach. Wówczas postanowiono, nietylko oczyścić koryto rzeki, lecz odwrócić powrót téj plagi. Zarząd robot publicznych w Londynie roztrząsnął i przyjął projekt wielkiego zbiorowego ścieku równoległego z Tamizą, który wylewałby się do rzeki daleko za Londynem w miejscu, gdzie wezbrania i opadania morza są dosyć silne, aby odpływ zabierał z sobą i unosił wszystkie nieczystości przez główny ściek przynoszone.

Postanowiono potrzebną ziemię na zbudowanie ścieku zbiorowego, zdobyć na zbyt szerokiém korycie rzeki, przez wybudowanie ciągłego wybrzeża. Myśl urządzenia na tém wybrzeżu i na ścieku wielkiéj drogi idącéj z biegiem Tamizy aż do mostu westminsterskiego, sama się nastręczyła, ta droga bowiem, ulżyłaby ulicom równoległym z rzeką a mrówiącym się od coraz wzrastającego natłoku przechodzących i przejeżdżających.

Rzeczony projekt przyjęty został z powszechném zadowoleniem. Na nieszczęście brzegi Tamizy między White Hall i Westminsterem są własnością rządu. Należały one niegdyś do pałacu królewskiego, od dawna opuszczonego przez panujących angielskich i wydzierżawione zostały prawem emfiteutycznem wielkim panom, którzy powznosili tam książęce gmachy, otoczone ogrodami idącemi aż do saméj rzeki. Droga zbudować się mająca musiałaby koniecznie przechodzić między temi gmachami i Tamizą; musiałaby zniszczyć tę samotność i spokój tak nieoceniony w pośród pełnéj wrzawy stolicy.

Z liczby wszystkich tak zagrożonych w swéj wygodzie mieszkańców, najwięcéj biedzi się książę de Bucleigh, który nieprzestaje rozwodzić swéj boleści w komitetach parlamentowych, w komissjach śledczych, w zarządzie robot publicznych i dóbr skarbowych.

„Jestem najnieszczęśliwszy z ludzi! Mam pięć czy sześć pałaców, 15 zamków, 50 majętności, 10 tysięcy dzierżawców, 5 czy 6 miljonów dochodu. Posiadam w Szkocji łowiectwa na przestrzeni 30 mil kwadratowych, gdzie w dniu otwarcia polowania zabijam 200 sarn, 3,000 cietrzewi, bo kuropatw nigdy nie liczę. Życie moje upływa na zwiedzaniu mych zamków.

Mam u samych bram Londynu park rozkoszny, w którym próżniacy stolicy przechadzaliby się z najwyższą przyjemnością, ale brzydzę się mieszczaństwem, kazałem ten park otoczyć murem; od lat 10 noga ludzka w nim niepostała, nawet sam nigdy do tego parku nie wszedłem. Naprożno chcielibyście mię pocieszać; od 300 lat książęta de Bucleigh posiadają nad brzegiem Tamizy pałac i niezmierny ogród; od 300 lat przyjeżdżali tam na 5 lub 6 tygodni letnich, co się nazywa porą londyńską; jestem zbyt dobrze wychowany, abym nieczynił wszystkiego, co przodkowie moi czynili. Znaliście wszyscy Montagu House; tam się urodziłem, tam porodziły się moje dzieci, dom ten był dla mnie drogi z wielu względów; kazałem go jednak zrównać z ziemią, bo był zbyt blizkim ulicy; turkot pojazdów dochodził aż do mnie i niepozwalał mi myśleć, że znajduję się w moich szkockich samotniach.

Kazałem zbudować sobie dom inny w głębi ogrodu w smaku włoskim, który mój przyjaciel Palmerston wprowadził w modę. Plany dały się odszukać w kartonach budowniczego Palladio; dogodzenie téj chętce kosztowało mnie 2 czy 3 miljony. Niechciałem aby użyto pozłoty w tym domu, bo niejestem bankierem. Wyczerpałem najrzadsze marmury, zagęściłem dom rzeźbami, zebrałem posągów bez liku; ściany okryłem zbiorem obrazów przywiezionym z Włoch na trzech statkach. W ogrodzie kazałem powycinać tryby, przez które widać miękkie i leniwe nurty Tamizy. Od dzieci moich zależeć będzie marzyć, że mieszkają nad jeziorem Como, kiedy słońce raczy zaświecić nad Londynem.

Czy jest większe nieszczęście na świecie jak moje? Zaledwie ten dom ukończono, a oto pod pozorem uczynienia łatwiejszym przystępu do mosta westminsterskiego, zamierzają przez mój ogród poprowadzić wielki gościniec. Gdyby szło o ścieżkę dla pieszych, Bóg z nimi! ale idzie o ulicę tak szeroką, żeby cztery pojazdy rozmijać się na niéj mogły. Już wszyscy najemni woźnicy swarzą się o prawo stanowiska na téj drodze, sami sądźcie, jaką będzie na niéj wrzawa! Czternaście spółek omnibusów zapowiedziało, że po téj ulicy krążyć zaczną ich ogromne wozy. Z wierzchołka tych omnibusów oko przenikać będzie w moje ogrody i ostatni charłak będzie mógł widzieć moje nieszczęśliwe małe córeczki igrające na trawniku w wolanta.

Jakiś zuchwały gbur ośmielił się powiedzieć na śledztwie, że dla uniknienia zbyt ciekawych spojrzeń mógłbym na murze kazać wznieść drewnianą kratę i opleść ją powojem tak miłym dla odźwiernych! ale cóż stanie się z widokami, na które patrzę z mojéj bibljoteki i z całego mojego piérwszego piętra? Czyż będę mógł z taką samą jak dotąd lubością odczytywać moję genealogję, kiedy moje oczy odrywając się od książki niebędą już widziały parostatków pływających w dół i w górę Tamizy? Czyż podobna zwać się książęciem Bucleigh i być do tego stopnia przez los prześladowanym!“

Książę Bucleigh dopóty opowiadał swe boleści na wszystkie wiatry, dopóki w mozgu pewnego architekta nie wylągł się szczególny pomysł. Pan Pennethorre złożył najnieszczęśliwszemu z książąt i parów plan, podług którego wielka droga równoległa z Tamizą przestałaby trzymać się przyszłego wybrzeża i począwszy od White-Hall zamieniłaby się na ścieżkę dla pieszych, powozy zaś dostawałyby się do Westminster opisując linję krzywą około Montagu-House. Dla otrzymania tego, dość byłoby otworzyć nową drogę i rozszerzyć ze dwie innych. Książę nieposiadając się z radości, polecił natychmiast do pana Gore, naczelnika biura dóbr rządowych.

Znana jest wszystkim warstatowa farsa z roku 1830. Przedstawiony jest w niéj jakiś naczelnik biura, który wieczorem w sam dzień rewolucji lipcowéj rwąc włosy krzyczał: „Francja jest zginiona, bo niemianowano dziś zastępców sędziów pokoju!“ P. Gore jest jednym z tych wzorowych urzędników, którzy sądzą, że świat ogranicza się czterma ścianami ich biura, i którzy są przekonani, że dola państw spoczywa w ich kartonach. Dla niego niema istot ludzkich, prócz dzierżawców dóbr rządowych, rozklassyfikowanych podług ich wypłatności. Kiedy przed trzema laty mniemanie ludowe wskazywało Montagu-House jako najwłaściwsze miejsce na zbudowanie nowych gmachów ministerstw, pan Gore niewahał się przedłużyć prawa emfiteutycznego dla książęcia, by zachować koronie jednego z najregularniejszych dzierżawców, zarząd robot publicznych musiał szukać innego miejsca. Książę przełożył panu Gore, że zamierzana droga przyniosłaby stratę skarbowi, poniżając wartość posiadłości Montagu-House. Że zaś ziemia, którą zyskanoby na zwężonym korycie Tamizy, przytykała do własności skarbu, służyło mu prawo przed innymi jéj kupna; co uczyniwszy skarb mógłby wydzierżawić tę ziemię książęciu, który natychmiast wcieliłby ją do swoich ogrodów, tym sposobem droga niemogłaby być tam-poprowadzoną. Skarb niepowinien wahać się, bo książę natychmiast te ziemie weźmie w dzierżawę w stosunku dziesięciu od sta.

Pan Gore dostał zawrótu głowy: dziesięć od sta wówczas, kiedy skarb z największą trudnością pobiera zaledwie półtora! Taka dzierżawa będzie arcydziełem; przyprawi o chorobę z zazdrości cały skład zarządu i unieśmiertelni tego, co jéj dokona! Przez lat 300 przynajmniéj wszyscy naczelnicy biura, którzy zasiadać będą przy tym samym dębowym stole, na tém samém krześle obitém skórą, powtarzać nieprzestaną: na tém to miejscu siadał Gore, niezrównany Gore, który potrafił zawrzeć dzierżawę w stosunku dziesięciu od sta!

Poczciwiec przychylił się zupełnie do myśli książęcia; wygotował wszystkie akta służące do nabycia ziemi i do zapewnienia jéj dzierżawy książęciu Bucleigh; oddał się duszą i ciałem pracy, która miała uwiecznić na zawsze jego imię.

Bohaterska prostota naczelnika biura zajaśniała w jego odpowiedziach, składanych komissji parlamentowéj. Zarzucono mu, że kupno mające się uskutecznić na rzecz skarbu, wymaga 2,250,000 fr. że summa jest zbyt wielka. P. Gore odpowiada, że mniejsza o cenę, skoro dzierżawa jest tak korzystną, że im cena będzie wyższą, tém lepiéj dla skarbu. Na uwagę, że jeśli przygotowane przezeń akta otrzymają sankcję, zarząd robot publicznych będzie zmuszony przyjąć plan pana Pennethorre i że stąd wyniknie dla zarządu nadmiar wydatków, przynajmniéj na 10 miljonów. Wiém o tém, odpowiada nieustraszony p. Gore, lecz do mnie należy tylko czuwanie nad dobrem skarbu, korzyści robot publicznych są dla mnie zupełnie obojętne.

Na nieszczęście John Bull, który wié, że skarb i roboty publiczne czerpią z jednego worka, to jest z jego własnéj kieszeni, niepodziela tego sposobu widzenia. John Bull znalazł, że jest dlań nader uciążliwém płacić podwójnie za to, aby nie miał tak potrzebnéj dla siebie drogi. Począł krzyczeć tak mocno, że sprawę wytoczono przed parlament. Izba gmin wyznaczyła komissję, ale ta komissja złożona z właścicieli rozczuliła się rozpaczą książęcia de Bucleigh, i przemówiła za polubowną umową, która odwlekłaby wykonanie linji prostéj, aż do skończenia drogi.

Minister robot publicznych widząc, że komissja słabnie, udał się do pomocy dziennikarstwa; przesłał protokóły śledztwa osobie, która uchodziła za mającą stosunki z dziennikiem Times. Omylono się w adresie; osoba, która te papiery otrzymała, z powodu podobieństwa nazwiska, pośpieszyła z ich udzieleniem przyjaciołom ks. Bucleigh. Komissja oskarżała rząd, że chce ją ciemiężyć drażniąc przeciw niéj wszystkich Brytanów dziennikarstwa. Zawrzała najgorętsza walka. Już dwa czy trzy posiedzenia pochłonęły te burzliwe spory, w których więcéj wystrzelono epigrammatów niż dowodów, i Anglja dotąd nie wié, kto zwycięży? czy książę de Bucleigh, czy zarząd londyńskich publicznych robot?

Można z uśmiechem patrzeć na sąsiadów naszych, ścierających się z taką zawziętością o przedmiot, który we Francji byłby w jednéj chwili rozwiązany. Lecz nie zapoznawajmy, ile jest wzniosłego i zbawiennego w tém religijném poszanowaniu własności, w tém tak daleko posuniętém baczeniu na dogodności jednostek. Społeczeństwa są aż nadto pochopne do nadużywania swéj siły; te zaś dają najszlachetniéjszy przykład, które lękają się przekroczyć zawady czysto moralnéj.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dnia 6 bież. mies. o godzinie 6-téj po południu w środku Połocka wszczął się pożar, i grasował tak gwałtownie, że w chwili odejścia wiadomości już było spłonęło sto domów.

— Loterja na odlewy grup Mickiewicza, oraz Jadwigi i Jagiełły, wykonane przez p. Michała Siwickiego, — wedle zapowiedzenia umieszczonego przed dziesięcią dniami w naszém piśmie, została już przygotowaną. Biletów na nię po rs. 1 dostać można w Redakcji Kurjera, w księgarni M. Orgelbranda i w mieszkaniu artysty przy ulicy Mostowéj w domu Rzewuskiego, dokąd też zgłoszenia się piśmienne adresować należy.

— W dalszym ciągu ciągnienia loterji na dobra Szymanów i Seroki, d. 6 (18) b. m. główna i inne główniejsze wygrane padły na N-ra następne: Nr 11487 sprzedany w Moskwie wygrał 425,700 rs.; Nr 20,662 — 2,000 rs.; NN. 18,362 i 22,905 po 500 rs.; NN. 7279, 17,869, 19049, 21,470, 26,657 i 27,853 po 100 rs. — Dnia 7 (19) Nr 16,739 — 15,000 rs.; N. 31,442 — 2,500 rs.; N. 7,509— 2,000 rs.; N. 28,948 — 1,000 rs.; NN. 3,576 i 10,519 po 500 rs.; NN. 6698, 13,125, 16,299, 18,143, 20,059, 31,049, 32,343, 32,879 i 34,052 po 100 rs. Dnia 9 (21): Nr 24,710 2,000 rs.; NN. 1469 i 5259 po 1,000 rs.; NN. 2,830, 22,153 i 23.173 po 500 rs.; NN. 458, 1670, 5349, 8737, 11,574, 11,882, 12,435, 16,043, 17,932, 18,105, 21,507 i 30,206 po 100 rs.

— Piszą do nas z Wołynia: „Golizna u nas straszliwa, tylko u żydów trochę świeci się miłego grosza, a u szlachty pustki świszczą... Posuchy tu niezwyczajne; jarzyny mizerne, żniwa zaledwo nastąpią koło 15 lipca. Zboże będzie drogie—bo dawne zapasy zupełnie się wyczerpały.“

— Umarł w Wilnie Głuszniewicz, przez lat wiele były pomocnik dyrektora obserwatorjum astron. w Wilnie, człowiek głębokiéj nauki i rzadkich przymiotów serca. Nekrolog jego podamy w następnym N. Kurjera.

KURSA GIEŁDOWE.

PETERSBURG, 6 (18) lipca.

Sześcioprocentowe rossyjskie srebrem	111 %.
Pięcio procentowe 1-éj pożyczki	95 1/2 %.
„ 2-éj	103 %.
„ 3-éj „	95 %.
„ 4-éj „	95 %.
„ 5-téj „	95 1/2, 96 %.
„ 6-éj „	107 1/2 %.
Pięcioproc. bilety banku państwa	97 7/8 98 %.
Akcje Głównego Tow. kolei żel.	112.
Obligacje 4 1/2 proc. tegoż Tow.	89.
Akcje ryzko-dynab. kolei żelaz.	93.
Weksle (na 3 mies.): na Londyn 33 3/4 p.	
— — na Amsterdam 164 1/2 c.	
— — na Hamburg 30 1/4 sz. b.	
— — na Paryż 354 c.	

WARSZAWA, 18 (6) lipca.

Listy zastawne oprócz kuponu 15 r. 9 2/3 k.	
Obligi skarbowe, — — 92— 80 —	
Akcje drogi żel. warsz.-wiedeńsk. 75— „ —	
— — warsz.-bydgoskiéj 82— 75 —	
Weksle: na Berlin (2 mies.) za 100 tal.	102 r. 5 1/2 k.
— na Hamburg (2 mies.) za 300 m.	155 — 85 —
— na Paryż (2 mies.) za 300 fr.	82 — 80 —
— na Wiedeń (2 mies.) za 150 złr.	81 — 60 —
— na Londyn (3 mies.) za 1 fst.	6 — 97 —
— na Petersburg (1 m.) za 100 r.	99 — 25 —
— na Moskwę (1 m.) za 100 r.	99 — 15 —

RYGA, 6 (18) lipca.

Pięcioproc. 5-éj pożycz.	96 3/4 %.
Pięcioproc. bilety banku państwa	98 %.
Weksle: na Londyn.	34 5/8 p.
— na Amsterdam	171 1/4 c. b.
— na Hamburg	31, 31 1/2, 1/16 sz. b.
— na Paryż	364 1/2 c.

ODESSA, 4 (16) lipca.

Weksle: na Londyn za 1 fs.	6 r. 92 1/2, 93 k.
— na Paryż za 1 r.	363 1/2 c.
— na Marsylję za 1 r.	364 1/2 c.
— na Genuę za 1 r.	365, 364 1/2 c.

BERLIN, 18 (6) lipca.

Rossyjskie 5-procentowe 5-éj poż.	86 1/2 %.
— — 6-éj poż.	92 3/8 %.
Czteroproc. metall. bankowe bil. za 100 r.	97 3/8 t.
Bilety kredytowe ross. za 90 rub.	87 5/8 tal.
Polskie obligacje skarbowe oprócz kup.	83.
— listy zastawne	87 3/8
— bilety bankowe.	87 1/8
Weksle: na Petersburg (3 tyg.) za 100 rub.	96 1/8 tal.
— na Warszawę (krótki term.).	87 5/8 r.

HAMBURG, 18 (6) lipca.

Rossyjskie 5-proc. 5-éj pożyczki	80 3/4 %.
— — 6-éj pożyczki	90 5/8 %.
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r.	30 sz. b.

AMSTERDAM, 18 (6) lipca.

Rossyjskie pięcioproc. 5-éj pożyczki.	80 1/4 %.
— — 6-éj pożyczki.	98 1/2 %.
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r.	164 1/2 c.

LONDYN, 18 (6) lipca.

3-procentowe ang. konsolidy.	92 7/8, 93 %.
Rossyjskie 5-proc. 2-éj poż.	96 %.
Weksle na Petersburg (3 mies.).	33 5/4 p.

PARYŻ, 18 (6) lipca.

Renta 3-proc.	68 fr. 30 do 40 c.
Akcje kredytu ruchomego.	822 fr.
Akcje głównego Tow. kol. żel. w Rossji	406 fr.
Weksle na Petersburg za 1 r.	354 c.

OGŁOSZENIE.

Niemkinia uzdolniona, mające chlubne świadectwa z wielu domów obywatelskich na Litwie, gdzie przewodniczyła kształceniu młodzi, szuka miejsca guwernantki w Wilnie, lub na prowincji. Adres w Redakcji.

1—487

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно съ 9-го по 12-ое іюля.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКІЙ. Пом. Карлъ Кублицки.—Софилъ Богдановичъ.—Минскій Губернскій Предводитель Дворянства Лапно — Мировой Посредникъ Юліянъ Лапицки.— Болеславъ Чернявски.—Игнатій Плавски.—Вилей. увзд. Пред. Дворян. Тукалло.— Увзд. Судья Черницки.—Генрихъ Харманьски.—Сигизмундъ Сальмоновичъ.— Флоріянъ Миладовски съ женою.— Константинъ Тугановски. — Графъ Сигизмундъ Плятеръ.—Гекторъ Желиговски —Губерн. Секр. Иванъ Янушкевичъ.—Докторъ Людвигъ Янушкевичъ.— Подпоручикъ Юліянъ Янушкевичъ — Полковникъ Сорокинъ.—Маіоръ Степановъ.—Аудиторъ Дашковъ. Главн. Штаба Капитанъ Сераковски.—Инж. Поручикъ Болеславъ Малаховски. — сынъ Коллеж. Асс. Карлъ Модзолевски.—Купецъ Юліянъ Кетембейль.

ГОСТИННИЦА ПОЗНАНЬСКИ. Помѣщ. Константинъ Халецки. Коллеж. Секр. Банковски.—Коллеж. асс. Адольфъ Норембски.— Графъ Крамаель. — Студентъ Стабровски. — Г-жа Стабровска.— Графъ Эдуардъ Чапски —Макс. Глазенапъ.—Колл. асс. Валерій Остромецки: Г-жа Горска.—Помѣщ. Мацулевичъ.—Инж. Губерн. Секр. Цезарій Восковски.

Ксендзъ прелатъ каѳедральнаго римско-католическаго собора Иванъ Маркевичъ.

Выѣхавшіе изъ Вильна съ 9 го по 12-е іюля.

Помѣщ. Кублицки.—Богдановичъ.—Орловъ Липски.—Корсакъ Зарынъ.— Жуковски.— Струмилло.— Бушманъ.— Мержеевски. — Микуличъ-Радецки.—Мрозовски.—Осиловичъ.—Гродзицки.—Залѣски.—Людвигъ Янушкевичъ.—Бурбина.—Клевинска —Себрянски.—Честилинъ —Пусловски съ сестрою.—Высоцка.—Марцинов-ски.—Малаховски.—Мировой Посредникъ Комаровски.—Ритманъ. Сальмоновичъ.—Черницки.—Плавски.—Леошкевичъ К.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 2-go do 5 go lipca.

HOTEL NISZKOWSKI. Ob. Kublicki Karol.—Bohdanowicz Teofil.—Miński marsz. gub. Łappa.—Sędzia pojednaw. Juljan Łapicki.—Boles. Czerniawski.—Ignacy Pławski.— Wilejski marsz. Tukałło.—Sędzia Ksawery Czernicki.—Henryk Charmański.—Zygmunt Salmonowicz.—Florjan Miladowski z żoną.—Konstanty Tuhanowski.—Hrabia Zygmunt Plater.—Hektor Żelichowski.—Sekr. gub. Januszkiewicz.—Doktor Lud. Januszkiewicz. — Podporucz. Juljan Januszkiewicz.—Półk. Sorokin.— Major Stepanow.—Audytor Daszkow.—Kap. głów. sztabu Sierakowski.—Inż. porucz. Bol. Małachowski.—Syn ass. koll. Karol Modzolewski.—Kupiec Juljan Ketembeil.

HOTEL POZNAŃSKI. Ob. Kon Chalecki.—Sekr. koll. Bańkowski.—Ass. koll. Adolf Porembski.—Hr. Kramael.—Stud. Stabrowski. Pani Stabrowska.—Hr. Edw. Czapski.—Głazenap.— Ass. koll. Waler. Ostromecki.— Pani Górska.— Ob. Maculewicz.—Sekr. gub. Cezary Woskowski.

— Prałat katedry Wileń. ks. Jan Markiewicz.

Wyjechali z Wilna, od 9 go do 12-go lipca.

Kublicki.— Bohdanowicz.— Orlow.— Lipski.— Korsak.— Zoryn.— Żukowski.—Strumillo.—Buszman.—Merzejewski.—Mikulicz-Radecki. Mrozowski.—Osipowicz.—Grodzicki.—Zaleski.—Lud. Januszkiewicz.—Burbina.—Klewińska.—Sabrański.—Czestilin.—Pusłowski z siostrą Wysocka.—Marcinowski.—Małachowski.—Sędzia pojed. Komarowski. Ritman.—Salmonowicz.—Czernicki.—Pławski.—K. Leoszkiewicz.

Одобрено Цензурою. 12 Іюля 1862 г. Вильно.

W Drukarni A. H. Kirkora.

КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

Начальство Виленскаго дворянскаго института симъ объявляетъ, что, по случаю упраздненія Виленскаго казеннаго образцоваго для благородныхъ дѣвицъ пансіона будетъ производиться 19 и послѣдующихъ чиселъ сего іюля мѣсяца продажа съ аукціона имущества, принадлежавшаго сему заведенію а именно: фортепіановъ, разнаго рода мебели, столовой, кухонной и буфетной посуды, желѣзныхъ кроватей и проч. Жлающіе пріобрѣсть упомянутыя вещи, могутъ таковыя видѣть въ каждое время въ домѣ Цивинскаго въ помѣщеніи, занимаемомъ сказаннымъ пансіономъ.

Директоръ *Падренъ де-Карне.*
Письмоводитель А. *Баранцевичъ.* 2

Виленской губерніи Ошмянскій уѣздный судъ объявляетъ, что 20 августа 1862 года будутъ производиться въ присутствіи сего суда торги на продажу имущества помѣщика Богушевича. Почему желающіе участвовать въ сихъ торгахъ благоволятъ явиться на означенное число. 1—451

С.-Петербургская сохранная казна, по положенію своему 31 мая 1862 г. состоявшемуся, симъ объявляетъ, что въ оной будетъ продаваться, съ аукціоннаго торга, заложенное и просроченное имѣніе помѣщика Станислава Ивановича Комара Могилевской губерніи, въ уѣздахъ Климовичскомъ, въ деревняхъ: Добромысли, Починкахъ, Иловкѣ и Орловкѣ земли 3700 дес. 1402 саж., на коей поселено 345 временно обязанныхъ крестьянъ, и Мстиславскомъ въ деревняхъ: Поповкѣ, Ковалевѣ и Кукуевѣ земли 733 дес. 778 саж., съ поселенными на оной 99 временно-обязанными крестьянами, а въ доставленной Могилевскимъ губернскимъ правленіемъ описи показано при означенномъ имѣніи 4308 дес. и поселенныхъ крестьянъ по 10 ревизіи 375 а на лицо 405, на коемъ долга сохранной казнѣ состоитъ 46,250 руб. Имѣніе это будетъ продаваться со всею принадлежащею къ нему землею и всякимъ на оной строеніемъ и съ переводомъ долга по правиламъ сохранной казны, кто пожелаетъ. Торгъ же назначается 24 съ переторжкою 27 сентября 1862 года въ 2 часа по полудни; почему желающіе купить и благоволятъ явиться въ сохранную казну въ назначенный день и подписаться къ торгу, и во всякое до торга время разсматривать бумаги, до производства продажи относящіяся. 1—454

С.-Петербургская Сохранная Казна, по положенію своему, 22 декабря 1861 года состоявшемуся, симъ объявляетъ, что въ оной будетъ продаваться, съ аукціоннаго торга, заложенное и просроченное имѣніе, помѣщика Онуфрія Константиновича Юраго Витебской губерніи Полоцкаго уѣзда Токарево называемое съ деревнями Токарево, Купелищѣ и Заручевьѣ, при коихъ состоитъ земли 1027 дес. 310 саж. на которой поселено писаныхъ по ревизіи 56 душъ, въ доставленной же Витебскимъ Губернскимъ Правленіемъ описи показано при одной только деревнѣ Токаревѣ земли 1147 дес. 317 саж. и поселенныхъ на ней по 10 ревизіи 19, а на лицо 20 душъ на коемъ долга Сохранной Казнѣ состоитъ четыре тысячи девятьсотъ тридцать руб. Имѣніе Юраго будетъ продаваться со всею принадлежащею къ нему землю и всякимъ на оной строеніемъ и съ переводомъ долга по правиламъ Сохранной Казны, кто пожелаетъ. Торгъ же назначается 25 съ переторжкою 28 сентября 1862 г. въ 2 часа по полудни; почему желающіе купить и благоволятъ явиться въ Сохранную Казну въ назначенный день и подписаться къ торгу, и во всякое до торга время, разсматривать бумаги, до производства продажи относящіяся. 1—455

С.-Петербургская Сохранная Казна, по положенію своему, 22 декабря 1861 года состоявшемуся, симъ объявляетъ что въ оной будетъ продаваться, съ аукціоннаго торга, заложенное и просроченное имѣніе помѣщика Ивана Казимировича Бродзкаго Витебской губерніи Полоцкаго уѣзда Липники называемое съ деревнями Липники и Горлово, при коихъ состоитъ земли 770 дес. на которой поселено писанныхъ по 8 ревизіи 23 души; въ доставленной же сему имѣнію Витебскимъ губернскимъ Правленіемъ описи показано при этомъ имѣніи земли тоже самое количество и поселенныхъ на ней по 10 ревизіи 23, а на лицо 22 души, на коемъ долга Сохранной Казнѣ состоитъ пять тысячъ пятьдесятъ восемъ руб. Имѣніе Бродзкаго будетъ продаваться со всею принадлежащею къ нему землею и всякимъ на оной строеніемъ и съ переводомъ долга по правиламъ Сохранной Казны, кто пожелаетъ. Торгъ же назначается 2 съ переторжкою 5 октября 1862 г. въ 2 часа по полудни; почему желающіе купить и благоволятъ явиться въ Сохранную Казну въ назначенный день и подписаться къ торгу, и во всякое до торга время, разсматривать бумаги, до производства продажи относящіяся. 1—456

Паспортное отдѣленіе канцеляріи г. Виленскаго военнаго губернатора объявляетъ, что Тельшевскій 3 гильдіи купецъ Айзикъ Рабиновичъ при проѣздѣ чрезъ Юрбургъ, по тракту въ Тельши, потерялъ дорожную суму, въ которой хранился выданный ему съ женою Мерею заграничный паспортъ отъ 30 апрѣля сего г. за N. 4734 (301) на слѣдованіе въ Пруссію, Австрію, Германію и Францію, срокомъ на шесть мѣсяцевъ, а потому паспортъ этотъ должно считать недѣйствительнымъ.

Управляющій паспортнымъ отдѣленіемъ
колл. асс. *Зубовичъ.* 2—467

Отъ Ковенской дирекціи училищъ объявляется, что пріемъ желающихъ поступить въ землемѣро-таксаторскіе классы при Ковенской гимназіи назначается съ 10 по 25 будущаго августа.

Директоръ А. *Виноградовъ.* 2—465

Вилейскій земскій исправникъ объявляетъ о намѣреніи отправиться за границу въ Германію и Францію на шесть мѣсяцевъ помѣщика Льва Николаева Одынца. 2—463

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

Zwierzchność Wileńskiego instytutu szlacheckiego niniejszém ogłasza, że z powodu zamknięcia Wileńskiego skarbowego pensjonu wzorowego dla szlachetnych panien, będzie się odbywała d. 19 i w dniach następnych ter. lipca przedaż z licytacji ruchomości do tego zakładu należącéj, a mianowicie: fortepjanów, różnego rodzaju mebli, stołowego, kuchennego i kredensowego naczynia, łóżek żelaznych i t. d. Życzący nabyć te rzeczy, mogą je w każdym czasie oglądać w domu Cywińskiego w mieszkaniu przez rzeczony pensjon zajmowaném.

Dyrektor *Padrun de Carné.*
Sekretarz A. *Barancewicz.* 2

Wileńskiéj guberuji Oszmiański sąd powiatowy ogłasza, iż dnia 20 sierpnia 1862 roku będą się odbywały w tym sądzie targi, na przedaż mienia obywatela Bohuszewicza; przeto życzący uczęstniczyć w tych targach, zechcą przybyć na nie w dniu naznaczonym. 1—451

S.-Petersburska Kassa Zachowawcza, w skutek postanowienia swego, w dniu 31 maja 1862 roku nastałego, niniejszém ogłasza, że w niéj będzie się przedawał, z publicznego targu, zastawiony i przeroczony majątek obywatela Stanisława Komara, położony w Mohylewskiéj guberuji w powiatach: Klimowickim, w wioskach Dobromyślu, Poczynkach, Iłówce i Orłowie ziemi 3700 dziesięcin 1402 sążni, na któréj jest osiadłych 345 włościan czasowie obowiązanych, i Mścisławskim we wsiach Popówce, Kowalewie i Kukujewie ziemi 733 dziesięcin 778 sążni, z osiadłymi na niéj 99 czasowie obowiązanymi włościanami, w przysłanym zaś przez Mohylewski rząd gubernjalny inwentarzu pokakano w pomienionym majątku 4,308 dz. i osiadłych włościan podług 10 rewizji 375 a obecnych 405, na którym długu do Kassy zachowawczéj liczy się 46,250 rubli. Majątek ten będzie się przedawał ze wszystkiemi należącemi doń gruntami i wszelkiém zabudowaniem i z przelewem długu na prawach kassy zachowawczéj, jeżeli kto życzyć będzie. Targ naznacza się dnia 24 z przetargiem 27 września 1862 roku, o godzinie 2 po południu; przeto życzący kupić, raczą przybyć do kassy zachowawczéj na dzień naznaczony i zapisać się do targu, w każdym zaś przed targami czasie, można rozpatrywać papiery téj przedaży tyczące się. 1—454

S.-Petersburska Kassa Zachowawcza, w skutek postanowienia swego, w dniu 22 grudnia 1861 roku nastałego, niniejszém ogłasza, że w niéj będzie się przedawał, z publicznego targu, zastawiony i przeroczony majątek obywatela Onufrego Jurahi, w gubernji Witebskiéj w Połockim powiecie położony, zwany Tokarewo, z wsiami Tokarewo, Kupieliszcze i Zaruczewje, przy których jest ziemi 1027 dziesięcin 310 sążni, na któréj liczy się osiadłych, podług 8 rewizji, 56 dusz, w przysłanym zaś przez Witebski rząd gubernjalny inwentarzu pokazano przy jednéj tylko wsi Tokarewie ziemi 1147 dzies. 317 sąż., i osiadłych na niéj podług 10 rewizji włościan 19, a obecnych 20, na którym długu do kassy zachowawczéj liczy się cztery tysiące dziewięcset trzydzieście rubli. Majątek ten będzie się przedawał ze wszystkiemi należącemi doń gruntami i wszelkiém zabudowaniem i z przelewem długu na prawach kassy zachowawczéj, jeżeli kto życzyć będzie. Targ naznacza się dnia 25 z przetargiem 28 września 1862 roku, o godzinie 2 po południu; przeto życzący kupić, raczą przybyć do kassy zachowawczéj na dzień naznaczony i zapisać się do targu, w każdym zaś przed targami czasie, można rozpatrywać papiery téj przedaży tyczące się. 1—455

S. Petersburska Kassa Zachowawcza, w skutek postanowienia swego, w dniu 22 grudnia 1861 roku nastałego, niniejszém ogłasza, że w niéj będzie się przedawał, z publicznego targu, zastawiony i przeroczony majątek obywatela Jana Brodzkiego, w Witebskiéj guberuji w powiecie Połockim położony, Lipniki zwany, z wioskami Lipniki i Horłowo, przy których jest ziemi 770 dziesięcin, na któréj jest osiadłych, podług 8 rewizji, dusz 23, w przysłanym zaś przez Witebski rząd gubernjalny inwentarzu tego majątku pokazano ziemi takąż ilość, a osiadłych na niéj podług 10 rewizji włościan 23 a obecnych 22, na którym długu do kassy zachowawczéj ciąży pięć tysięcy trzysta pięćdziesiąt ośm rubli. Majątek ten będzie się przedawał ze wszystkiemi należącemi doń gruntami i wszelkiém zabudowaniem i z przelewem długu na prawach kassy zachowawczéj, jeżeli kto życzyć będzie. Targ naznacza się dnia 2 z przetargiem 5 października 1862 roku, o godzinie 2 po południu; przeto życzący kupić, raczą przybyć do kassy zachowawczéj na dzień naznaczony i zapisać się do targu, w każdym zaś przed targami czasie, można rozpatrywać papiery téj przedaży tyczące się. 1—456

Wydział pasportowy kancellarji p. Wileńskiego wojennego gubernatora ogłasza, iż Telszewski kupiec 3-éj gildy Ajzik Rabinowicz w czasie przejazdu swego przez Jurborg traktem do Telsz, stracił sakwę podróżną, w któréj był wydany mu razem z żoną Merą pasport zagraniczny z dnia 30 kwietnia roku ter. za N. 4734 (301) na wyjazd do Pruss, Austrji, Niemiec i do Francji, na sześć miesięcy, a zatém pasport ten należy poczytywać za nieważny.

Zarządzający wydziałem pasportowym
ass. koll. *Zubowicz.* 2—467

Kowieńska dyrekcja szkół ogłasza, że przyjmowanie życzących wejść do klass mierniczo-taksatorskich przy gimnazjum Kowieńskiém, naznaczone jest od dnia 10 do 25 przyszł. sierpnia.

Dyrektor A. *Winogradow.* 2—465

Wilejski sprawnik ziemski ogłasza o zamiarze wyjechania za granicę do Niemiec i Francji na sześć miesięcy obywatela Leona Odyńca. 2—46

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

Moskwa, Marca 1 dnia 1862 roku.

ZAWIADOMIENIE
HANDLOWEGO DOMU POD FIRMĄ
Moskiewskiego 1-ej gildji kupca
ANDRZEJA AFANASJEWICZA
ORŁOWA,
Dostawcy do Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI W MOSKWIE.

Kantora ma zaszczyt zawiadomić o nowo-otrzymanych gatunkach herbaty z Kiachty, opłaconych nowém cłem, które postąpiły do hurtowéj i drobiazgowéj sprzedaży od 1 marca bieżącego 1862 roku z poniżeniem ceny uprzedniéj. Rozprzestrzeniać się o dobroci onych gatunków herbaty kantora liczy za rzecz wcale niepotrzebną, a prosi publiczność zwrócić tylko uwagę na smak herbaty.

Kantora przytém zawiadamia, że jedyném jéj jest prawidłem, którego ona trzyma się przeszło 25 lat, ciągły zbyt herbaty najlepszéj dobroci z wiadomych Fuczańskich plantacji, a mianowicie: Aromatycznéj, Majutan, Szyłuncha, Juczeń-juan, Kołunko, Chaczenczuan, Kofaczen, Dzinikon, Siszenchu, Siedżun, Fochynczen, Kochusin, Sinjucyn, Siufajun Juchuta, Tianlichu, Piudziukon, Nencheo.

Wszystkie wyżéj pomienione gatunki herbaty osobiście przezemnie wybrane i wyprobowane, za co śmiało zaręczam.

Moskiewski 1 gildji kupiec
ANDRZEJ AFANASJEWICZ ORŁOW.

Herbata mojéj firmy sprzedaje się w niżéj oznaczonych miastach u znanych handlowych osób:

W TYFLISIE: u Jana Siergiejewicza Czyżowa przy Hołowińskim prospekcie w domie Szyojewa.

W TEŁABIE: u Zachara Stefanowicza Chudadowa.

W ODESSIE: u Szymona Józefowicza Mongubi; Aleksandryjski prospekt N. 16.

W SYMFEROPOLU: u braci Koilu w domie Berga.

W EKATERYNOSŁAWLU: u Emiljana Ignatowicza Misina przy Uspleńskim placu.

W ROSTOWIU przy DONIE: u kapitana Iwanowicza Merkułowa przy ulicy Kazańskiéj w domie Stacenko.

W MGLINIE: u Bazylego Prokofjewicza Barłujewa.

W NOWOGRODZIE: u Andrzeja Siemienowicza (Szymonowicza) Chrenowa, ulica Zameńska we własnym domu.

W STAREJ RUSSIE: u Włodzimierza Wasilewicza (Bazylewicza) Wasiljewa.

W PORCHOWIE: u Jana Andrzejewicza Kłopcowa.

W WITEBSKU: u Aleksego Gregorowicza Sieredniakowa.

W PŁOCKU i WŁOCŁAWSKU w kredytowych domach kompanij Dąbski, hrabia Skarbek, Słubicki.

Kantora uważa za rzecz potrzebną zawiadomić także, że, oprócz wymienionych korespondentów, herbata pod moją firmą sprzedaje się i na jarmarkach u osób, z któremi prowadzę hurtowy handel, jako to: w Kijowie podczas kontraktów, w Połtawie podczas jarmarku w dzień Ś. Eljasza (Iljnskoj jarmarki), w Korolewcach, w dzień ś. Krzyża (Wozdwiżenskioj jarmarki), w Romnach podczas zapust (Maslenickoj jarmarki) i na wielu innych jarmarkach.

Wyżéj wzmiankowane osoby sprzedają herbatę pod moją firmą tylko na miejscach ich handlu. przesyłka zaś pocztą załatwia się li tylko w głównym magazynie (składzie) w Moskwie w Galerji księcia Golicyna pod N. 12; magazyn w Charkowie przesyła tylko w granicach Charkowskiéj guberuji z ustąpieniem 5 proc. z kupna na 25 r. sr. Żądający z innych miast mieć herbatę pod moją firmą dla sprzedaży zechcą adresować się do głównego magazynu w Moskwie.

PRZESYŁKĘ HERBATY POCZTĄ
do wszystkich miast Cesarstwa Rossyjskiego, Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Finlandzkiego i na Kaukaz, kontora mego handlowego domu przyjmuje na swoje konto.

OPRÓCZ TEGO USTĘPUJE SIĘ 5% Z RUBLA.
potrzebującym herbaty w gubernjach i obwodach, do których od przesłania płaci się 10 i 15 kop. od funta, przy jednorazowym kupnie na 25 r. sr.; a do których się płaci 20, 25 i 30 kop. sr. przy zapotrzebowaniu herbaty na 50 rsr. w jednym pakunku.

Żądający mieć herbatę pod moją firmą raczą adresować swe listy na imię Moskiewskiego 1-éj gildji kupca Andrzeja Afanasjewicza Orłowa, dostawcy do dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, w Gallerji księcia Golicyna N. 12 w Moskwie.

OZNACZENIE CEN (PREIS-KURANT.)
CHIŃSKICH KIACHTSKICH HERBAT.
Dostawcy do Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI W MOSKWIE.
Moskiewskiego 1-éj gildij kupca
ANDRZEJA ORŁOWA.

Adres Magazynów:

1 Główny w Moskwie przy Kuźnieckim moście w Gallerji księcia Golicyna NN. 12, 15 i 16.

2 w Charkowie przy ulicy Moskiewskiéj w domie Koczetkowoj Hurtowy skład w Moskwie przy ulicy Warszawskiéj w Starym gościnnym dworze N. 62.

Marca 1-go dnia 1862 roku.

	Cena za funt srebrem Rub.	Kop.
GATUNKI CZARNEJ HERBATY:		
Połutorny Sansiński	1	35
Familny lepszych familii	1	50
Krasnienki Chunmy wysoki gatunek	1	60
Fuczanski Chunmy Majutan wysoki	1	80
Aromatyczny Podzjukon Nencheo	2	—
„ Sedżun doskonały 1 gat.	2	15
Aromatyczny lub tak zwany Cesarski	2	15
GAT. KWIECISTEJ HERBATY:		
Kwiecisty Sansinski	—	—
Połutorny kwiecisty Szychu-kon i kofaczen	2	25
Kwadratowy Fo-chyn-czen i Chaszenczuan	2	50
GAT. KWIECISTEJ LANSINNEJ HERBATY:		
Aromatyczny bukietowy Szyłunga i Juczen-ju-an	2	75
„ „ Sio-fa-jun i Majusin.	3	—
GAT. LANSINÓW SREBRZYSTEJ AROMATYCZNEJ HERBATY:		
Lansin z Fuzy Majukon	3	25
„ „ „ Kołunko	3	50
„ „ „ Kułon-same	4	—
Aromatyczny Kułon-same, nowy	5	—
„ wysoki Kochusin	6	—
„ Wan-sun-czo nowy	9	—
GAT. LANSINÓW ZATCHŁEJ HERBATY:		
Lansin zatchły Sio-fa-jun, stary	4	—
„ „ Maju-sin nandżyn	5	—
„ „ Kołun-same, stary	6	—
Samy zatchły Szyłuncha 1855 roku	9	—
GAT. ZIELONEJ HERBATY		
Zemczużny Czenkotaj	3	50
Złotawy Aromatyczny	5	—
„ Wysoki gatunek	7	—
Wysoki gatunek Aromatyczny	9	—
Sam Wysoki Kułon-Chini	24	—
GATUNKI ŻOŁTEJ HERBATY:		
Sań-Pchiań	4	—
Sań-pchiań wysoki	5	—
„ Lansin	6	—
Sańju-sań-pchiań aromatyczny	9	—
Lansin sio-fajun nan-dżyn	18	—
Lansin w pudełkach: 1/4 funta	1	90
„ w atłasowym pudełku 1 funt	7	—
„ w atłasowym pudełku 1 1/2 f.	11	—
„ Wansunczo w plecionkach 1 1/2 f.	11	—
Lansin wysokiéj dobroci w puszce 5 f.	70	—
„ w Chińskiéj plecionce 5 f.	45	—
Amatorom żółtej herbaty rekomonduje się Lansin-sio-fajun Pecha za puszkę 3 f.	35	—
„ „ za puszkę 1 f.	12	—
SZTUCZNE GAT. ZIELONEJ HERBATY:		
Sanzowy w jedwabnéj puszce 1 f.	4	—
„ w atłasowéj puszce 1 1/4 f.	5	—
Wysoki, w rozkosznéj puszce 1 f.	6	—
Wysoki gatunek aromatyczny puszka 5 funtów	45	—
Chański samy wysoki gatunek puszka 3 1/4 f.	75	—
Chułutuński w pudełku 10 f.	40	—
SZTUCZNE GATUNKI LANSINOW BIAŁEJ BUKIETOWEJ HERBATY:		
Pąsowe jedwabne puszki po 1 f.	3	—
Atłasowe białe puszki 1 f.	5	—
Srebrzysty wysokiego gat. puszka 1 f.	8	—
Aromatyczny w Chińskiéj tkan. 1 f.	15	—
W jedwabnéj kosztownéj puszce 1 1/2 f.	10	—
„ „ „ 2 f.	12	—
Saméj wysokiéj dobroci puszka 2 f.	25	—
W lakierowych pudełkach 4 f.	18	—
„ „ 5 f.	25	—
W kwiecistych rozkosznie upiększonych pudełkach 3 f.	15	—
„ „ „ 4 f.	20	—
W kwiecistych pudełkach, wysoki gatunek 5 f.	35	—
Siurprzyżne pudełko z 12 figurowanemi puszkami 1 1/2 f.	25	—

Siurpryzne pudełko nadzwyczajnie pięknéj roboty z wysokim gatunkiem żółtéj herbaty, w 12 figur. puszkach, wagą 1 1/2 f. cena 50 r. sr.

Otrzymano herbatę Chińskiego pakunku w pąsowych jedwabnych puszkach, wagą 1 f., cena 3 r. sr.

HURTOWA SPRZEDAŻ HERBATY.	Rub.
Handlowa połutorna sansinska - -	95
„ „ lepszych familij -	100
Handlowa połutorna sansinska Chunmy rozmaitych familij -	105
„ „ krasnieńka czerwona -	110
Handlowa połutorna familijna rozmaitych familij - -	110 i 115
„ „ „ Chumny rozm. familij -	120 i 125
„ „ Sedżun - - -	140
Kwiecista kwadratowa 4 gatunek -	110
„ „ lepszy gatunek -	120
„ „ pierwszo gatunkowa -	150
Lansiny rozmaitych familij - -	170
„ wysokich gatunków - -	180
„ Kuchusin różasty - -	225
„ Siofajun, stary zatchły -	275

Lansiny Rossyjsko-Amerykańskiéj kompanij wszystkich znaków.

Rekomendują się wszystkie gatunki herbaty, lecz z liczby ich w szczególności proponuje się: Aromatyczny Podżiukon Nencheo na cenę 2 rsr., Aromatyczny Sedżun na cenę 2 r. 15 kop., Kwiecisty Szyłunga bukietowy na cenę 2 r. 75 k., Aromatyczny bukietowy Siofajun i Majusin na cenę rsr. 3 i Lansin Kołunko na cenę rsr. 3 k. 50.

Żądający otrzymywać Lansiny raczą zawiadamiać o guście czy życzą czysto różastą, czy zatchłą herbatę; zatchła herbata od 4 do 9 rsr.

Przesyłki herbaty całemi cibikami pocztą kantora na swoje konto nie przyjmuje i 5 proc. nie ustępuje.

Moskiewski 1-éj gildij kupiec
ANDRZEJ AFANASIEWICZ ORŁOW.

Przy zapotrzebowaniu herbaty do następujących gubernij ustępuje się 5 proc. na 25 r. sr. i więcéj:

Do Włodzimierskiéj	10	Do Kurskiéj	15
Witebskiéj	15	Mińskiéj	15
Wołogodskiéj	15	Moskiewskiéj	10
Woroniežskiéj	15	Mohilewskiéj	15
Kałużskiéj	15	Niżegorodzkiéj	15
Kostromskiéj	15	Nowgorodskiéj	15

Do Orłowskiéj	15	Smoleńskiéj	15
Penzeńskiéj	15	Tambowskiéj	15
Pskowskiéj	15	Twerskiéj	10
Razańskiéj	10	Tulskiéj	10
S. Petersburskiéj	15	Charkowskiéj	15
Simbirskiéj	15	Jarosławskiéj	10

Przy zapotrzebowaniu herbaty do niżéj oznaczonych obwodów i gubernij ustępuje się 5 proc. na 50 rsr. i więcéj.

Do Ormiańskiego	30	Do Samarskiéj	20
Archangielskiéj	25	Saratowskiéj	20
Astrachańskiéj	25	Taurydskiéj	25
Bessarabskiego	25	Tobolskiéj	30
Białostockiego p.	25	Tomskiéj	30
Wileńskiéj	20	Chersońskiéj	25
Wołyńskiéj	25	Czernihowskiéj	20
Wiatskiéj	25	Estlandskiéj	25
Grodzieńskiéj	25	Jakuckiéj	30
Gruzji	30	—	
Ekaterynosławskiéj	20	W Wielkim Księstwie Finlandskim:	
Enisejskiéj	30	Do Abo Berneborgskiéj	25
Ziemi wojska Dońskiego	25	Wazaskiéj	25
Irkuckiéj	30	Wyborgskiéj	20
Kaukazkiego	25	Sankt-Michelskiéj	25
Kazańskiéj	20	Niulandskiej	25
Kamieńca-Podolskiego	25	Tawastguzskiéj	25
Kijowskiéj	20	Kuopioskiéj	25
Kowieńskiéj	20	Ulcoborgskiéj	25
Kurlandskiéj	25	—	
Liflandskiéj	25	W Królestwie Polskim:	
Oloneckiéj	25	Do Augustowskiéj	25
Orenburgskiéj	25	Warszawskiéj	25
Permskiéj	25	Lubelskiéj	25
Połtawskiéj	20	Płockiéj	25
		Radomskiéj	25

1—475

Dom Kommissowy
K. PUŁAWSKIEGO et Comp.
W WARSZAWIE

pod N. 419, Obok poczty exystujący,

zawiadamia JJWW. i WW. Obywateli ziemskich z Litwy, Wołynia, Podola, Ukrainy oraz z Królestwa Polskiego, jako zamówił znaczną ilość robotników na parobków familjami, pojedyńczych parobków, dziewek za granicą w Szląsku i Czechach, narodowości Słowiańskich, których partje w końcu lipca, sierpnia, września, października, listopada i grudnia r. b. do Warszawy nadchodzić będą, ugodzonych na lat sześć, ośm i dziesięć. Obok więc możności załatwienia zamówień już exystujących, Dom powyższy służyć może obywatelom którzy potrzebują ludzi roboczych, i dla tego uprasza aby swe żądania raczyli wcześniéj nadsyłać do powyższego *Domu*.

K. PUŁAWSKI et Comp. 1—462

Rozprawy roztrząsające przedmiot pierwszorzędnéj ważności dla kraju naszego, przez BOLESŁAWA MACIEJOWSKIEGO napisane, wyszły z druku. Są to:

WYPRĄCOWANIA OCZYNSZOWANIU.

Artykułów pięć. Między temi: porównanie ustawy o włościanach na Wołyniu, Podolu, Ukrainie obowiązującéj, z projektowanemi w Królestwie zasadami do oczynszowania. b) Wyrachowanie cen zasadniczych do oczynszowania z plonu i zbioru. I trzy innych. Cena złp. 2.

KLASSYFIKACJA GRUNTÓW, złp. 1.

ZDANIE mierniczego ekonomika O ZASADZIE OCZYNSZOWANIA włościan w dobrach prywatnych złp. 1.

Skład główny dzieł tych w księgarni CELSA LEWICKIEGO, w Warszawie, w gmachu Teatru, N. 476 *a*. 1—460

NOWY SKŁAD MACHIN ROLNICZYCH
Piotra Krupeckiego i Spółki
W WARSZAWIE.

Przy rozwijaniu się postępowem gospodarstwa rolnego w kraju naszym, przy wzmagającéj się ciągle produkcji ziemi, zmianie stosunków włościańskich i zniesieniu pańszczyzny, potrzeba machin rolniczych coraz więcéj uczuwać się daje. Szczególniéj też gospodarstwa średnie i mniejsze, niemogąc ponosić nieodpowiednich swojéj produkcji nakładów, cierpiały na braku młockarń, bez których ani siew ważniejszy, ani rychła dostawa zboża na handel były im niemożebne.

Pragnąc choć w części przysłużyć się rolnikom polskim i zaradzić naglącéj potrzebie, zawarłem stałą umowę z fabryką pobratymca Szlązaka Januszka, słynnego z dobroci swoich wyrobów i prostego ich mechanizmu i sprowadziłem od niego znaczny zapas: młockarń, sieczkarń, siewników, szatkownic czyli szarpaczów do skubania buraków i kartofli, którego narzędzia w składzie pod moją firmą we własnym domu założonym znajdują się.

Już w ciągu Czerwca i Lipca sprzedałem kilka młockarń obywatelom do Warszawy przybyłym.

Młócarnie z fabryki Januszka zalecają się przedewszystkiem niepraktykowaną dotąd taniością cen, albowiem jedna z nich, *cztero-konna kosztuje rsr. 310;* zaleca ją prócz tego prosta na zewnątrz wyprowadzona maszynerja, ułatwiająca wszelkie reperacje, również i to, że b ę b n y w środku będące są *z kutego żelaza*. Młocarnia taka niezawodnie, jakto zresztą zamierzona próba okaże, *wymłaca od 35 do 40 kop dziennie;* a za trwałość jéj w przeciągu roku całego poręczam.

Siewnik pomysłu Januszka, którego fabryka zajmuje się *specjalnie i jedynie tylko* wykonywaniem machin rolniczych ma zupełnie nową konstrukcję, tak urządzoną, iż siewa wszelkiego rodzaju siać może bez względu na wiatr i deszcz, a wysiewa go dziennie *na 25 morgów*. Cena takiego siewnika *jest rsr. 90*.

Sieczkarnie z tejże fabryki, również nowego pomysłu i przyrządu zdatne są dostarczyć dziennie do 50 korcy sieczki; cena ich *wynosi rsr. 40*.

Szatkownice czyli tak zwane przyrządy do skubania buraków i kartofli, po tejże *saméj 40-to rublowéj cenie*, zalecają się szczególniejszą trwałością i ułatwieniem działania.

Machiny z fabryki Januszka już nie są dla kraju naszego nowością, dobroć ich i przymioty zostały wypróbowane przez Obywateli Kaliskich, i w skutek tego w mieście Kaliszu, roku zeszłego sprzedano ich za 120,000 złp. Jednę z takich młockarni nabył tam JW. Roman Radoliński i mam nadzieję, że ten znakomity obywatel, jak również wszyscy inni, którzy rzeczone machiny w Kaliszu nabyli, zadowolnieni są z nich aż dotąd.

Ponieważ machiny rolnicze z fabryki p. Januszka, według zawartéj umowy, tylko za pośrednictwem mojego domu mogą być sprowadzane do Królestwa i prowincji litewskich, przeto mam zaszczyt odezwać się do JW. i WW. Obywateli rolników Polskich, ażeby raczyli obdarzyć nowy mój zakład tém zaufaniem, jakie zresztą firma tego nazwiska przez uczciwą pracę w handlu zjednać sobie już tu zdołała, i na jakie ciągle zasługiwać bierze sobie za najpierwszy obowiązek.

PIOTR KRUPECKI i Spółka właściciele składu Machin Rolniczych, istniejącego w Warszawie przy ulicy Sto-Jerskiéj, w domu własnym, pod N. 1776 Lit. A.

NB. Listy przyjmują się pod powyższym adresem. 1—459

Magazyn
Augusta Mrongowiusa w Wilnie przy ulicy Wielkiéj w domu JW. prezydenta Wolskiego otrzymał znowu świeży transport **Fortepianów** i **Pianin** z wsławionéj za granicą fabryki Ernesta Irmlera w Lipsku, których dobroć i trwałość, nie tylko że w niczém nie ustępuje dotąd u nas znanym zagranicznym, ale nawet przewyższa; za co sam fabrykant jako też i wspomniony magazyn zaręczają. Cena od r. 350 do 550 r.

Pod firmą Irmlera kilka fabryk istnieje, lecz fabryka patentowana, z którą ja jestem w stosunkach, exystuje pod firmą Ernst Irmler in Leipzig, na co uprasza się zwracać uwagę.

Jak dawno fabryka wspomnionego exystuje nie będę w to wchodził, gdyż wiek bynajmniéj nie stanowi dobroci instrumentu, lecz pozostaje mi tu koniecznem do nadmienienia, że mając tylko z nim jednym do czynienia, jest zawsze jego staraniem, dla rozgałęzienia dalszych stosunków, tylko najlepsze roboty wysyłać, aby zbić i przewyższyć renomy dotąd znanych fabrykantów.

FORTEPIANY tejże saméj fabryki w Magazynie *Emila Mrongowiusa w Kownie*, także znaleźć można. 3—311

Podaje się do powszechnéj wiadomości, że są do sprzedania w Kownie w byłych warsztatach ręcznych po Addelsonie, blisko dworca kolei żelaznéj rozmaite przedmioty używane, a mianowicie:

12 kafarów ręcznych z dębowymi taranami, 6 kufarów maszynowych i wind żelaznych do ciągnięcia ciężarów w górę, 200 form pojedyńczych i dubeltowych do robienia cegły, 7 kuźni przenośnych z cylindrowemi miechami, które wszędzie nawet na otwartem powietrzu działać mogą po 20 r. za sztukę, 12 wozów większych i mniejszych mocno kutych i na żelaznych osiach od 20 do 60 r. za wóz.; 450 wózków z hołoblami do ciągnięcia siłą jednego człowieka, na dwóch kołach, na żelaznych osiach do przewożenia ziemi, cegły, kamienia lub worków ze zbożem, tak około domu jako i przy fabrykach użyć się mogących po rsr. 3 za sztukę; 400 taczek ręcznych do ziemi okutych z kółkami po rsr. 1; 1,500 kółek do taczek z żelaza lanego po kop. 40 za kółko; 16 maszyn do przerabiania i gniecenia gliny przy cegielniach poruszanych siłą jednego konia, po 45 rubli; 6 maszyn mniejszych do robienia zaprawy wapiennéj po 35 r. Dwie pompy żelazne dubeltowe tłoczące do osuszania piwnic lub sadzawek, jedna 100 druga 60 rubli; cztery wagi decymalne po 15 rubli; świder do sondowania pokładów ziemi, świder pompiarski do wiercenia rur, 12 piecyków do ogrzewania mieszkań z żelaza lanych; 50 beczek cementu angielskiego po 6 rubli; 40 arf drucianych w ramach do przesiewania ziemi lub zwiru po 1, po 2 i pół rubla; 120 drągów żelaznych po 4 kopiejki za funt.

Wszystkie powyższe przedmioty nabyć można na miejscu na sztuki, to jest częściowo lub razem. 1—450

W Kowieńskiéj gubernij, w Poniewiezkim powiecie, jest do sprzedania majątek MARYANOW, z Folwarkiem SODOLISZKI, z pięknym zabudowaniem, 1 wszelkiemi wygodami, zawierający w ogóle włok 82. O cenie i innych dogodnych warunkach dowiedzieć się można w powiecie Poniewiezkim, w majątku Wodokty u obywatela Iwona Kopańskiego. 1—464

Российское общество застрахованія капиталовъ и доходовъ

(пенсіоновъ), съ основнымъ капиталомъ въ 1,000,000 руб. сер. и запаснымъ въ 1,490,366 руб. (служащими обезпеченіемъ за всѣ принятыя обществомъ обязательства), заключаетъ страхованія, на случай смерти лицъ обоего пола, за слѣдующія, вносимыя обществу страховыя преміи:

За каждую 1,000 руб. застрахованнаго капитала.

Съ лица	20	лѣтняго возраста, ежегодно	18	руб.	50	коп.
—	25	— — —	20	—	70	—
—	30	— — —	23	—	60	—
—	35	— — —	27	—	10	—
—	40	— — —	31	—	80	—
—	45	— — —	38	—	—	—
—	50	— — —	46	—	20	—
—	55	— — —	57	—	20	—

и въ тойже пропорціи съ промежуточныхъ возрастовъ. Общество, принимая страхованіе на жизнь лица, находящагося въ здоровомъ состояніи, обязывается, послѣ смерти этого лица, хотябы она воспослѣдовала послѣ взноса и одной только преміи, выдать законному владѣльцу полиса (страховаго договора) полную сумму застрахованія. Такимъ образомъ предусмотрительному отцу семейства, супругу, брату, или другу представляется возможность, при небольшомъ пожертвованіи изъ своего годоваго дохода, предохранить семейство свое, или же близкихъ ему отъ нужды, послѣ своей смерти, которая, какъ мы это нерѣдко видимъ, похищаетъ людей въ цвѣтѣ лѣтъ и совершенно здоровыхъ.

Чтобы застрахованіе жизни сдѣлать доступнымъ сколь возможно большому количеству лицъ, Общество ввело, сверхъ вышеозначеннаго застрахованія на все продолженіе жизни, а равно и прочихъ страхованій, прежде уже существовавшихъ, разныя новаго рода страхованія какъ капиталовъ, такъ и пожизненныхъ доходовъ, или пенсіоновъ, соотвѣтствующія многоразличнымъ потребностямъ публики.

Изъ послѣдняго отчета общества за 1861 годъ видно, что оно въ теченіи 25-лѣтняго существованія своего выплатило по 740 смертнымъ случаямъ до 2,600,000 руб. сер., доставшихся большею частью, вдовамъ и сиротамъ лишившимся всѣхъ средствъ существованія.

Подробныя свѣдѣнія о всѣхъ вообще родахъ страхованія можно получить въ конторѣ агента общества Августа Мронговіуса въ Вильнѣ. 3—346

Rossyjskie Towarzystwo Assekuracji kapitałów i dochodów.

Towarzystwo mające funduszu zakładowego 1,000,000 rs. i nadto rs. 1,490,366, dla większéj pewności wszystkich innych zobowiązań, jakie ono na siebie przyjmuje, wydaje assekuracyę dla ludzi obojga płci, chcących na wypadek swojéj śmierci, zapewnić swoim sukcessorom jakikolwiek kapitał, na następnych warunkach: Za każde 1000 rs. assekurowanego kapitału, osoby obojga płci mające wieku

lat	20	płacą rocznie rs.	18	50	k.
—	25	— —	20	70	—
—	30	— —	23	60	—
—	35	— —	27	10	—
—	40	— —	31	80	—
—	45	— —	38	—	—
—	50	— —	46	20	—
—	55	— —	i t. d. rs. 57	20	—

Wydając assekuracyę na życie osób, znajdujących się w normalnym stanie zdrowia, Towarzystwo zobowiązuje się po ich śmierci, wręczyć prawym właścicielom P o l i s y (assekuracyjnéj umowy) całkowitą summę zaassekurowaną nawet w takim razie, jeżeliby ta osoba umarła po opłacaniu jednorocznego tylko P r e m i u m. Taką koleją niniejsze Towarzystwo, staraniem ojcom familji, mężom, krewnym lub przyjaciołom, podaje środki dla zachowania swojéj rodziny, albo li też drogich swemu sercu osób, od grożącéj im nędzy, gdy śmierć niespodziana lub zawczesna porwie z ich grona tych, którzy byli dla nich jedyną podporą i opieką.

Aby zaś assekurację kapitałów zrobić przedmiotem, bardziéj dla mass dostępną, Towarzystwo, oprócz assekuracji na całe życie i zobowiązań innego rodzaju, uprzednio już istniejących, ma na celu wydawać assekuracje i na dożywotnie dochody lub pensje, stosownie do wymagań powszechności.

Ostatnie sprawozdanie Towarzystwa z roku 1861 dowodnie wykazuje, że ono w przeciągu 25 letniego istnienia wypłaciło rs. 2,600,000, z powodu śmierci 740 osób, i że te pieniądze zostały wręczone powiększéj części wdowom i sierotom zupełnie pozbawionym środków do życia.

Szczegółowe wiadomości o rodzaju wszystkich w ogóle assekuracji, powziąść można w Kantorze agenta, Augusta Mrongowiusa w Wilnie. 3—364

LOSY
na piąty i OSTATNI oddział, czyli kluczowy rozegrywających się
Dobr Szymanow i Seroki

otrzyma wkrótce, podpisany, od Urzędu głównego w Warszawie, upoważniony kollektor w Wilnie.

Główne wygrane w tym oddziale, prócz wielu pomniejszych summ, wynoszą: w I klassie rs. 5,000, w II klassie rs. 6,000, a w III i ostatniéj, rs. 250,650.

Cena całego losu na 3 klassy podzielonego rs. 30.
— pół losu — — — — 15.
— ¼ części — — podzielonéj — 7 k. 50.

Osoby za obrębem Wilna mieszkające, a życzące pocztą odbierać: plan, losy i tabelle wygranych numerów, zechcą przy zamówieniach dołączyć prócz kwot wyżéj wymienionych, po rs. 1 na korrespondencję.

Dla uniknięcia zwłok lub zawodów w odbieraniu losów, o wczesne zgłaszanie się uprasza

MAURYCY ORGELBRAND,
Księgarz w Wilnie.

Uwaga. Osoby które miały udział w 4 oddziale loterji Dóbr, niebawem otrzymają tabelle wygranych N-rów w 3-m klassie i plany na 5-ty oddział. 1—487

ПО СЛУЧАЮ ОТЪѢЗДА

продаются дешево разныя вещи, какъ то: 2 БОЛЬШІЯ СТѢННЫЯ зеркала, 1 ПРЕКРАСНОЕ ПОПЕРЕЧНОЕ съ рѣзан-ною рамкою и 1 ЗЕРКАЛО НА СТОЛБАХЪ все въ рамкахъ орѣховаго дерева, 1 БОЛЬШОЙ ПЛАТЬЯННЫЙ ШКАПЪ и 1 ЖАРДИНЬЕРКА изъ орѣховаго дерева, 1 ФОРТЕПІЯНО, 1 отличная ЗРИТЕЛЬНАЯ ТРУБА, другія МЕБЛИ и ОРУДІЯ, 1 мужское и 1 дамское сѣдла, РАЗНЫЯ СЕРЕБРЯНЫЯ, нѣсколько ЧАСОВЪ и РАЗЛИЧНЫЯ ГОДНЫЯ вещи. Видѣть можно ежедневно отъ 9 ч. утра до 5 ч. вечера, въ домѣ г. Северина Ромера на Большой улицѣ.

Z POWODU WYJAZDU

przedają się tanio różne przedmioty, jako to: wielkie ścienne i mniejsze podłużne w rzeźbionych ramach ZWIERCIADŁA, oraz stojące ZWIERCIADŁO na postumencie, wszystkie ramy z orzechowego drzewa; wielka na odzienie SZAFA i ŻORDINJERKA także z orzechowego drzewa, FORTEPJANO i bardzo dobra LUNETA, oraz wiele innych mebli i sprzętów; męzkie i damskie SIODŁA, różne srebra, kilka ZEGARÓW i różne zdatne do użytku rzeczy. Można oglądać codziennie od 9-éj rano do 5-éj godziny wieczorem w domu W. Seweryna Romera przy Wielkiéj ulicy. 1—486

Ser hollenderski
świeży, otrzymał EDWARD FECHTEL. 1. 473

Zginęła suczynka mała biała z czarnemi plamkami miała życzkę na szyj; nalazca raczy odnieść do domu Grenpelowéj na Zamkowéj ulicy. 1—471

Dom Zleceń Braci
CHOTOMSKICH, KORONOWICZA i Sp.
w Królewcu w Prusach.

Zawiadamia szanowną publiczność, iż celem ułatwienia krajowi stosunków tak rolniczych, przemysłowych jako też i handlowych z zagranicą urządziliśmy od 26 maja r. b. tamże filją naszego Domu, którego adres:

CHOTOMSKI.
8. GREAT COLLEGE STREET.
CAMBDEN TOWN.
LONDON. N. W. 1—453

LICYTACJA.

W fabryce sukiennéj Albertyńskiéj dziedzicznéj JWW Pusłowskich, w gubernji Grodzieńskiéj, w powiecie Słonimskim o pięć wiorst od miasta Słonima położonéj, będą się sprzedawać z publicznéj licytacji w dniu 22 przyszłego miesiąca sierpnia idącego 1862 roku, Maszyny do wyrobu sukna, zupełnie do użycia zdatne, a w fabryce Albertyńskiéj nadkompletne, a mianowicie: sześć maszyn, do kardowania, cztery maszyny do postrzygania, jeden folusz i dwa tak nazwane Wilk-maszyny. Maszyny te są do obejrzenia na miejscu w Albertynie w każdym czasie, zacząwszy od dnia niniejszego ogłoszenia do dnia licytacji, o czém Zarząd Główny Dóbr JWW. Pusłowskich, niniejszém interesowanych zawiadamia krępłowych, pięć maszyn 1862 roku, czerwca 30 dnia, w Albertynie.

Pełnomocnik, Jan Januszkiewicz. 1—483

UWIADOMIENIE.

Niniejszém mam honor donieść szanownéj publiczności, że Skład mój, na zbliżającą się wiosnę skompletowany został w znaczny wybór OBIĆ i SZLAKÓW zagranicznych i krajowych na cenę od 30 kop. do 3 rsr. za sztuczkę.

August *Mrongowius*. 3—337

Одобрено Цензурою. 12 Іюля 1862 г. Вильно.

W Drukarni A. H. Kirkora.